



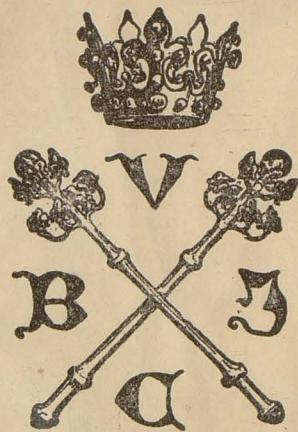
113966 —

— 113970

I

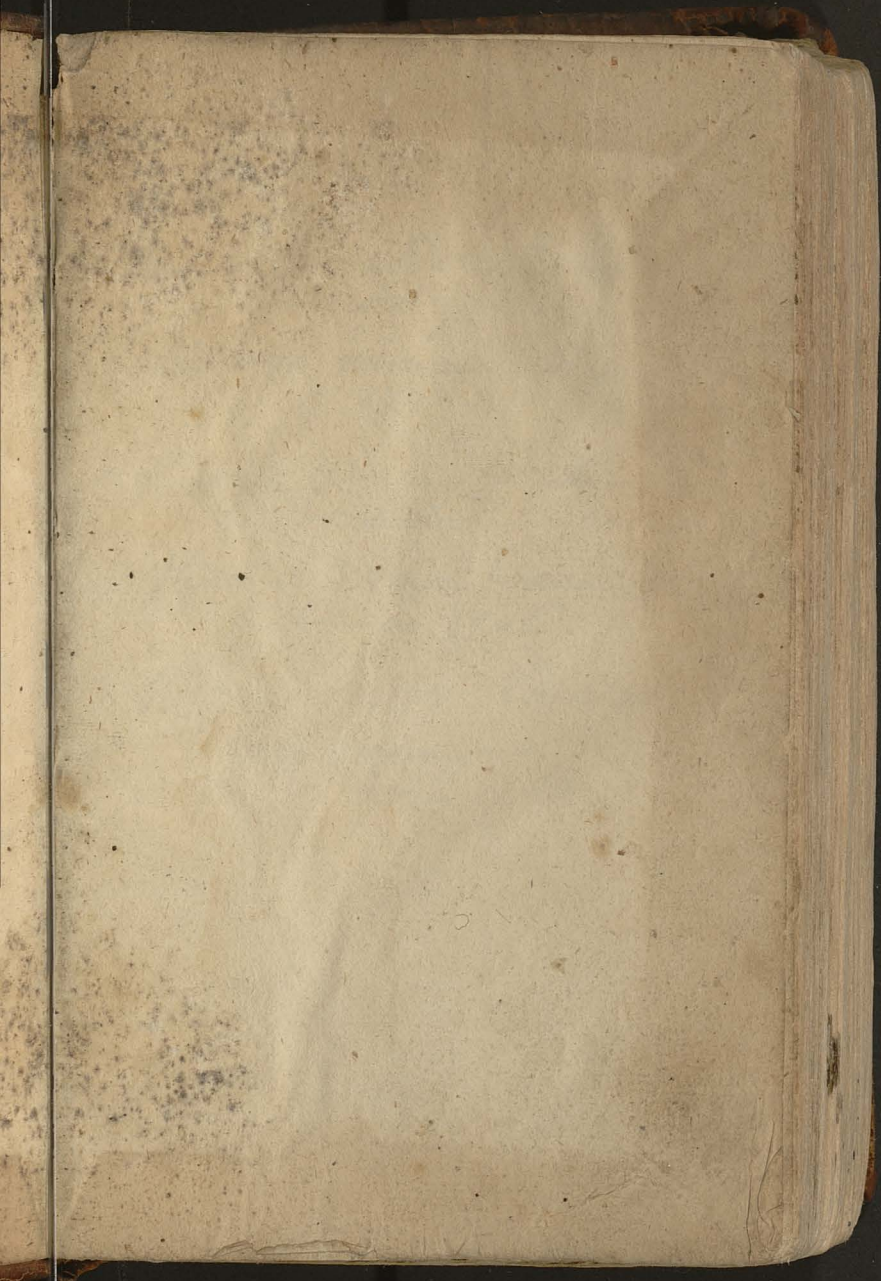
Mag. St. Dr.





113966 - 113970

I



5. Description

Boletowina Przewarliwe Echo 1750
(Katoronic piitta -

Historye romaitk Pryjucki
1757 r

Histoya Alexandra Macedonidzi x
Kralion — bu Ro.

Hitor. o Ottom. Ceram. Pryj
Kralion 1746

Koupen. Scharth Kouli ch
Piotra Krsucenyura
Kralion 1748

275

275-52

PRZERAZLIWE
ECHO 860.

Traby Ostáteczney,

A L B O

CZTERY KSIĘŻCZKI
OSTATNIE
CZŁOWIEKA
CZĘKAJĄCE.

Przez

X. KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA
Zákonu Świętego FRANCISZKA Strictioris
Observantiæ Reformátá Prowincyi Wielkopól-
skiej S. Theologij. Lektorá y Definitorá
RYTHMEM POLSKIM

Kzetelnie w Chrześciańskich usách
ODNOWIONE.

Wszystkim ludziom ná postrách y zbawienie:

Teraz ná žádante wielu Bogoboynych ludzi
z dokładem y kóstrem niżej wyrażonego

PRZEDRUKOWANE.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

Roku Páńskiego 1750.

W KRAKOWIE.

w Drukárni Michála Dyászewskiego, J. K. MGi Typografa.

K. 1957. 2944

Quis poterit cogitare diem adventus ejus,
Aut quis stabit ad videndū eum. *Malach: 3.*



21 Kto będzie mógł myśla ogarnąć dzień
przyszcia tego!

22 Kto się ostoi na widzenie tego.
u Malachiasza w Rozdziale 3.



NAYWYZZSZEMU
KROLOW KROLOWI
NIEBA Y ZIEMIE
MONARSZE,
Zywych y Umártłych
SEDZIEMU,
BOGU Y ZBAWICIELOWI
CHRYSTUSOWI
JEZUSOWI.

Te licha práca z nayniższa uniżonością ná
wieczna czéść y chwala Autor naya
nlegodnieyſzy oſiárwie.

Aká ieſt Miłoſćiwý IEZV;
BOZE y ſwiátá wſyſtkiego
W ſiechmocny PANIE Źiem-
ſkich Bogow á Stároſtow Twoich,
Cesarzow (mowię) y Krolow doczeſnych,
przećiwko poddánym ſobie od mocy twoiey
powierzonym Clemencya: iż ich malu-
chnymi y podtymi nie tylko nie gardza

A2

upominka-

upominkami, ale ie też od nich ofiarowane
z wielka przyimua benewolencya. Owo
Artaxerxes Krol Perski od iednego przy-
garśnie wody, od drugiego piękne iabtko
za wdzięczny przyimue prezent. Większa
Twoia daleko Dobroć, któryś dwiema pie-
niażkami ubogiej Wdowki na fabrykę
domu twego ofiarowanymi nie wzgardził.
A co większa, sameś od niewiaſty Samá-
rytanki zebrał: Mulier da mihi bibere.
Nic ia nie watpie, że Ty nie reſpektuiac
na twoy nie ogárniony Maieſtat, ale na
łáſkawość Twoie, przyimieſz ten malu-
ſienki odemnie, wzięty od Ciebie ſamego
upomineczek. Przyimyiże w uſy Twe Bo-
skie na chwátę twa, y pobudkę ludzi do
ſukania zbáwienia wiecznego Echo to
Traby oſtáteczney; prawdá iż krotko y
blácho odemnie wyrażone, ale ie Ty uczyni
przerażiſte, y w ſercách ludzkich ſkuteczne,
á badź miłoſciw grzeſzney duſy moiey.

Non apparebis ante Dominum vacuus, ſed
offeret unusquiſq; ſecundum quod habuerit,
juxta benedictionem Domini DEI ſui quam
dederit ei. Deutor: 16.

DO



DO CZYTELNIKA.

Wiarą y Pismo Święte to nam powiadaia,
Ze nas ludzi śmiertelnych te rzeczy czekaia,
Smierć, Sąd straszny, y Piekło także Niebo wieczne,
Te są ludzi żywych końce ostateczne.
Zli, dobrzy, nie odmiennie wszyscy umieramy,
Potym z życia naszego sądzeni bywamy.
Wszyscy się przed Trybunał Chrystusow stawiamy;
Gdzie dobrą albo też złą zapłatę weźmiemy.
Teraz dobrym po śmierci Niebo otwieraią,
Zli zaś na wieczne męki do piekła z padaią.
My choć temu wierzymy lecz nie uważamy,
Same rzeczy doczesne przed oczyma mamy.
Zaczym się też do złego łatwie uwodziemy;
Ciątu się wystuguiąc dusze swe gubiemy.
Jesteśmy by kurczęta w kupie żyrujące;
Z których gdy iedno porwie, wnet wszystkie gda-
czące.
Pierzchną: lecz się zaś znowu do żyru wracaią,
Ze z nich iedno zarżnione nic nie uważaią.
Dla tegoż Káznodzieie, także Spowiednicy,
Postani od Chrystusa, Świeccy Zakonnicy,
Na pamięć ostateczne ludziom przekładaia
Rzeczy, Smierć, Sąd, kázn wieczną, Niebo
wspominaią.

A niegdy z rozkazania umárli Boskiego,
Głos swoy o tym wydaia; żeby tak swoiego.
Końca Człowiek miał pamięć, z tego się wárował,
Zyjąc dobrze, z boiáźnią zbawienie spráwował.
Trąby te przeraźliwe, iuż były styśáne :
Lecz u wielu zostáią żywych zápomniáne.
Więc ia Echo przypomnę Trąb tych ostátecznych,
Do życia pobożnego przedziwnie skutecznych
Krotko piśe : lecz mniemam tobie dosyć będzie
Uważać, y pamiętác ná te rzeczy wśędzie,
Nie wydwornymem wierszem, wiedz o tym rytmował
Bym rytmu nad rzecz samę nie bardziefy sma-
kował.
Gdyć pamiętká tych rzeczy w myśli będzie tkwiála,
Przynaś iák cię w zbawieniu wiele ratowála.



In omni



In omnibus operibus tuis memorate,
novissima tua, & in æternum non pecca-
bis. Eccl: 7.

*We wśystkich sprawach twoich pamiętaj
ná ośtáteczne rzeczy twoie, á ná wieki nie
zgrzeszysz. z Kśiag Eccles. 7.*

O Homo dum inveniesis, dispone domum tuam,
age pœnitentiam. Memorare novissima tua,
ut non pecces in æternum, Revertere ad te ipsam
memorare quod es vas stercorum, quod eris cibus
vermium. Hæc enim sunt novissima, quæ cogita-
re debet quotidie qui fidelis est. O homo memo-
rare novissima tua, quia post mortem vermis na-
scetur tibi de lingua pro peccato linguæ, de
stomacho pro peccato gulæ, de renibus scorpiones
pro peccato luxuriæ, de cerebro bufonés pro pec-
cato superbiæ. Memorare novissima tua o juvenis
qui floridè ambis, & pergis capite elevato, cun-
ctâ quæ Dei sunt despiciendo. Memorare novissi-
ma tua, quia terra es; & in terram ibis. Memo-
rare novissima tua, quia conceptus es in culpa,
natus in pœna, vivens in miseria, & necessario
moriens in angustia.

S. Aug: serm: 48. ad Fratres in Erema:

(175)

O Człowiecze! gdy sie rozkwitał / rozrzadź
dem swoy a czyn pokute / Pamiatay ná osta-
tnie rzeczy twoie / abys ná wieki nie z grzeszył.
Widz sam do samego siebie / pomniac jes ter-
raz státkiem gnoiu / że bedziesz pastwa robakow.
Te sa ostateczne rzeczy / ktore uwazac ma zawsze
kto prawowiternym jest. O Człowiecze! pamiatay
ná ostatnie rzeczy twoie; Albowtem po smierci
robať urodzić sie z lezyka dla grzechu lezyczne-
go; z zotadka dla obzarstwa; z ledzwi niedźwiá-
dowie / dla nieczystosci; z mozgu zaby parchá-
te dla pychy. Pamiatay! ná ostatnie rzeczy
twoie o człowiecze mlody iako kwiat rozkwit-
niiony / ktory chodisz glowa podniozsy / tym
co jest Boskiego gardzac. Pomniy ná ostatnie
rzeczy twoie / że ziemia testes / y w ziemiie sie
obrocisz. Pomniy ná ostatnie rzeczy twoie /
jes poczety test w grzechu / urodzony w karaniu /
zylacy w nadzie / a koniecznie umrzesz w uciśtu.

S. Augustyn w Kázaniu 48.
do Bráci ná Fulczy.



ECHO I.



ECHO PIERWSZE

O Śmierci.

O Mors! quàm amara est memoria tui, homini pacem habenti in substantiis suis.

Eccl. 41.

O śmierci! iákoż gorzka jest pamięćka twoia człowiekowi pokoy máiaćemu w dostatkach swoich?

z Książg Eccles: Rozdz: 41.

Qui considerat qualis erit in morte semper pavidus erit in operatione, atq; inde in oculis sui Conditoris vivet. Nil quod transeat apperit; cunctis vitæ præsentis desideriiis contradicit; & pene mortuum se considerat quia moriturum se minimè ignorat. Perfecta enim vita est mortis meditatio, quam dum iusti sollicitè peragunt, culparum laqueos evadunt.

S. Greg: lib: 12. Moral.

Kto uważa takim bądźcie przy śmierci/ zawse
 bojaźliwym bądźcie w uczynku/ z tad w oczach
 Stworzyciela swego żyć bądźcie. Niczego prze-
 mitaiacego nie pragnie; wshytkim sie jadzons
 życia teraznieyşego sprzeciwiá; y zgoła sie zá
 umarłego poczyna/ bo wie iż go śmierć nie omy-
 nie czeka. Doskonaly bowiem żywor/ test śmierci

rozmyślanie/ Ktorá gdy ludzie sprawiedliwi odo
práwula/ sidel grzechowych uchodza.

S. Grzegorz 12. Moral.

S I:

Káždemu Człowiekowi umrzeć, ale swiá-
towemu ciężsko.

GDybyś głowiecze umazył u siebie /
To sie to bądźcie dźiało kolo ciebie /
A twoteby sie choćby stała bylo /
Serce zmiękcyło.

Heb. 9. **N**á wšyřtkich ludi dekret uczyniony :
By každý umarl / y tak byl znieřony /
W smutku / y strachu / z wolektemi bolámi /
A ciężkościami.

Eecl. 12. **J**ák tylko ná swiátc zrodzeni bywámy :
Jeden drugiego biegiem wyścigámy /
Do smierci : Pońzác dni žycia nářego
Bárdzo krotkego.

1. Reg. 12. **B**y rzeki ná dol ustáwnie plyniemy /
Do morza smierci ; gdiře nadřni giniemy /
Tak / iř nas nie znác / řesmy kiedy byli /
Ná swiecie žyli.

Job. 14. **B**razu by Pwiátki z žemie wyńkamys
Potym pod kofe smierci pđpadamys /
Ktorá nikomu kofac nie folgule /
Wřyřtkich mordule.

Tak

Tak tey wniść wolno gdzie pałac bogaty /
 Jako do lichey / y ubogtey chary ;
 Z ramiad wywozcy mieszkańca każdego
 Sobie danego.

Jarzucz Insuly / wydźiera Korony ;
 Obala Krolow / y Cesarzow Throny
 Nayspotężniyszym Karci załemuie /
 Sama pánute.

Na każdym miejscu prawie sie uwita /
 Nie tednym wszystkich orezem zabita.
 Tych gwałtem dawil / na tych z lekka czuie /
 Choroba psuie.

Jako žalosna widzicie smiertelnego. 1. Regs
151.
 Człowieka / przed tym roskosy pełnego ;
 A on umiera zewszad utráplony
 A opuśczoney.

Przyšedł tuż strážny koniec życia tego ;
 Musi tuż zdrowia postradać wdziacznego
 A rozłaczyc sie z swym światem kochanym /
 Jak požadany :

Jako sie lekac niedzny człowiek będzie ;
 Gdy mu śmierć z kosa przed oczyma siedzie
 Pokazując z nim co sie będzie dzialo.
 Gdy zkrzepnie ciało :

Nie nie pomoga choćby krwawe prosby /
 I nie nie wstoraia latania y groźby ;
 W waltem sie garnac będzie do chorego /
 Być pragnacego.

Nie

Nie pewniejszyego iżać weźmie zdrowie!
 Matth: Lecz kiedy: Ktorey godziny: nie powiesz
 25. W testności tylko chorego zostawi

Strachu nabawi.

Choć młakie/ twarde zbadza sie pierzyny;
 W sercu chwila/ smutne żalostne nowiny:
 Ze trzeba w droge/ tam kedy nie chcemy!

Ale musimy.

Tu chory wspomni na swe przeszle sprawy.
 Tak dzienne iako y nocne zabawy/
 Ktore popełnil nie dbając na Bogá!

I tad wielką trwogá!

Skończy sie w ten czas rozkoszy grzechowce:
 Już sie nie wroca pociechy swiatowe:
 A duszá w ciężkiej zostanie gorzkość!

Dla przeszłych złości.

Nastapia bole ktore ślalo psować
 Bada/ á duszy kaja sie gotować
 W cudzy kraj/ kedy ona niebywała!

Tylko sychatá;

Przybedzie Doktor ktory lekarstwami/
 Nadzieje bedzie czynil receptami:
 A śmierć kolatać bedzie do chorego/

Już struchlatego!

Wspomniś że zbory wfszystkie tu zostanas
 Co ich nie zbierał/ temu sie dostana/
 Pieniążką w droge nie weźmiesz lednego

A najmniejszyego.

Żná

O Smierci.

5

Ználemt / Krewnt / bráčia náwleďzála /
Coby po tobie wstać mogli : pítřzála ;
W rzeczy sie tylko o twoa smierć frańwia.

Rzłomo žalwia.

Jeszcze żyw bediłeś / á tuż y przy tobie /
Bráć rzeczy beda / ktoreś zebrał sóbie :
A cobie tylko gźlo biáte zostáwia /

Tak ćie wyprawia.

Żoná ćie z dźiećmi pláże / lámentuje ;
Ale ćie wyniesć iák umrześ gótuje :
Do brzydkiem trupem bediłeś u kaźdego /
Choć iáż twoiego.

S. II.

Mysli bliskiego smierci świtownika.

Po tym ći pogrzeb beda przypomináć ;
Do restámentu czesto nápomináć ;
A ty slyšac co iák sie bediłeś lepał /

Rzewno nárzekał :

Mole dźterzawy komu sie dostána ?
W czyichli reku dostáćki zostána ?
Kto w moich włoścach bedzie odpoczywał
Onych záżywał ?

Żywe kryńce y w dźieżne ogrody /
Ktorem wykawil dla motey ochłody ;
Sady rostofne / musze dáć infemu

Pánu drugtemu.

Żłoto

Storo/ pleniadze/ iuſeście nie mote/

Pałace piekne weſole pokote

Szpalery droge/ fiarty wyſmienite/

W przepych nabyte.

Miaſta waſ/ zámki/ ludne máterności/

Zegnam ſie z wami odchodzac w żalóſci/

Wiera mie od was do grobu ciemnego/

Pána waſzego.

Obchodze od was gżlem tylko odſiany/

Wložen do truny między ſciſte ſciány/

Wloſe moia bedzie gádżina robaey

Sproſni pendracy.

Pałac w trzy ptedzi miec beda ſeroki/

Uad nos leżacy/ ledwo co wyſoki/

Trzy tokié tylko domu ieſt wyſtkiego

Po śmierci mego.

Zoſtańcie perly/ kámienie/ kleynoty/

Zegnam ſie z wami przytemne pieſczoty/

Już mi was ſroga śmieré gwaltém wydziera

Z iadem náclerá.

Zoſtań urodo oczom požadana/

Muzyko wdzięczna z uciecha ſuchana/

Porrawy droge/ paſty wyſmienite

Z ſinákowite.

Już mi o ſłońce nie bedzieſſ ſwieciło/

Ani powierze tu zdrowiu ſuzyło/

W ſimie wneprznóſciach beda polożony/

W proch obrocony.

A coſ

A coż mi po tym żem dwory budował /
 Solwarki / role / miasta / wśie skupował ?

O to mi z tego gwałtem wyganiała
 Nic wśiać nie dała.

Coż mi przyniosły światowe zabawy /
 Chwalebne dzieła znákomite sprawy ?

A coż mi potym / żem był wielkim zwány
 A zawołány ?

A coż mi dały wysokie godności /
 Honory wielkie światowe zacności ?

Wszystko to ze mna ni by dym ni szczele
 Kiedy wiáir wiele.

Ná coż mi wysły počtechy światowe ?

A coż mi dały rostkosy grzechowe ?

Żmysły com sie im niedziak wystugował
 A zdrowie psował.

Skroćtem życia od Boga danego ;

Żlem czasu użył / o takó drogiego !

W prójney marności lata przeminęły
 Jáłby nie były.

Ciało robáctwu tylko wyrugzone /

Lubieżnosćiami zlych żadź zespęczone ;

W sumnientu gorzkość / y frogie gryżnieniał
 Dla przeciwnienta.

Ná duszy nie máś cnót y pobożności /

Tylko stráśliwie larwy niepráwości ;

Orcuchy nie máś żywota wiecznego
 Żbawienta mego.

Coż pozym chciałaś beda tu chwalony /
 Kiedy od BOGA zostane zgantony /
 A beda na śmierć wiekwiſta dany /

Sluſznie ſtărăny :

Wiec tu choremu mieysce przemientała ;
 Co raz / to miękcey pościel prześcietała ;
 A ono wſzedzie twardo troſkliwemu /

Wſtającemu.

S. III.

Konanie Chorego.

A Gdy naſtąpi oſtęrnie konanie :
 Raz ſie puls porwie / drugi raz przeſtanie /
 Ciąto zaś ziemia będzie ſie pokrywać
 Pięknoſci zbywać.

Wpadnie głowiek na ſwoich ſilach wſzedzie /
 A zmyſłow ſwoich zażywać nie będzie /
 Przez ktoreby mógł wziąć iaka ochłoda

Duſzy wygoda /

W ſtop oczy poyda / ſtrąſnie twarz zbledniele ;
 Kwiat najpleknieyſzey urody zwiedniele ;
 A pierſi ciężko robić nie przeſtana

Uje uſtana.

Nos ſie zaoſtrzy ; uſta poſiñtela /
 Mowić nie mogą ani też umiela ;
 Język otrzewiał / gardło wracać chrapt.

Chorego trąpi.

Oddech

Oddetb wstał / a goło z twarżitako /
 Pot zimny z siebie bedzie wypuśczało
 Rece oślaby / pąznokcie z czerniały /
 Sily ustały.

Gdy tak na ciało bole następia :
 Czárci do duszy hurmem sie zlatują ;
 Woyska sykuta wielkie na iednego /
 Konatacego.

Nieco pokusy / cynia wacpliwosći ;
 Przysłego życia / wspominała zlosći ;
 Chcąc do rozpácy przyweseć zetrápionego /
 Jak trwożliwego.

Wten czas choć máte pokaza sie wielkie
 Grzechy : gdy stána przed oczymá wśelkie /
 Já ktore chory pokuty nieczynił
 Stebie niewinił.

Tu w takim czlowiek zostanie frásunku /
 Niemájac znikad pośiechy / ráunku ;
 Niewidzac dokad duszá tego poydźle :
 Gdy z rad odeydsze :

Gdsie tey po śmierci gospode zápisá :
 Uczynki przesłe nie dobrze tey rusa :
 O wiecznym ogniu barzy prorokuta
 A obiecuta :

Unioł stroż sobie chcąc poruczonego
 Czlowieka bronic ; tak stárbu drogiego :
 Bedzie sie starał / by mu go nie bráno
 Nie potepiano.

Krzyknie na drugich: Święci Antokowie;
 Obrońcy ludzi / y miłośnikowie!
 Na pomoc proſzę przedko przybywajcie!
 Mnie wspomagajcie.

Bronicie by niebył Głowiek przebonany!
 Za którego Bog ścieżkę podiał rany;
 Ktorego stworzył żeby nieſtał znamiſ;
 Swoimi synami.

Szczęśliwy który będzieſ miał przy tobie
 Świętych Patronow / z tebnawſy ich obliet.
 Oni w tym razie beda cie ratować!

A zaſtępować.

A w tym zaſtawſy ciało śmierci lupem!
 Doſtaie ſtraſnym y obmierzłym trupem!
 Jak ſproſney larwy niedziny Głowiek doſtat!
 Gdy martwym zoſtat?

Wiec tebn w domu płacze / lamentnia;
 Drudzy ſie nie co patrzącac oſtrwula;
 Trzeci ſie cieſza z śmierci u małego
 Wſtarku takiego.

Znalomt krewni ciało nawiedzają;
 Troche poſtawſy oczy odwracają.
 Uſtały ſłużby y dworskie witania

Jak od Penanta.

Potym nie dlugo Pfe! śmierdzi! wołają!
 Trupa co przedzy z Domu przez zbywają?
 Samemu tylko robactwu ſmakuje
 Co go zoſtruje.

Łatek

Także był głowiec na światle przeszalec
 A przynosił się w nieznanome królestwie
 Długo zapisał od Boga Sędziego
 Życia (woleg).

§ IV.

Sąd szczególny po śmierci.

A Gdy po śmierci sprawy przywołała
 Sze ludzie grzeszni często przegrawali
 z rekestu czytać będą twój sprawę
 Wszystkie zabawy.

Tu i dowody czcili przeciw smutnemu
 Cielowemu stanie objawianemu/
 Chcąc by go w ogień wieczny porępił
 W nim pogrzebił.

Tu chytry praktyk ani też orator/
 Nie bądźcie z sobą mądry prokurator/
 Krory sędziego mogłby strużka nowa
 Zwiast chytra mowa.

Sam tylko kanieś a sumienie twój/
 Miałac użynieś za rzeźnik siwole/
 Ktore tak ściśto gdy Sędzia zasiadł
 Rozstrzasać będzie.

Sam się Bog świadkiem y Sędzia położy/
 Wprzód niżli dekret na winnego złoży Jerem
 Jaki taki sąd bożia sprawiedliwy 291.

O Boże żywy?

Spytáta/ czemus czlowiek uleptony/
 Na Mátęskat sie rzucal nieskonczony /
 A takes grzesyl przeciw Bogu swemu
 Jak drewnianemu:

Czemus Bostimi gardzil Mandarami/
 A onych niestrzegł rofelkietni silami/
 Aleś latwimachno wosytkie przestapował
 Onych niechowal:

Czemus nad wosytko Boganie milował?
 Lecz drozy marno rzecz sobie secowal/
 Z krzywdą nieznośną Boga tak dobrego
 Tworca twolego

Czemuzes dusze tak pieknie stworzona
 Stawil przed Bogá brzytko zespecona /
 A zgubil kleynot nieosfacowany
 Tobie w straz dany?

Gdzie Bolezn Bostá/ Chrzesciastka enora/
 Wczynki dobre y Pánstka robota?
 A czemus swiatu/ ciastu/ czartu sluzyl?
 Bogu sie otuzyl.

Czemus za grzeschy w gas niepotutowal/
 Zalmuzna zlosci twych nieokupowal
 A nie pilnowal zbawienia swolego
 Strzegac sie ztego?

Czemus bogactwy tak marnie hafowal
 A w bogiego w nedzy nieratowal?
 On hem wstikal biedę cierplacego
 Nad sie lepszego?

Czemus powodem grzechu byl drugiemu/
Szko dzac na duszy bardzo nie lednemu:
O to ich przez cie tak wiele zginelo

Nieba chybito.

Czemus niedbale rzad twoy sprawowal:
Dziatki/ zeladki w karnosci nie chowal:
Nie wykorzenial ludzkich nieprawosci

Z twoy powinności:

Czemus ospale Bogu czesc oddawal:
Samse o sieble w tego sprawie stawal:
Nie bolsia cie nie czesc Boga twego

Przywzzonego.

Nie odpuszczal tu plentajka lednego:
Oddaw rachunek y z slowa prozniego;
Sige y jary/ nie san tu jartami

Ale grzechami.

Wlec tu nie waza drogie upominki/
Same przewioda zle dobre uzynki.
Nie nieda Sadzia na zadna dostoynosć

Cesarsta godno e.

Nie sprawot grzesnik nie obietnicami/
Juz nie nie wstora krawawymi prozbami;
Z chyllwshy glowa bedzie sie gotowac

Kasni kostowac.

Sam glowiek rzeze: Sprawtedliwy Boze:
Nikt twoi in sadom przygantc nie moze/ Psal. 118
Stupate ta bada to cierpiat Parante

Bom robil na nie.

Doptero duszą badźcie się jakowadę /
 Ciał siwole zmyśli rzerono iawierowadę
 Ciało swawolne badźcie się estarjala
 Co go fuchala.

S. V.

Ciało umarłe W grobie.

Z Jada się krewni / y smierozace ciało /
 Nie wiele myslac co się ro z nim stało /
 Doprowadza w grob: suwetę pokazując
 Kłomo żalując.

Trupa pogrzebły w dom tego sąsiada /
 Jak na weselu / tak wzywac beda.
 Potym tak wiecey niewspominia zmarlego /
 Pogrzebionego.

Ciało się w grobie bądziey badźcie pswad /
 S siebie marności przyklad pokazowac /
 Wie takie teraz iskie przedtym było /
 Jak się zmieniło.

Ecc Smrodliwa pąstwe zostale robakom /
10 Zabom / iafszorkom y sprosnym pendrakom
 A nie zostalo tylko nagie kości.
 S oney piekności.

Wlogi co przedtym z radości plasaly /
 Po srocznym diwialu rady rancowadly /
 Jak drewno leża / ciało co ich spadało
 Robacwo zjadło.

Wesole

Wesle oczy krore piekne byly/
 Wszelkich przyzacz do siebie wabily.
 Gdzie sie podzialy: na ich miejscu lochy
 Projne maclochy.

W co sie czarz ona sliezna obrociła:
 Kora do grzechu siecia ludzjom była?
 Niemasz ley tylko zaby wyszerzone
 Wszelkach w sadzone.

Szyia rosfosna y plecy bielone /
 Dla powab oczom pierśi wyrugona
 Zaby laszczorki / do siebie zwabily?
 Zmiy narodziłyz

Gdzie sie podzialy uszy ozdoblone /
 Na ktorych byly perly zawieszone /
 Jezyk obrotny / y wargi rumiane /
 Jak malowane?

Z rego wshyskiego kal / bto siurodlwe /
 Gnoy ropą sprosia robacmo brzydliwez.
 Dlopfatek proch / y w ten obrocony Gen. 3.
 Czlowiek stworzony.

O nadzne ciato / gdzieś rosfosy ewolez.
 Palace drogile / kostrowne pokolez.
 Gdzie sie zwa sliezna uroda podziala
 Jezym zostala?

Gdzie sa blawaty / y stroie swiatowe /
 Szaty wymyslne / y pietrzonia nowe?
 O takos nagie! aż do samych koscil
 Lezac w ciemnosci.
 Bz. Bdzia

Gdzie są pieniądze y kleynoty drogic,
 Gdzie materności/ y bogactwa mnogie
 Gdzie są dworzanie w okolo stojacy
 Ciebie zdołacy ?

Gdzie smutechy/ jarty/ tańce zbiefiadant
 Paśsy/ napolu/ w czas z uciechami
 Gdzie też muzyka/ matery/ radości
 A weselosci ?

Przedymś wielka moc pokazywalo
 Trudnych/ odwajnych fruk dotazowalo.
 Teraz mizernie leżyś powalone/
 Nadznie wzgardzone.

Żaby do Ciebie wolny przystep miała/
 Kobacy grzeblac w smrodziste rozczajala /
 O marna wrota człowiecze proźności
 Proźna marności.

Pomniże nato głowitcze na świecie
 Wiec że zwiędniełś rozwiniemy Etekcie
 Wszystko to nasia/ coś uslysal przydźsie/
 Gdy suiterc nadeydzie.

Od nieprawości dalaś uciekay/
 Zbołajnia wielka życia teńca gskay
 Boniewteś takoe w ten czas kostka padnie
 A przegrac śnądnie.

Szczesliwy który śmierć w pamięci chorow
 Tego niezwiódzcie pokuśa grzechowa.
 Bądźcie chętał raczy duszy swey wygodzić /
 A nie zaśkłodzić.

Przez

Przez twoje gorzkie o JEZU Konante!
 Goy Konac bede wspomni proſie na mnie
 Bądź mi pomocą bądź pocieſycielem!
 O Zbawicielem.

ECHO DRUGIE

Z tamtego Swiata

A B O

UTARCZKA

Duſze ludzkiey z Ciąłem po
 śmierci: Kto z nich winien
 był obudwuch potepienia.

DO CZYTELNIKA

Rozmowa ta ſwieckiego meża odmienila;
 Puſtelnikiem z Xiążecią prędko uczynila
 Mnie gdym ja tylko ſłyſzał dodała ſtałości,
 Da znoſenia pokuty y wſelkiej oſtrości,
 Dla tego tę rozmowę y przed cię przynoſę,
 Pobożny Czytelniku, ty uważ ja proſę.
 Pomożec to w tak wielu okazyach złości
 Uydzieſz piekła nabędzieſz wieczney ſzczęśli-
 wości.

Bj

S. Pau.

S. Paulus Galat. 5.

Caro concupiscit adversus spiritum
spiritus adversus carnem, hæc enim sibi
in vicem adversantur.

*Ćiáto moiwie przeciw. Duchowi duch
dás przeciwko ćiátu: te bowiem rzeczy
zawsze się sobie z przeciwiaia.*

S. Bernardus lib. Medit. cap. 17.

ET tu homo quem fructum expectas in mun-
do cuius fructus ruina est cuius finis mors est
utinam sceres & intelligeres, ac novissima pro-
videres: scio quondam qui per annos plurimos
tecum familiariter vixit, ad mensam tuam sedit,
cibum de manu tua sumpsit, in sinu tuo dormivit,
tecum colloquium habuit Hic iure hæreditario
servus tuus est: sed quia ab ineunte ætate delica-
te nutriti eum, & Virgæ pepercisti, contumax
effectus est Levavit calcaneum suum super caput
tuum, & te in servitutem redegit.



A Ty gławiege co za pojyrtu spodzi, wasz Re
 z swiaty / Ktorego owoc jest spadak / Ktore
 go konce jest smierc: O gdybys sie obaczył a
 rzeczy ostatczny wywojyl: Wion o iebnym co
 z teba dingo jyl / w skolu twego siadal / na lenie
 rwoim spial / z raki rwoioy brał pokarm. z te
 ba reznamial. Ten dziekścignym sluga rwoe
 im jest Ale jes go z mlodu delibacko Par
 mit / y niekarat / zachwaim sie stal / ciebie ppa
 dentai y w niarola podal.



CER.

CERTAMEN

Animæ cum corpore, post mor-
tem, revelatum cuidam viro
Filio Regis Franciæ, qui
post revelationem, spretis
omnibus, factus est E-
remita devotus.

*Georgius Bartholdus Pontanus,
Lib. de consequentibus mortem.*

Vir quidam extiterat dudum Eremita:
Philbertus Francigena, cuius erat vita,
Dum in vita fuerat, se seduxit ita:
Nam verbâ quæ protulit fuerunt perita,
Iste quidem fuerat filius Regalis,
Toto suo tempore se subtraxit malis,
Dum in mundo fuerat & fuit vitalis,
Visio nam sibimet apparebat talis.
Noctos sub silentio tempore vernali,
Deditus quodammodo somno spiritali,
Corpus carens video spiritu vitali.
De quo mihi visio fit sub forma tali.

UTAR.

UTARCZKA

Dusze z ciałem po śmierci, ob-
 łażwiona iednemu mężowi, Kro-
 lewicowi Fráncuskiemu, który
 potym obławieniu, w izykim
 wzgárdziwszy, zořtał Pu-
 stelnikiem nabożnym.

Ierzy *Bartholdus Pontanus,*
 w *Księgách o śmierci.*

Przeóláty byl nieiáki mo; wpuřczy zchowány
 Ze Fráncyi *Philbertus Instentem* nazwany
 Ten do ráklego żyćia sam nápowiř siebie/
 Wřeli madre nielwólac/ o plátle o niebie.
 A ten byl synem zacnym/ rodu Królewskiego/
 Przez wřytel czas żywota/ choroacy sie zleř
 Swiecklemi teřze beoac zabárony iprawdny
 Widozente mtał rákowe/ duchem/ nie śmyřami
 Wiořná byla gdy w noci przy czasie spókoynym
 Zasnáł byl/ nie rák/ étálo/ táko śnem duchowým.
 Obacze (mowi) étálo marce ladařákte/
 O Króym uřřa dřiwne obławienie rák.

Dormio

Dormio dum paululum vigilande fessus
 Ecce quidam spiritus recens est egressus,
 Cum prædicto corpore vicijs obsessus
 Carnis, qui cum gemitu sic planxit excessus.

Anima loquitur

IVxta corpus spiritus stetit & ploravit,
 Et his verbis acriter carnem increpavit &
 O caro miserima! quis te sic prostravit?
 Quam mundus tam subito pridie ditavit?
 Non ne te Provincia tota verebatur?
 Non ne tibi pridie mundus subdebatur?
 Que nunc est familia quæ te seduebatur
 Cauda tua penitus, jam nunc amputatur.
 Non es nunc in turris de petris quadratis.
 Sed nec in palatio magnæ largitatis,
 Jaces nunc in feretro parve quantitatis
 Deferendo tumulo, qui minor est satis,
 Quis valent palatia, pulchræ vel quid ædes?
 Vix nunc tuus tumulus capit septem pedes
 Quenquam falso iudicans amodo non lædes
 Jam perata tibi est in inferno sedes.
 Ego quæ tam nobilis fueram creata,
 Ad similitudinem Domini formata,
 Et ab omni crimine Baptismo purgata;
 Iterum criminibus sic sum denigrata;
 Per te caro misera sic sum reprobata;
 Verè possum dicere: heu quod fugi nata!

Spać nie co poczyna długa czuyność do zmorzo-
 A oco duch zmarłego świezo wypuszczony (ny
 Zmarły ciało wielkimi zmaszany grzechami
 I ciężkim żalę z brzoawymi ukarwia sie łzami

Dusza mowi

Plače duch/ ciszko łezy/ stanowiy przytela/
 Ostro mowi y klądsie skąg na ciało wtele
 O ciało mota nadzane/ kroc cie tak powalik/
 Ktore o tak nie dawno tak bardzo swiat chwaa
 Zasz nie robie krolestwo wfyke sześcianialo (lit
 Swiat/ eakże Pánstwo tego czynstrobiedawalo
 Gdzie zelady Pánny twoia/ gdzie dwor barzo
 Uciatoc pawiu plebny on ogon udatny (šány
 Nie w wieżach z ciosanego lezyš inž kántenia
 Niw palácach Krolewstich wielkieg imienia
 Lezyš na marach krolekich polozone/
 A iesze w grob sciale. sy zostaniesz wlozone/
 Což ci inž po palácach krolec zbudowano/
 Zaled wlec grob na siedm stop rytko wykopano
 Zle sadzac otda skodzie nie badziesz ni konu
 Mlasy krzeslo zgotowane inž wplekielny domu
 Jani co byla tak pleknie od Boga stworzona/
 Obrazem tego dostim dżiwnte szdobiona.
 Od wpełkicy grzechu zmaszy przez szorzesz o zy
 Snowa zlosci szermidie iesze pomurzona, skiona
 Przez ciem sie tak o nadzne ciało zespecila/
 Kżez moge bym sie byla nigoy nierodzila.

Vtinam

Vtinam ab utero fuisset translata
 Protinus ad tumulum: & sic liberata
 Tantis à supplicijs, quæ sunt præparata.
 Nec tem-rum fateor, quod dudum vixisti,
 Quidquam boni facere me non permisisti,
 Sed temper ad scelera pessima traxisti.
 Omnis ansam criminis mihi tu dedisti:
 Vnde temper erimus in dolore tristi,
 In pænis miserimus sum, & semper ero;
 Omnes linguæ seculi non dicent pro vero.
 Unam panã minimã quam in tormentis fero
 Sed magis me cruciat, quod veniã non spero.
 Ubi sunt nunc prædia quæ tu congregasti,
 Celsaq; palatia, turre quæ fundasti?
 Gemmæ, torques, annuli quos sæpe portasti?
 Et nummorum copia tante, quam amasti.
 Quæ sunt lætisternia maximi decoris.
 Species aromatum optimi saporis
 Vasa vel argentea nivei candoris:
 Vestis mutatoria varij coloris.
 Non tibi vel volucrum caro vel ferina;
 Non liquores nobiles vel electa vina.
 Non cygnis, non gruibus redolet coquina;
 Es nunc esca vermium; hæc est vis Divina
 Talibus peccatoribus imminet ruina.
 Tua domus qualiter modo tibi placet,
 Cujus modo summitas super nasum jacet:
 Excæcantur oculi lingua tua tacet;

By mie było z żywora warki przestęstwo
 Do ciemnego grobowca: y tak wybarwiono
 Co takich ma! krętemi w piekle zgorowano!
 A w nich przez wszystkie wieki męskaczkazas
 A tuż się nie dźwiga: boś tak długo żył! Cno.
 A czynić co dobrego mnie nie dopuściło.
 Lecz zawsze mie do wszelkiej prowadziło złości
 A do każdej przyczyna było nieprawości.
 Czego wiele boleścią przypląć musimy!
 Ja tuż cierpie! potym obadwa będzieny.
 Gdyby tazyki ludzi w wszystkich powiadały!
 Mieliby mey najmnieyszey udac nie umiły
 Lecz mnie to najbardziej gryzie y frąsute!
 Jś myśl moja nadszłote o łascie nie czuje
 Gdzieś teraz majątności kreos z Kupowato?
 Gdzie pałace y wieże kreos budowato?
 Party pierścienie kreos tak często nosiło?
 Pieniądze w kreos serce pomurzone było?
 Gdzie są loża kostrowne splendoru światnego!
 Ziola drogic! korzenia smaku wybornego?
 Szarki srebrne! lantace się w starben ułożone
 Szary rojne kostrowne pozornie zrobione?
 Niemaf potraw rozkosznych/ nie czeka zwierzyná
 Pafny napole swagim/ y wyborne wina.
 Już dla ciebie jarawim w kucha niegorula
 Samego cie w grobowcu/ robacy kostrowa.
 Nec dosta takie takie znalazła karante.
 I słupnie: bo też oni zarabiali na me.

Nullū mēbrum superest, quod jam luctu vacet,
 Quidquid dudum vario congregasti more,
 Dolo, fraude, furiā metu vel rigore,
 Longaq; per tempora magno cum labore,
 Totum à te rapuit mors unius horæ,
 Non modo circumdaris Amicorum choris;
 Cum per mortem cecidit flos tui decoris,
 Rumpebatur vinculum cuius vis amoris
 Tuæ jam tristitia cessavit uxoris;
 In tuis parentibus amplius non speres;
 Mortem tuam breviter plangit tuus hæres;
 Quia sibi remanent terra, domus, ceres,
 Et thesauri copia pro quo modo mæres.
 Non credo quod mulier tuâ sive nati
 Darint quinq; iugera terra sive prati;
 Vt nos qui de medio iam sumus sublati
 De pænis redimerent, quas debemus pati.
 O caro miserima es ne modo tura,
 (Quæ mundi sit gloria fallax & astuta)
 Pessimis ac varijs vitijs polluta
 Et veneno demonum sequitur imbuta,
 Prætiolis vestibus non es nunc induta,
 Tuum valet pallium vix duo minuta.
 Parvo linteamine jaces involuta;
 Tibi modo pauperes nos ferunt tributa.
 Et licet non sentias nunc tormenta dura;
 Scio quod supplicijs non es carituta;
 Nam testantur omnia scripturarum jura.
Cot sic

Cóż się ten dom podobaj / co się wien włożono /
 Koroego wierzcho na swoim nosie postawiono
 Ciekawo oczy / iazyk milczy odczewiały. (stały)
 Wszystkie członki w nieznośnym sinuście pozos
 Cóż tak z dawną sposobem różnym ną zbierałc /
 Jednym gwałtem wydarło drugich ofukałc;
 Na co twois tak długo ręką pracowała;
 Cóż wbytko miała chwila przy śmierci pobrała
 Ach inż cie przyjaciele twoi niewitała /
 Gdyć śmierć wzięła ozdobe / oni uciekała.
 Rozerwał się on węzeł miłości zycielwoy /
 Już twoięj żony ustat on lament plączliwy.
 Żaden cie inż w wypadku niewspomoże rodzic /
 Śmierci twoy o iak krótko twoy żalował dżiec
 Ze mu się dom / spiklerze / bogacem dostaly (dżiec
 Pieniadze o co ty żal masz teraz niemaly.
 Nie wierze by twa żona także y syn miły /
 Mielł dać ptecloro stay w polu ziemie zgniley.
 Zebyśmy korzy z światą żalósnie znieśtani /
 Jesteśmy od frogich mat byli wybawieni:
 Czy zostaniesz bezpieczone one wdzieczne ciasto?
 Jak marna swolata chwala krorey ci się chciała
 Wielka y rozna zloscia testes zespiceone /
 Srogim iadem saramskim z piekła napotone
 Nie pokryto cie teraz drogimi sarami /
 Pawloze twa kupilby dwiema pieniadzami.
 Leżyś wegze dość lichym / członki sil nie miała
 Już ci ubodzy ludzie czyniśu nie dawala.

Pænas mecum venies tandem quod passura?
 Quia Pater pauperum non eras sed prædo,
 Te rodunt in tumulto vermes & putredo,
 Nescis in oppositum respondere credo;
 Hic non possum amplius stare, iam recedo.

Corpus respondet

Tandem postquam talia spiritus dixisset,
 Corpus caput erigit quasi revixisset,
 Postquam vero gemitus multos emisisset,
 Auditumq; tristia verba protulisset,
 Secum quis interrogat locutus fuisset,
 Et quis ista sæviter multa profudisset:
 Et ne meus spiritus qui sic loquebaris,
 Non sunt vera penitus omnia quæ faris:
 Nam probato sæpius argumentis claris
 Sed in parte vera sunt, in parte nugaris,
 Fateor multoties feci te errare;
 A bonis operibus sæpe declinare;
 Et si caro faciat animum errare;
 Quandoq; non mirum est: audi dicam quare,
 Mundus & diabolus quisq; suo more,
 Trahit carnem vitij toto cum vigore;
 Sed cum caro fallitur illorum fetore
 Animam quid dubitas inquinandam fore,
 Sed sicut iam dixeras Deus te creavit
 Et bonam & nobilem, sensuq; ditavit
 Et ad suam speciem pariter formavit;

A choć teraz nie czułeś karkada srogiego /
 Wtem iż na wieki w piekle nie będziesz bez niego
 Bo w tychże pismach świętych / które ludzie mają /
 O tychże małych pospółu zemna pomiadała.
 Bawim się nie byłos Dycem lecz zdiarca ubogich
 Miałś teraz zgnilości dost / y robakow mnogich
 Nie możesz na to mniemam odpowiedzi stać się;
 Odchodze; bo sie dluzij też nie moze bawić.

Ciało opowieda

N Aostatek kiedy duch skończył taką mowę /
 Ciało tak by ożywszy podnieść swą głowę.
 A tak skoro iezemnia wiele wypuściło /
 Żalonych słow y bardzo gorzkich namięnito /
 Pyta; w takowy sposób Proby z nim rozmawiał:
 A Proby w nie srownie takie rzeczy w mawiał:
 Ty testes duszo mola / ktoras tak mowila:
 Nie we wszystkich zgola twych słowach prawda
 Bo przywiode za soba argumenta wielkie (była
 Częśćta prawda co mowiś / częśćta kłástrwa wśel
 Znam jes dla mnie tak wiele razy pobładzita / kie
 Od pobożnych uczynka w czasko odchodziła.
 Choćtaś ciało przyrodzi ku grzechowi zlemu
 Dusze pod czas / nie dźiw test. słuchay; powiem że
 Swiaty; diabel złośliwy swy; zwyczajami (mu
 Ciagna ciało do grzechu wśelkimi siłami.
 A gdy ciało będzie ich zwiedzone sprośności /
 Czy dusza nie będzie też pomazana złością.

Ut ancillá fierem me tibi donavit.
Ergo si tu Domina creata fuisti
 Et dabatur ratio, per quam debuisti
 Nos in mundo regere; cur mihi favisti.
 In rebus illicitis & non restitisti.
Ani ma sed non caro tenetur culpári.
 Quia sibi Dominae finit ancillari;
 Caro nam per spiritum debet edomari.
 Fame, siti, verberare, cum vult dominari.
Caro sine spiritu nihil operatur.
 Cuius adminicula vivens invehatur:
 Ergo si per spiritum caro non domatur.
 Per mundi blanditias mox infatuatur.
Caro quæ corumpitur per se malum nescit.
 A te quidquid feceram primitus processit.
 Cum carni quod spiritus optat innotescit.
 Donec fiat penitus ipsa non quiescit.
Si quid vellet spiritus in opus ducatur.
 Per carnem pedisequam, cur caro culpatur.
 Culpa tangit animam quæ præmeditatur.
 Quidquid caro fragilis vivens operatur
Tu peccasti gravius dico tibi crede.
 Carnis sequens libitum fragilis & foede.
 Rodunt mea latera vermes in hac æde.
Jam non loquar amplius, anima recede.

Lecz iakos tuż rzekła/ Bog cie tak wystawił;
 Przy piekności/ rozumie/ pamięci zostawił.
 I zgola na swoy obraz pięknie uformował/
 Azas za niewolnice mnie tobie darował.
 Żąym gdys ty stworzona była pánia moja/
 I danoc rozum/ żebyś roztropnością twoja
 Wniata nami rzadzić; czemuś dopuściła
 Wczynkow załazanych/ czemuś nie przeczyła/
 Dusá nie ciało ma bydź sárowie karána/
 Bo ciały niewolnicy służyła zwiázána.
 Dusá bowiem ciało swie winná ostro chować/
 Glodem/ prągnieniem trapiac/ iesli chce páno.
 Ciało bez dusze nigdy nic czynić nie może/ (wác.
 Aż my óns. siláni swymi dopomoże
 Jezeli tedy ciało nie jest ustronione/
 Przez lákoćie swiatowe/ bedzie wnet zwiedžio
 Ciało. sámo bez dusze/ nie nieumie zlego; Cne.
 Cokolwiek sie stáło sle/ tyś przyczyna tego.
 Gdy ciało porozumie iż. duch prągnié czego/
 Tłechce sie uspokoić. aż záżyie tego.
 Jezeli sie. to dsiete co duch rozkázute/
 Czemu ná ciało słuza swego wystute.
 Wina wshyká ná duszy/ ktora upátrwie/
 Cokolwiek ciało slabe żytac tu spráwuje. (dus
 Twoy grzech wleakhy/ wlec o tym/ia robie powiáe
 Bos plá za moja chléta/ y toć záwse zádam.
 Widzíš gryza robacy boli moje w grobie/
 Sá miléne: idz duszo precz/ á radz támi o sobte.

Anima iterum fatetur

Cui dixit Anima; adhuc volo stare
 Et dum tempus habeo tecum disputare
 Ut quid mihi loqueris, corpus, tam amare;
 Volens mihi penitus culpam imputare.
Quam caro miserima vivens quaesivisti
 Et fallax, & fatua, ubi didicisti
 Verba tam acerrima, quae iam protulisti;
 At tamen in pluribus recte respondisti.
 Istud esse consonum scio veritati.
 Quod obesse debueram tuae voluntatis;
 Sed tua fragilitas prona vanitati.
 Atque mundo dedita, noluit haec pati.
Quando te volueram caro castigare
 Fame, aut vigilijs; aut verberare domare,
 Mox te mundi vanitas cepit adamare,
 Atque rebus frivolis compulit vacare.
Itaque dominium de me suscepisti
 Proditrix falsissima, cur mihi favisti.
 Per mundi blanditias me post te traxisti.
 In peccati puteum leviter mergisti.
 Scio me culpabilem, nam in hoc erravi;
 Quod cum essem Domina te non refrenavi.
 Sed tu me deceperas fraude tam svavi;
 Credo quod deliqueris culpa magis gravi.
Si mundi blanditias (dolos adulantis) **Q**
 Despexisses fatuas, sed & incantantis

duzjá

Dusza znowu mowi

Zatym odpowie dusza: chce testze certowac/
 Z potki na to czas mam z toba dysputowac.
 Czemuś o ciało niedzne na mnie tak powstajesz/
 Wszytka naszego złego winna mi zádajesz.
 O ciało oplakane kiedyś żywe było/ (to
 Chytra/ lecz bardzo głupie/ gószes sie nauce
 Słow takich wyczepliwych/ ktoreś mi zádaję/
 Aż przebie w wielu rzeczach prawda powie dżis/
 Prawda jest sie z teba tak spráwować miat: (to
 w rozsądzie rzeczy nie szukać swawolnego ciata
 Ale twoja ułomność skłonna do próżności
 Także swiatá: niechciało tey znosić przyszłość.
 Niedym cie chciała karać o zlosliwe ciato (to-
 Głodem/ głuciem/ y bićciem/ zebys niewierzgá-
 Zarajes do swiatowey miarności restitko/
 Z tego sie próżnemi: straszémi bawilo;
 Z takich mi nad soba niedało pánować;
 Tobie zdraycy musiatam radu iábecować.
 Mocnoś mnie do rozstopy ciągnęło swiatowey;
 Ponurzyło wepchnowşy do studnie grzechowey
 Znam sie do tego/ jem w tym bardzo pobladzila:
 Jem pánia beda c chuci twoich niebrozila.
 Ales wie ty chytra twa słodroscia zdródzilo:
 Zarym w niestaniesz też ty wiecey zgrzeszylo.
 Gdybys bylo počlechy swiatá omylnego
 Porzuciko: a przyzym na cie dyblacęge.

Dæmonis insidias; & celsi tenantis
 Adhæsiles monitis, equeus, cum sanctis
 Sed cum tibi pridie mundi fraus arripit,
 Et vitam diuternam firmiter promisit,
 Mori non putaveras, sed te mors elisit,
 Quando de palatio tumulo te misit,
 Hominum fallacium mors habet hunc morem
 Quos magis amplectitur, quibus dat honorem:
 Illos fallit citius per necis livorem,
 Et dat post delicias, vermes, & factorem.
 Qui sibi dum vixerat, amici fuere,
 Iacentem in tumulo te nolunt videre.
 Corpus hæc intelligens statim capit flere,
 Et cum verbis, tristibus, ira respondere.

Corpus respondet:

Quando vivens potui multis impetrare;
 Aurum, gemmas, prædia, nummos, congre-
 Castellæ construere gentes iudicare, (gare
 Putas, ne quod credidi tumulam intrare?)
 Non; sed modo video, quod est mihi clarum;
 Quod nec auri copia, nec divitiarum,
 Nec vis potentia, nec genus præclarum,
 Mortis possunt fugere stimulum amarum.
 Ambo dico possumus adeo culpati
 Et debemus itaq; sed non culpa pari:
 Tibi culpa gravior debet imputari,
 Multis rationibus possunt hæc probari.

Czartã

Czarta sie zbrad chronilo / a Boga sluchalo /
 Wieczneby nas tuz bylo królestwo porzalo. wie.
 Lez gdy sie swiat tu tobie usmiechnal zbradli
 przy zdrowiu życie długie obiecal klamliwiec
 Matemates ze smierc nigdy nie przyjdzie do cie
 Ona cie porwawszy polozyła w grobie. (wie;
 Smierc z ludźmi żyjącymi tak sie zachowuje /
 J tych zniszcza bierzec korych swiat szanie
 Tych pierwey ofiarni przez smiercielica tosz
 Dale smrod / z gadzine z delicyi rosz
 Kcorzy na swiecie byli przyjaciele tobie /
 Niechca patrzyć tuż na cie poiozone w grobie.
 Ciało ro uslyhawszy zalete sie szani /
 Gorzko do dusze mowi / takimi slowami.

Ciało odpowiada.

Kiedy żyłace mogłom nad wiele panować /
 Pieniądze miał y złoto / miassa wsie z kupo
 Szanki wieje budować / sadzić me lednega; (wac
 Koby rzeki; jem w nisc miato do grobowca
 Nie; ale teraz tasmie widząocy moie. (tego.
 Se ani złoto / ani kosztowne pokote /
 Ani sila / ani tez rodzay nader swiatny;
 Obronić tego moza od smierci okrutny.
 Obs winni testesny Karania ciepkiego;
 Ale wedle kusności tyś winna wielkiego /
 Tobie ma bydź zadana wielka grzechu wini /
 Wiele tego / nie ledna znajdźte sie przyczyna.

A lenfato

A sensato quolibet hoc non ignoratur,
 Nam ut scis peroptime litera testatur.
 Cui maior copia virtutum donatur.
 Ab eo vult ratio, quod plus exigatur,
 Vitam & memoriam sic & intellectum
 Tibi dedit Dominus, sensumq; perfectum
 Quibus tu compescere deberes affectum
 Pravum, & deligere quidquid esset rectum.
 Postquam tot virtutibus ornata fuisti,
 Et dabatur ratio per quam debuisti
 Nos in mundo regere, cur non id fecisti?
 In rebus illicitis, cur non restitisti?
 Ergo quod cum decuit non compescuisti,
 Satis liquet omnibus, quod plus deliquisti.
 Corpus dixit iterum corde cum amuro:
 Dic mihi si moveris, argumento claros
 Excunte spiritu carne, quid sit carol
 Moverne se postea sepe sive raro?
 Vivetne & loquitur estne sibi clarum
 Quod spiritus vivificat caro prodest parum:
 Si haberet anima Deum suum charum
 Nunquam caro vinceret vires animarum.
 Si Deum dum viveres amasses, perfecte;
 Et si causas pauperum iudicasses recte;
 Si pravorum hominum non hæssisses secat,
 Nec me mundi vanitas decepisset, nec te
 Tandem quia fueram vivens tibi ficta,
 Ore semper proferens verba maledicta.

wie każdy dobrze o tym maż w nauce wiatercy/
 Co pisma prawdziwego powiada rext swiaty:
 Z komu wiecej darow z niaba wyczoł/
 Na niego też scisleyfy wachunek włożony.
 Pamiętaj y iasny rozum/ dżiwne piękne sily/
 Łasławy dalei Pan Bog zeby cie rzadził/
 Brorymis niata krocit nieprawe dżiwosci/
 Co jest dobrego czynit/ uciekac od zlości.
 Gdy cie Bog tak wielkicmal ozdobil darami:
 Mogłes też dobrze rzadzić twoiemi zrazkami
 Czemużes niedzna dušo tego nie czyniła/ (ciwota
 Czemuś sta gdy sio o grzech niatis nie z przes
 Bes grzeszyls mogac sie powściagnac od zlogo
 Każdy cie bacz y winna by dż grzechu wielkego
 Jeszcze ciato przydacie żalostnymi slowy:
 Odpowiedz (tesli mozesz) na dyskurs takowy
 Gdy duch z ciata wynidzie/ co też to jest ciato/
 Czy widzi: czy też mowi wiele abo mało.
 Czy sie rucha czy chodzi/ rys swiadowa tego/
 Duchem żyje: a s mo nic nie ma takiego.
 Ziedyby duša Boga łasławego niata/
 Zespoleczaby od gwalu ciata zostawała.
 Gdybył była ku Bogu gorzala re miłości/
 Sadzac ubogich w prawdzie y sprawie dżiwos
 Gdybys była od ludzi zlośliwych stronila/ (sci.
 Proznosćby była swiata nic nie zafłodzila.)
 Na estatek zem z toba miekhalo zdracliwie/
 Dży zeszto storzeczac/ y łaiac zelzywie/

Ea quæ nunc respicis sunt mihi relicta:
 Putredo cum vermibus, & hæc domus stricta
 Scio quod propterea sum resurrectura
 In die novissimo, tecumq; pastura
 Pænas in perpetuum: ô mors plusquam dura,
 Mors interminabilis sine caritura

ANIMA

AD hoc clamat anima voce non obscura;
 Heu quod unquam fuerim in rerum natura
 Cur permisit Dominus quod essem factura
 Sua, cum prænoverat, quod sim peritura?
 O felix conditio pecorum, brutorum,
 Cadunt cum corporibus animæ illorum.
 Nec post mortem subeunt loca tormentorum
 Talis esset utinam finis impiorum?

Corpus ex anima quærit.

CORPUS adhuc loquitur animæ tam tristi;
 Cum tu apud inferos anima fuisti?
 Dic mihi te deprecor, illic quid vidisti?
 Si quæ spes sit miseris, de dulcore Christi?
 Dic si quid nobilibus parcatur personis
 Impiis qui sederant viventes in thronis?
 Si sit illis aliqua spes remissionis,
 Pro nummis & prædijs, ceterisque donis?

Te rzeczy które baczysz sam mi zostawione:
 Dom cięśny / smrod / robactwo / ziemie urodzone
 Wtem je zmártywych porośnięta w dzień sądu strą
 Z z toba oraz poyde do ognia wiecznego / Pae g
 W meśkach wiecznych odśwóć umierać będziemy
 A przećta umierając / nigdy nie umrzemy.

D V S Z A

Duśśa nã zo podnie sie głos bãrdzo płãczliwy /
 Ach iżē kiedy przyśtã nã świat nie szczęśliwy
 Czemuż wzdy Bog dopuścił jem sie takã skãlã /
 Wiedzac jem ta nie szczęśnã wiecznie zginãć miã
 O szczęśliwe bydlerã / kiedy umierãcia / (tã
 Gmã ich duśśe z ciãtã / y tak żyć przestãta.
 Mãż nie cierpia po śmierci / sobie nãznãczonych
 O gdyby takì domec był nas potępionych.

Ciało duśśe pyta

Ciało sie teŝsze ozwie do ducha smutnego /
 Gdyś ty duśśo świadomã miz światã onego /
 Powiedz prosie cie bãrdzo coś też tam widziãtã /
 O łãsce Chrystusowej coś też zrozumiaãtã
 Powiedz teŝ takì wzgłãd nã bogatych mãtã
 Ludzi zacnych / co Bogã grzechãmi gniewãtã :
 Jeśli mãtã nãdśiele z piekãtã wykupienia
 Jã zloro / y pleniãdze / y bogãtã mienia :

ANIMA

Corpus ista quæstio caret ratione;
 Semel ingressæ baratrum pro transgressione,
 Cuiquam (subaudias mortalis) personæ,
 Non est spes ulterius pro redemptione.
 Si tota devotio fidelium oraret;
 Si mundus pecuniam suam totam daret;
 In inferno possum nunquam liberaret;
 Quia Dei gratia quisq; talis caret.
 Non daret diabolus ferus & effrenis,
 Unam vincitam animam suis in catenis,
 Pro totius sæculi prædiis terrenis,
 Nec quandoq; fineret quod careret pænis.
 Ad hoc quod interrogas si quid plus parcatur
 Personis nobilibus? nonne hæc lex datur?
 Quanto quis in sæculo magis exaltatur
 Tanto cadit. gravius, si transgrediatur?

Vide finem

Postquam tales anima dixisset rumores,
 Ecce duo dæmones pice nigriores;
 Quorum turpitudinem totius scriptores
 Mundi, non sufficerent narrare pictores,
 Ferreas fuscinulas manibus ferentes,
 Ignem sulphureum per os emittentes.
 Similes lignonibus sunt eorum dentes
 Ex eorum naribus procedunt serpentes.

Dufzá

D V S Z A

W Jac kłado je to twoje głupie test pytanie/
 Człowieka złego w piekle także jest karanie
 Jak tylko wrzucon będzie do tego tarasu
 Nie masz nadzieje wynisć/ niemasz końca czasu
 Choćby wyszedł swe prośby kościół osiadował/
 Choćby świat wszystkie swote pieniadze dawał
 Nie wybawiłby przećie z piekła y jednego (wał
 Bo taki na sie nie ma Boga łaskawego/
 Kát okrutny diabeł: dusz ludzkich pragnacy
 Ulewałby dusze jedney w piekle zostalocy/
 Choćby też ze wszystkiego świata małenosci /
 Ani by też co nąd nie ulżył swey srogosci
 Na to zaś co mie pytasz czy też przepuszczala
 Sacnym światá osobom? zaś niepowiadała:
 Bdy kto bardziej u światá będzie wymyślony
 Jesli zły/ cieśy pądnie/ y będzie draczony :

Pátrz iáki tego koniec

K Jedu także nowiny duszá powiedziála :
 Oto sie para czartow czarnych ukazála
 Brzorych piekielna sprośnosć w wysocy pisárze
 Opisć/ y wyrażić nie mogli malarze
 Ostre zelazne ości/ w pazurách trzymalac/
 Z ust swych starczyły ogień z dymem wypuszc-
 żeby swe takó haki straszne wydawala/ Czajalac.
 Z ich nozdrzy iadonice żmille wypadalo.

Sunt eorum oculi pelves ut ardentes,
 Aures habent patulas, veneno fluentes.
 Sunt in suis frontibus cornua gerentes.
 Per extrema cornuum venenum mittentes.
 Isti cum fuscinulis animam ceperunt,
 Quam mox & ad inferos impetu traxerunt
 Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,
 Qui pro tali socio gaudium fecerunt.
 Et ei cum talibus ludis applauserunt;
 Viscatis corrigiis eam ligaverunt.
 Quidam uncis ferrent ventrem dirperunt,
 Et à toto corpore pellem abstraxerunt
 Post hæc dicunt dæmones ac si fatigati:
 Hi qui nobis seruiunt, sic sunt honorati
 Nec ista sufficiunt nostræ potestati,
 Nam debes incensuplum duriora pati.
 His auditis anima gemens expiravit.
 Et voce quâ potuit parum murmuravit,
 Stans & intra iannas baratri clamavit.
 Plandū lamentabili Dēum invocavit.
 Reclamabant dæmones & dicebant eis:
 Tarde nimis invocas nomen tui Dei;
 Non dices de cætero misererè mei;
 Non est ultra veniæ spes vel requiæ;
 Lucem non de cætero videbis diei;
 Decor transmutabitur tuæ faciei
 Nostræ sociaberis de hinc aciei.
 Cibo potu careas semper sine fine?

Czy ich takby Panwie! ogniem palające;
 A z uszu zaś otwartych truciźny ciekać.
 Długie y brzydkie rogi na swych głowach miała/
 Z których śmiertelne tady wierzchami puścić ja
 Ci tedy czarci dusze porwałszy ościami Cis.
 Wlekli zaraz do plecká/ drapiąc pazurami.
 Przeciwo tym satanom drudzy wybieżeli/
 Wszyscy z gościá takiego wielka radość mieli
 Skazac y weselac się dusze przywitali/
 Wpytká kleiowacemi powrozy związali.
 Drudzy wnatrze rozerwa strasnym hákami
 Żelaznymi odedra store oskiami.
 Dotym rzekna do duszy takby sprácowáni:
 Takci ktorzy nam słuza beda czestowani.
 Lecz żeby już koniec był/ nierozumiey tego:
 Przydadzac stokróć wiecey do twólego zlego.
 To usysławszy duszá głęboko westchnylá
 A głosem takó moglá nie co wymowila. Clá/
 Stolat wedrzwiách plekielnych głośno zawolá/
 Boga swóiego z pláczem żalonym wzywála.
 Odpowiedála czarci: což mowisz takiego
 Nie rychlo się udatęś do Boga twólego
 Już go o miłosierdzie nie będzieś prosila/
 Już nádzieia do łaski y niebá minela.
 Dłenney już nie obaczyś od tych czas swiatłości
 Po twey ozdobie násey nábedziesz sprośności.
 Już od tych czas między nas będzieś policzona:
 Głód. m y wpełka nadza zostaniesz dreczona.

Dicunt ei dæmones authores ruinæ;
 Nec sit tibi requies: hæ sunt nostræ minæ;
Talia cum cernerem dormiens expavi,
 Et extra me positis supervigilavi,
Mox expensis manibus; ad Deum clamavi:
 Orans ut me protegat à pæna hac gravi;
 Mundumq; cum frivolis suis condemnavi.
Aurum gemmas, prædia nihil reperavi;
 Rebus transitorijs abrenuntiavi;
 Meq; in manus Domini totum commendavi;
 Mox & Eremiticæ vitæ dedicavi?

*Eremita prædictus mundi vanitatem
considerat.*

ECce mundus moratur vitijs sepultus;
 Ordo rerum vertitur, cessat Christi cultus.
 Exultat iustitia sapiens sit stultus,
 In omni provincia oritur tumultus.
Mundus in interitum vergit his diebus:
 Nam qui nummos possidet, tot abundat rebus
 Dum facti sunt Domini, Iuppiter & Phæbus
 Hic ut Deus colitur septus aciebus.
Quæq; Thæologicæ virtutes vocantur
 Fides, spes, & charitas vere suffocantur.
 Fraus & avaritia his præhonorantur.
 Et sic jam in sæculo toto dominantur.
Si sis ortu nobilis, si vultu serenus:
 Si benignus humilis & virtute plenus

Co rzekli do duszy czarci okrzuni kátowie:

Dojnasz tego coś w nąszej usłyhali mówie (ny/
 Gdym takie rzeczy widział w duchu zachwycoś
 Zlaktem sie y powstałem bardoż zarrwożony.
 Kęce w gora podnioszy westchnylem do Bogá/
 By ná mla taká maá nieprzyšla y trwojá.
 Wzgárdzilem rostpšami obrad swiata tegoz
 Za lednom nie poczylat perly/ škarby tego.
 Gpuscilem dozesne wšytkie rzeczy štále/
 Wrecem sie y opieke Boga oddal cale.
 Z zaraz pustelniktem zostalem dla tego/
 Šebym kiedy dostapil żywota wiecznego.
 Pustelnik przerzeczony swiatá márnošć
 uważa.

OTo swiat obumiera w zlošciách pogrzebiony
 Chwala Boga uštále rzad w rzeczach zmie-
 niony. (ny)

Wgnána špráwiedliwošć/ medry blazné zwa.
 Tłicpokole w krolestwach woyny miedzy Pány
 Swiat ná zapad w tych lešlech ławnie uštapuje
 Ten sam co ma pieniądze w rzeczach obširuje.
 Pan z dworem šwoym łakoby šlonce ošwiecony
 Na wzor boga Jow šá zštálie chwalony.
 Wšytkie Theologiczne cnoty tak rzeczone/
 Wiara/ miłošć/ náđžiełá/ w sercach zálumione.
 Šdráda oraz z łakomštvem náđ nie przewyššona
 Štórym swiatu wšytkiemu pánnie uczczona.
 Chočbys ty byl sláchetny rwarza okazáły/
 Wciwošci/ łáštawošci/ w cnošcie w šelšicy štály

Nil hæc tibi proderunt si tu sis egenus;
 Sola nam pecunia formam dat & genus,
 Si sum modo, splendidis vestibis ornatus,
 Et multa familia undiq; stipatus,
 Prudens atq; sapiens, ac morigeratus
 Nepos, ego tibi sum, tu mihi cognatus.
 Ista si defecerint, paulatim decrescit
 Nostra consanguinitas, & favor marcescit,
 Donec eram locuples surgens mihi cessit,
 Factum vero pauperem amplius me nescit.
 O miranda vanitas o divitiarum?
 A mor lamentabilis o virtus amarum?
 Cur virtus in tentis faciendo charum?
 Hoc quod transit citius quam flamma stuparum
 Si nummi divitibus tria possent dare:
 Iuventutem floridam, & morrem vitare;
 Ac prolem durabilem pulchram procreare,
 Tunc studeret locuples nummos congregare,
 Homo miser cogitat, mors eum compestit.
 Quis est ab initio, qui morti non cessit?
 Quisquis huius est hodie forte cras putrescit,
 Villis in hoc sæculo parcere mors nescit
 Qui de morte cogitat mirum quod latatur,
 Dum sic genus hominis morti deputatur.
 Quo post mortem transeat, homo dubitatur
 Unde quidam sapiens ita de se fatur:
 Cum de morte cogito, contristor & ploro,
 Certum est quod moriar sed tempus ignoro.
Tunc 10

Nic to wby skło jezeli cie zá chudšine mála
 Gdyś slachectwo urode pleniadze dawála.
 Jezeli testam we światełne fáty przyodžiany
 Zwo elto zy rála páchołkow y dworzán widžiany
 W ten czas ia układny/ madry/ coś wtelkiego
 Temum ia wnuł/ ten mnie zná zá krewnegšwego
 A jezli ná tym zchodži zjełka też wolełsete
 Miedzy nami pokrewnośc/ y láska wiedniete.
 Pocti testem bogaty/ przedemna wstáwála
 Jak mie bagza w bogim ás či mnie nie znála.
 O bogactwo swiatowa przedžitwa marnosté;
 O uucizno zolciowa pláczliwa lubosté;
 Czemuž tad cukrule cie takby co wdžtecznego
 Co cwa krocyniž plc mien wločná cieniuchnegš
 By pleniadze trzy rzeczy bogaczom dawály:
 Kwitnaca záwše mlodošć/ á smierć odganiály
 Džiatki dlugo žyiacé/ ktemu urodžiwé/
 Jakby serce ich bylo ku pleniadzom chéwé?
 Wiele człowiek zamysła; smierć tłumt dumne^o
 Brož jest co sie bydž niezna od niey zdepránego
 Krotelwicek dšlá ná swiećte/ tuwo boday żywy
 Nie umie smierć przepuścic/ lub mlody lub sté
 Bro o smierć rozmysła/ dšlw je sie raduie/ wy
 Bagac ije smierć ludžmi namniey niebrákuie
 Gošie sie człowiek obroć: nie wie záwiešfonyz
 Škad mektory ták mowi o sobie wżony:
 Gdy o smierć rozmyslam pláczá z frásowány/
 Wiem iż umra/ lež czasú niewiem opłakány.

Insuper & nescio: quorum iungar choro
 Sed ut bonis merear iungi Deum oro,
 Quando domus sumitas supra natum iacet,
 Mundo totum gaudium velut pisum placet,
 Tunc non est qui frivolis. ludierisq; vacet.
 Ibi viget veritas, & omnis fraus tacet,
 Ad amante Dominum suum Genitorem
 Et eiusdem Filium Christum Salvatorem.
 Atq; sacri melleum Spiritus odorem
 Contemplantes ipsi sunt, ut discant rumorem
 Testeq; Hieronymo rumor hic est verus.
 Vates is discipulum sic docebat vere
 Dictis meis fili mi debes adherere
 Diligenter super hæc à me modo quære,
 Ut tibi veraciter possem respondere.
 Cum finem audieras huius rei fere,
 Ut credo verissime debuisti fieri.
 Pro rigore spiritus carnis & severæ;
 Huic morbo Domine Rex Regum medere,
 Corporis & Animæ clauditur certamen
 Christe laus & gloria tibi dotur Amen.



Nawet niewiem: do których przyłącza niedznej
 Lecz: ebym był z Dobrymi proſzę Boga mego.
 Kiedy truny wierzch będąc nad nos położony/
 Świat to baczac pomłara: ucieſzne ponowy.
 Na ten czas ſie ſiałeć jaden nieradnie
 Milczy fałſz: a prawda ſie jawnie poſkazuje.
 Milować poczyna ludzic Boga ſwego/
 Syna tego Chryſtuſa JEſUSA milego
 Słodkość Ducha świętego przedziwnie ſmakuje
 A niewieſci o duſzy uchą nadſtawuje
 Prawdziwa to wieſć mowi Hieronim uczoney
 Tegoż zdania Homerus zdawna zalecony
 Słym y Dobrym Kapłani wieſć ta powiadała!
 Lecz grzeſzni nowina te tak za ploron mała.
 Preroś ten tak nauca pilnie ucznia ſwego:
 Chętey ſłuchac ſymu miły ſłow miſtrza twotego
 Pilnie mię pyta y bys wiadomoſci
 Pewney doſtat odemnie/ o przyſtley wiecznoſci
 Goyſ koniec tragedyeey ſyſkał tak ſtraſliwy!
 Wierze močno jeſ muſiał zapłakać rze wolivy/
 Nad ſrogocia mał ducha y ciała niedznego/
 Obron Panie głowieka od takiego złego.
 Ciała z duſa utarcka ty ſie już z konczyła
 Spraw EſTRISCE by ſie rwa częć przez
 to rozſprzyla.



ECHO TRZECIE,

o Sadzie ostatecznym.

Magnus enim Dies Domini & terribilis, valde, & quis sustinebit cum? *Ioel. 3.*

Juxta est Dies Domini magnus, juxta & velox nimis. Vox diei Domini amara; turpiter ibi inclavit fortis. Dies ira dies illa dies tribulationis & angustia, dies calamitatis & miseria, dies tenebrarum & caliginis, dies nebulae & turbinis, dies turbae & clangoris. *Soph. 1.*

Wielki bowiem Dzień Pański y straszny bardzo; á kto go wytrzyma? Ioel. 3.

Tvosies test dzien panski wielki; tudziesz y rychly, zny: Glos dnia panskiego gorzki i spetnie tam bedzie narzeczal mocny. Dzień gniewu dzien on: dzien utrapienia y ucisku; dzien nieszczęścia y biedy: dzien ciemności y zaciemnienia: dzien migły y wicheru; dzien trąby y grzmotu. *Soph. 1.*

Sive comedam sive bibam. sive aliquid aliud faciam, semper vox illa videtur sonare in auribus meis: Surgire mortui, venite ad iudicium quoties iudicii diem cogito, totus corde & corpore intremisco. Si qua presentis vite est latitudo.

cia, ita agenda est, ut nunquam a maritudo futuri
iudicij recedat a memoria. *S. Hier. super. Matth.*

JN iudicio a dextris erunt peccata accusantia;
a sinistris infinita daemonia; subtus chaos infera-
ni, de super Iudex iratus; foris mundus ardens;
intus conscientia urens. Ibi iustus vix salvabitur.
Heu miser peccator sic deprehensus quo fugies?
latere enim impossibile apparere intollerabile.
S. Anselmus similitudine,

Lubo tem / lubo pite / lubo co infago czynie / zá-
wše gloson zdami sie brzmiac w uszach moich
wstancie umarli y podicie na sad. Ile razy o dniu
sadnym mysle / tyle razy wfytek sercem y ciatem
drze. Jezeli zywoća rucznego test iaka radość
eet ta miac zeby nigdy gorzlosć przysiego sadu
z pamietci nie wychodzilá. *S. Hieronim.*

NA sadzie ofstátecznym, ná prawey rece beda
grzechy ofskarżatace; ná lewey nieprzeliceni
czárci; podspod stráśna pieklá przepásć / z gory
Sedzia rozgniewány; w okolo smiat gorolacy /
wewnartz sumnienie gryzace. Tam sprowolot-
wy ledwole zhamion bedzie. Ach nadzny grzesnik
tu tak znaleziostly dotad ucieczes; zfryc sie bo
wie niepodobno / polazac sie nieznośno. *S. Anzel.*

S I.

Poprzedzenie Sadu.

NJe dosyć na tym że już osadzono
 Człowieka / zaraz przy śmierci zkaże.
 Abo je i żył / abo nie czynie zginił / (noż
 Jest. przetrzanił

Bedzie sad walny oraz w szych ludzi
 Ktor ch od śmierci strasna traba wybudzi
 2. Cor. 5 **R**ostana w sychy w ciełe tako żyli
Rtak czynili.

Jednak wprzod beda znaki niewidane
 Marth. **D**ciśki frogie / przed tym niedoznane /
 14. **K**toze przyšly gniew beda znakowaly.
 Opowiadaly.

Po w sychkim swiecie rostaną Erwane woyn.
 Luc. 21 **J**aden kat swiat i niebedzie spokojny / (ny
Narod na narod nastepowaz bedzie
 Po swiecie wbedzie.

W ten czas Antichryst z moce sia pokaze
Rnad Krolami w sychiego dołaze /
A sam zostanie Panem w siego swiatá
 Put czwartalára

Ten tak Bog bedzie na oltarzu siedzial
Kto w niego wierzy: zeby o tym wiedzial
Kaze sia pytać a swoich piarować.
Rznamiono wac

Tym.

Tym będzie wolno przy zdrowiu zostawać/
 Kupić/ przedawać/ y z ludźmi przestawać:
 Wierni zaś Boży beda kátowani

Y mordowani.

Kát w oczách wtórych cuda będzie czynił
 Antychrysta zaś będzie Bogiem mienił/ Mat. 14.

O łacie będzie w ludziách zamieszkanie
 Gdy to nastanie.

W ten czas Heliasz y Enoch wyinda
 Ludziom Chrystusa opowiadać beda/
 Po wiadać im że iuj na sąd przydzie
 Już prawie idzie.

Powietrza głody gwałtowne pánował y
 Beda: a ludzi okrutnie mordował; Luc. 21.

Trześcienia beda miastá obalaly
 Y pozeraly.

W słońcu/ miesiącu/ beda niewidane
 Śnaki: ná wtelka ná ziemi odmłans Luc. 21.

Pokazując iż już ofiátcie lata
 Już koniec światá.

Obloty trwawy deszcz beda zpuszczaly
 A gwiazdy z nieba ná ziemié pádaly Matt. 24

Świerzata z lasów do ludzi wyinda
 Y ryceń beda.

Wiary gwałtowne frogte beda wiaty/
 Szum niesłychany wlece sprawowały. Luc. 21.

Powietrze zawpse/ tak sie będzie zdáło
 Jakby płátało.

Y będzie

X będzie wsiſt takiego niebyło
 Od tad/ tak ziemiá y Niebo ſtányło.
 Matth. 24. Ludzje widzac to ſchnac beda zierworzeni
 Jak po wárzeni.

§ II.

Zmartwychmſtanie ludzki y przyſcie Sędzięgo.

I. Cor. 25. **A** Gdy ledwo co żywych ludzki będzie/
 Traba ogromna da ſie ſyſbet wſzedzle
 Wſtaćcie umarli na ſad przybywajcie
 Rachunek daycie,

Apoc. 20. Na ten glos z nieba y z piekła wymida
 Duſe: a pradko do ciał ſwoich przyda
 Tak wſtana ludzje by zaplata wzielt
 Jako czynili.

Rom. 5. A oni ktorzy byli niepomarli
 Pradko porwan i zoſtana umarli.
 Znowu do żywych beda przywroceni
 X przyłaczeni

Phil. 3. Jako rozkwicie gdy beda wſkrzeſzone
 Zoſtana ciała ſwietych uwielbione/
 Gdy na powietrzu tak ſłoneca taſnoſci
 Stana w ſliczoſci

Rom. 8. W ten czas znać będzie/ iż Bozji ſynowte
 Gornego Nieba wieczni dziedzicowie
 Chwala ich nigdy nie ieſt pomyſlona
 Od tad zjawiona.

Alł z 66 na ziemi stać bada kożło wie/
 Brzydocy y czarni iako murzynowiez Math. 25.
 Cielsta ich iako larwy naysprośnieysze

A naysstrasnieysze.

Żgnite/ śmierdzace/ iak głownie smolane/
 Na wteczny ogień w piekło zgorowane
 Jaka roznića tych od sprawiedliwych

Ludzi złośliwych

W tym się pokaze nād słońce iasnieyszy/ Math 24.

Brzyż: nād piętności wśelk e ozdóbnieyszy/

Keory poganie z żydami blużnili

Tim się brzydźili.

Ż tego taki strach na złych wśytek padnie

Trudno powiedzieć y pomyslić śnadniez

Ji dobrodziejstwem Brzyżi pogardźili

Owszem go lżyli.

A ich ten Sędziá co był Brzyżowany

Od nich blużniony y przesławowany

Teráz się Brzywdy swey mścić obteculę

Wic pokazule.

Oświátni będzie znać przyscia Sędzięgo

Ogniem gwałtowny iak z piekła samego Psal. 98

Pałac swiáta, wśytek y niesprawiedliwych/

Ludzi złośliwych.

W ten czas też grómy wydadza obłoti/ Ibid.

Ognie/ błyskania, płonow poroki;

Siemniá drzeć będzie przed mocá Sędzięgo

Przychodzącego

A tu

A tu już będziecie Niebo stworzone :
 Z którego poyde woyska niezliczone
 Swietych Antolow/ w orężu przybrane
 Wsykowane.

A leden Antol w niebie niezostanie/
 Wszyscy wyntda zbrojno przy swym Panie
 O Woysko kto cie zliczy Arola rego
 Ludzi Sedzkiego.

Pontosa iogo Herby wysmienite.
 Nacynia maści bardzo znakomite:
 Korone z ciernia/łańcuch/słup/z gwoździą:
 Trzcinie z biczami. (mi.)

Którymi on był dla grzesznych mezonoy/
 Dla ich zbawienia jako torr zelzony ;
 Z czego takó żli beda zawnstydzeni
 A zarrwozeni ?

Sam w Niateście chwały niewidány
 Matth. W złotych obłokach/ w mocy nieslychány
 24. Arol sie pokaze/ zlym y sprawiedliwym
 Jak boiażliwym ?

Twarz swiote pelna Zostley wspanialosci
 Pokaze dobrym/ w dziwney kaskawosci
 Patrzącac na nich bardzo wdzielcznym os
 Przed swym wyrokiem. (ciem)

Co oni widzac padna na kolana
 Błogosławionys (przywitata Pána)
 Bzory dać idzieß zaplate każdemu
 Ciemu dobremu.

Żli zaś

Ili zaś obacza Sędziego frogiego/
 Twarz zagniewana dżiwile mątacego/
 Pełna piorunow/ pełna surowości
 Zapalczywości/

Isai. 30.

Nie tak sie zleżna plekła goracego/
 Jako Sędziego frogo patrzącego/
 O tak w pisy cy drzeć beda ztrworzent
 I przestraszeni :

Krzyżna na gory: by ich przywaliły/
 A od Baranka rwarzy zasloniły/
 Co sie tey we Lwa obrocił frogiego
 Kryżacego.

Luc. 22.

Tedy tu tezeć/ plakać/ lamentować/
 Bada narzekać/ rece zalamować/
 Spiewać biada że sie porodżili
 I źle czynili.

Matt. 24

Przyidzie też na sad ezarne niezliczone
 Woysko Czartowstie/ tak lwow zatufane.
 Ci tak oprawcy przyida z ksydanami
 Tak zlych z petami.

§ III.

Sąd y dekret, na sprawiedliwych.

Z tym już księgi beda orworzone/
 To jest: sumnienia do tych czas zamięnione/
 Wszech ludzi sprawy zle/ dobrze czynione/
 Bada zlawione.

Apoc. 20.

L

Bog!

Bog/ wszyſcy ludſie ſwiecei Antokowce/
 Uczynki wszytkich/ wyrza ſi! duchowie
 Szczegulny ſprawy obaczy kaźdego.

Wſzyſcy zaś tego.

O tak! hańba/ wſtyd/ slych gdy ich złość
 Zławione beda/ czynione w ſtrydoſci z
 Przepaſcby niemie waleli z ochora

Przed ta ſromota.

Sprawiedliwi zaś choc też grzesini byli/
 Jednak w pokucie dni ſwoie ſkonczyli /
 Tlic beda przede namniey zaſwyszdzani!

Leż pochwaleni.

Tu przed obliczem Sadzisz, Oycá ſwego/
 Meth. Także przed gminem dwornu niebieſkiego

25. Chwalcie/ záleſc bedaſcie ſprawiedliwych
 Sobie zycyliwych.

Kcege: iż ci ſam tworzy w mte wterzyli
 Mnte Bogu ſwemu ſochora ſluzyli
 Ci ſam co ola mnte kraw ſwa przelewali/
 Swiat opuſzcali.

Ci ſam tworzy mie z ſercá miłowali;
 Głodnego karmiaz/ wteżnia nawiedzali /
 Naglego baczac mnte ſie litowali!

Przyodſterwali

Zaczyn godni ſam/ bym to im záplacili /
 A chwala mota wszytkich wbozacti/
 Seby proleſtwo wteczne otrzymali

W nim zoſtawali.

Pochwali

Pochwali Ołeci także Aniołowie
 Zdanie Sedzitego; by robotnikowie
 Dobrzy; z zapłaty wieczney sie ciesyli

Bez końca żyli.

Co oni słysiac/ rzekna do Sedzitego :

Cos mówisz dobry o Jezu takiego ?

Wtedyśmy cie żywili głodnego/ Matth. 26.

A pragnącego ?

Którym on rzecze : mnieście uczynili/

Wtedyście chorych y niedznych ciesyli;

Jam byt w ubogich/ mnieście przyjmowali

Przyodziejali.

Zarym tu Święci beda jadowali :

Ze nie goraczey Bogu milowali/

Ze dla Chrystusa wiecey nie czynili ?

Poki tu żyli.

A on na nich da wyrok ostatczny :

Błogosławieni weźmiecie żywoe wieczny;

Wiecey Krolestwo wami nagorowanei

A obiecane.

Kaystich roskosy w niebie zajmoycie ;

Szczescia waszego końca nie czekaycie ;

Juz sie na wtekt badzicie radowaci

Temna krolowaci.

A Święci Krzyżna : badi pochwalon Pantei/

Chwała wa w ustach naszych nie uskanie

Dł twota dobroc Chryste miłosciwy

Boze prawdziwy.

O iako wszyscy weseli zostana /
 Kiedy wiecznego Krolestwa dostana:
 Jaka ich radości iakie wspaniałe
 Siebie witanie.

Żli zaś widzac to schnać beda z żalostí /
 Ciąsko bolejąc od wielkiej zazdrości:
 Ze Świaci szczęścia takiego nabyli /
 Ci je zgubili.

Nie płakajcie ale ryczeć wszyscy beda.
 Leż prawie krwawych z oczu swych dobeda /
 Mowiąc: iakośmy wiecznie pobładzili
 Ciebie chybili.

O iaki rozdził Rodzicow z dziatkami;
 Brednych; ubogich z światca bogaczami.
 Ubodzy teraz wielkimi Krolami /
 Ci niedziatkami.

Krzykną bogacze: oniz to wzgardzeni:
 Sap: Co iak robacy byli ponizeni:
 Teraz zostali synami Bozymi.
 My iak podlymi?

§ IV.

Sąd y dekret na niezbożnych.

Poczym też Sądziá będzie sądził sprawy
 Ludzi niezbożnych / na światcie zabawy
 Deby odmiesli / iako zasłużyli
 A zarobili?
 A weym

A wrym powstana święci Aniołowie/
 Ulebledy ludzi na święcie strojowie/
 A starzyć beda na niesprawiedliwych
 Ludzi zlosliwych.

Mysmy ich (rzeka) zawże pilnowali/
 Prawie na ratu swoich piastowali/
 Od ztego zawże pilnie odwodzili
 Grzechy brzydźili.

A oni słuchac sātana woleli/
 Za nimi iak wilkiem faleni bieżeli/
 Ciałem y duszą pełniac wola tego
 Z sra cātego.

Strana Kaptani co Sakramentami
 Szafowali tu/ Chrystus Karbami/
 A ludzi z nimi po święcie szukali/
 Dārmo dawali.

Strana sārliwi starzac Spowiednicy/
 Co pracowali w Kosciola winnicy/
 Dla dusz zbawienia iak wiele robili
 By te zbawili.

Nuż Kāznodźtele co ludzjom kazali/
 Pietko y Niebo im pokazowali/
 By wciekali od gniewu przystęgo/
 Nie omylnego.

Stonice z Miesiacem badsie też starzylo z
 Niem iak dlugo zlym ludzjom świeciło.
 A oni tego na zle wzywali:

BOGA gniewali.

Słemiá sie ozwie : tam zlych piástawáá/
 Ják Wláteká wóhystéich kármáac náprawáá/
 Oni zlosliwi tym kárwítez grzesyli
 Swawolúte zyli.

Toz beda teszko stworzenia mówily :
 Mészny zlym ludzóm we wóhystéim słuzyly/
 Oni nás ná grzech **BOZE** obrácali
 O cie nie dbali.

Pomódná Swietéi z sroymí przykádámi/
 Dobrych wozynków : z iásknyimi chorámi/
 Któremi grzeszonym ná slemé swietéili/
 Gdy z niemi byli.

A ná ostátek sámi káránowie.
 Wláta y kárye beda sli duchowie
 Ná grzesznych / Kórzy wóla ich peánié
 Onym słuzyli.

Káekna. pomóá sie káryndy twey nád nami
BOZE nád ludzimi niespráwiedliwymi/
 Do o cie Sworce swótego nie dbáli
 A nás slicháli.

Tyś dla nich son Swiat y Ulebo zbudowáá/
 Z dobrodziejstwy hoyno opátrowáá/
 Krwie swey / y zdrowiá dla nich nie zálowáá
 Onych miłowáá.

My im dobrego nie ike wozynili/
 Ná zguba háńba záwse nómódsili/
 Pieklosmy wteczy- im obiecowáli/
 Przecie nie dbáli.

Niech

Niechje reż známi beda zátřácenti/
W stárczyszych ogniách wolecznie poğrzebieni
Co nam nie robie ná swiećte sluzyli/

Owszem éta byli.

Wlec Sadzia rzeczje: swiećci Aniolowie
Dadzicie miédzy mna y zlymi Sedziowie:
Co do zbáwlenia ludzkom czynic miástem Mat 9.

A zániechałem :

Nie tylko slugi moie posyátałem/
Ale sam dla nich głowiekiem zostáłem Mat 11:10
Swotem trow przesáta/ zdrowia nie sálowá
Wiele prácowá.

Ná to zátřzytna dobrzy/ sli duchowie/
Ludzje ráf swiećci/ sáto y zbrodniowie:
Czynites Chryste názbyt tu zbáwieniu
Tiemu plemienia.

Potym zloáci im beda wyrzucane/
Szotki zbáwienia od nich opaszgone/
A sedzia cisáto badzje sie-žálowá
A wyszkowá.

Wystie mna (rzeczje) ubógim gárdzili/
Gdyim prágná/ abo sákná/ nie karmili/ Mat 24
Zni nágiego nie przyodziewáli/
Nie litowáli.

Nálsćte me też w dom swoy przyimowáli/
Zni w wolešteniu czesto náwiedzáli/
Zni choremu ráctnkem nie byli/
Mnie nie cie byli.

Lecz ubogiego mnieście odzierali /

Verapionego srogo wzięli /

Jak wleście mie rązy mordowali

 Krew przelewali

Kiedyż smy cie (syrala) wiodzieli

Deby smy tobie tak wyrzadzić mieli z

Pontemaz ciebie kroby nie śenował

 A nie młłował z

A on odpowite mnieście wzynili /

Gdyście sis srogo z nadznym obchodzili:

Jam był w sterotach / mnieście odzierali

 A wzięli.

Tedy tuż Sedzia tak Lew zagniewany z

Srogo zaryknie ntepo hamowany z

O tako tego glos badzite strasliwy

 O BOZE żywy z

Cale wniknte miłostrodzie tego /

Sprawi dliwosci dobadzite łamego

Mieczy ostrego / na ni sprawiedliwych

 Ludzi szosliwych.

Swieci tuż Boży takze Marka tego

Uterzetna słowka za zlymi lednegol

A owsem na nich beda sie żalować

 A natepować.

Na rych tuż Sedzia dekret ostareczny

Matth. Wyda: przekleci idzcie w ogien wleczny

^{24.} Ktory jest dawno Czartom zgorowany

 Wam teraz dany.

 Joziele

Jźście odemnie **BOGA** tak dobrego ;

Jźście do Czarca Páca okrutnego ;

Bodźcie przekleci ; bodźcie porapieni !

Wleczcie zgubieni,

Odradźcie łaski żadney niawezmieście ;

Nieszczęśliwemi wiecznie zostaniecie ;

Wszystko sto na was padnie opuśczonech /

R porzuconych.

Juz wam stworzenia nie beda służyły /

Ale mekami bez końca trapiły /

Juz nie w uciskach wzywać nie będziecie

Wiecznie zgumiecie.

Sprzedz was nie beda świact Aniołowier

Ale karować okrutni Czarciowie ;

Marta się mola cieścić nie będziecie

W swoim kłopotie.

Juz na was suchym pieraćć bede okiem ;

Nie litwać się was za tym wyrokiem ;

Juz od was łaska na wieki odejme /

Do niey nieprzyjme.

A oni przytną: **BOSZ** dobrocłiwy /

Wiec nas przeklinasz **JESU** miłocłiwy ;

Bodźesz się wnetrzności miłocłerdzia twego

Nieszczęzonego.

A żalás nas krowia nie odkupił droga ;

żajes nie umarł dla nas śmierćta stroga ;

Bodźesz się lzy twoje / gdys się nas litował ;

Plączac żalował.

Lucas 6.

Es

Gośćesz

Odzież my wygnani od ciebie poydżemy:
 Wiac mieścić w ognia na wieki będziemy
 Wiece nasi beda ci opiekunowie

Srodzy czarowie.

A żali kiedy nie wylagamy:
 Lestli stracony sobie nie zjednamy:
 Tudy (odpowie) idziecie poręcenty/
 Precz zaliczcenti.

S V.

Valetá płaczliwa y żalofny koniec potę-
 pionych.

Tv potępiency tak beda wolali:
 Wiada nam: rzęga sama narzekali:
 W ręk frogim gniewie z Bogie sie rozstali

Jego zegnaiac.

Brzodlo Dobroci tuż nie nienyżemy/
 Ali sie do ciebie vćiekać badziemy;
 Tuż tuż bez Boga od tad zostaniemy.

Wiecznie zginieemy.

Tuż cie o Misko y Panno zegnamy/
 Tuż z rwey opieki nadzmi wypadamy/
 Tuż sie za nami nie badziś modlita

O nas, myslita.

Tuż was zegnamy swiacti Aniotowie,
 Serozowie nasi y miłosnikowie!

Tuż teraz w Waszey nie badziem obronie:
 W piekielney stronie.

O wleci Bracia ludzie sprawiedliwi!
 Myśmy przedtęci wysięcie iak fizesliwi?

Tuż sie na wleci z wami nie wyzemy
 Jak z rad porożem.

Tuż nam o słońce nie będzieś świeciło;
 Ani też niebo z gwiazdami służyło;
 Poydżiem w niewola w piekielne zainroli i
 Bez wsey odmwołi.

Tuż nas nie będzieś siewio piastowała/
 Ani też głodnym pożamy darowała;
 Poydżiem w przepaść na nieandne męci
 Kto nas wieści.

Tedy iako pól z lánecchow wypuszczeni/
 Odrzuci czarę iak lwol zainuseni
 Kuzga sie/ máiac moc na poraplonych
 Sobie fleconych.

Jakiey srogosci będzie wjwala
 Piekielna orda/ gdy będzie wiazala
 Niaszczesnych wiesztorow swey mocy oddanych
 Jak oplalanych?

O iako beda zli wrzeszczé rozlowie/
 Tedy ich beda piekielni wilkowie
 Pojerac z iadem/ klami rozdsieralac
 Zalu nie máiac?

O kto wypowie jalošne wolania/
 Placziwe threzy gorzkie nányczkanta/
 Cloškie łaczenia w niewola idacych
 Tedy ma ginacych?
 Wczera

W tym przerwa śroga bądźcie wzyntona
 W śmieci/ Ktora się otworzy zamknięta/
 Gdy się rozstąpi pod potępieniem
 Piektu danemi.

A pokaje się przepaść nie doyrzana/
 Jaka głęboka y nie zagrożowana z
 Ta droga bądźcie do piekła łwacych
 I czarty lecacych.

Mat. 5. Na których piekło paśćzeka seroka
 Otworzy śroga/ tak bez dna głęboka.
 Siarczyście dymy z siebie wypuszczając
 Ogniem palając.

O iako grzmory/ trząśli y wołania
 Słyhane beda/ klady do miastania.

Mat. 25. Poleca hurmem potępiency swego
 Piekła frogiego?

Porym się śmiecia zamknięta otworzona;
 Tys od rad piekła paśćzeka zamknięta;
 Na wielki wieczny zamięrad nie wyndziecie
 Ten co tam wnidziecie.

Co Świeci widzac/ wesela wielkiego
 Zająwac beda/ iż takiego zlego
 Wsli; na ktore przyszli potępieni/
 Wiecznie zgubieni.

Pochwala Dobroć Boga nielichana/
 (Ze nie zgineł) sobie pokazana;
 Dzielkowac beda Bogu tak dobremu
 Obroncey swemu.

Jako Te Deum laudamus wzáiemnie
láczna wesóto/ splewáiac przyiemnie/
iż miásto zguby żywot otrzymáli/

Nieba dostáli :

Kedy zaś náząd wyfstá niezliczone
aniołow swietych/ beda poruszone ;
i poprowadza Pána z ludem tego/

Już lástkawego.

o tego Pánstwa/ y Miásta złotego/
lá wszelkich poet ch nágotowanego ;
ám z nimi żyć beda przez wszystkie wieczności
we wšey radości.

Niec o ogłowieze Kedyś rozum podział/
árzátac ná tak wielki ludzi rozdział.

iż nie badłeś chćiał bydś z ludźmi Swietemi

Ante ze zlemi :

yniże ná swiecie/ co Swietci czynili/

to liwie żyjac grzechow sie chronili/

badłeś też y ty do nich przyłączony

Wlecznie zbawiony.



ECHO

ECHO CZWARTE,

o Piekłe.

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis? *Isai: 33.*

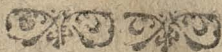
Kto z was będzie mógł z mieszkać z ogniem pożerającym? kto z was z mieszka z upatami wiekuijnymi? Isai. 33.

OInferne tu latus es & mensuram non habes, Profundus es & nullum fundum te habere cognosco, Infatiabilis es, quia omne tam pauperes quam divites te libenter suscipere audeo. Plenus ardore incomparabili; plenus furore intolerabili; plenus omni dolore innumerablem tibi omnis miseria, ibi renebrae, ibi nullus ordo, ibi horror æternus, ibi nulla spes boni, nulla desperatio mali, sed omne malum quod existimari potest damnatis in æternum erit. Ibi fratres mei demones flere & clamare non cessant percutere peccatores nunquam desistant, nunc superbiunt, nunc gloria mundi plenum, nunc luxuriosum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc feneratorum, nunc verbosum, nunc adulatorum, nunc mendacem nunc detractorem.

Sed

ed quid clamabunt, nisi: peracute dilacera, infer-
 fice, sine morte occide, velociter spolia, de-
 raderari festina, fer puinas, picem para aurum
 argentum liquefce & S. Aug. ser. 26. ad Fra-
 tes in Eremo.

O Piekło ty herokie testes y miary niemasz.
 Głębokie testes/ y żadnego dñá w robie nie-
 widzie. Utenasycone iustes bo wyszłyśch ról wbo-
 ch iako y bogatych do siebie chętnie przynim-
 sz; pełne ognia y wpała nieporównanego; pełne
 wrodo nieznośnego/ pełne wśhelley boleści nie
 ypowiedzianey. Tam wśhelka niedza/ tam cles-
 ności/ tam niemasz żadnego porzadku/ tam
 ról wleczny/ tam żadney nadszede niemasz do
 rzymania dobrego/ a do oddalenta złego/ ale
 szłyśle złe/ ktore sie pomyślic może wleczule wá-
 teptonych zplynie. Tam bracia moi zgrzytli y
 ośać czarci nieustano/ meczyć grzeszników ni-
 y nieprzeszano y pyśnego y chwaly swiatowey
 mego/ y nieczystego/ y zdrayca/ y mezoboyce y
 chwilarza/ y tezyżnego/ y pochlebca/ y klamce y
 mowce. Ale takosz wotac beda tylko: wderz/
 wdzieray bly/ bez śmierci zably/ zdup/ odrzyli/
 zgle rozdyмай samotę goracę goruy/ ołow roz-
 stay &c. S. Aug. w kazaniu do pustelników Bráci



S I.

Co jest Piekło?

Słuchaj grzeszniku/ nakłoń ucha twego
 Spierz do iakiego zamierzasz końcá swego!
 Idziesz do piekła źle nie zapomnienia!
 I potępienia.

Co test je twoje serce nie lekliwe/
 A owšem smiałe ná piekło-strašliwe;
 A ono sie go maš lakác bez miáry
 Młody y stáry,

O kto by mi dał jebym mogli powiedzieć
 Tle co o piekłe/ á jebyś mogli wiedzieć;
 Co to test piekło mtey sce potępiionych
 I zarráconych?

Język dretwiele; rozum obostrzony
 Myslác uškáte iákoby zępiiony;
 Mntey pióró može piekło opisúac/
 O tym ryemúac.

Co tám zá żywót? iákowe zabawy?
 Iákowy urzad? iákowe úškawy?
 Ach kto to poymie y powie drugiemu?
 Trudno żywemu.

Piekło test to fray niewymównie wtelki
 Dingi/ głęboki/ náđ obyčaj wšelki/
 W poszrodku źemie zartom zbudowány
 Dlym ludšiom dány.

Tu

Tu miejsce wteczney test sprawiedliwości /
 Mał niewymownych / y wszelkley frogości / Mat. 25.
 Tu Czárci kácia karza obwinionych

Y osádzonych.

Jest piekło ziemiá do Krorey zplynelo
 Wszystko nieszczęście / żeby tam trapiło Apoc: 14.
 Niedznych mieszánców záwsze tam bedacych
 Wiecznie cierpiacych.

Jest takby morze z ognia wzmione /
 Wieżenie frogie o takó zámienione! Apoc: 19.
 Ciemnicá čláška y turmá gorzkósti /
 Wshkley žalósti.

Jest grob čiał żywych y duš pogrzebionych /
 Do vmeránia wiecznie náznáczonych / Luc: 16.
 Kráina smierci / ochlón tak strášlivá r
 Gdzie smierc test żywá.

Bo tam mieszánicy záwsze vmeráta / Apoc: 20.
 Dylac vmerác nigdy nie przesłáta /
 Šadála smierci / przečia ley nie máta: Apoc: 9.
 Choč vmeráta.

§ II.

Karáníe w piekle widzenia, słyszenia,
 pomoniemia.

W Tec człowiek Bogá že čláta zmysłami /
 Takše wnetrznemi duše svéy silami
 Vbrajal: ná tych bez šadney odmiány
 Bedšie karány.

S

Ulas

Nieszczesne oczy. Ktore źle patrząły/
 Postaći świata w wodzić sie daly/
 Patrząc na to czego zakazano
 Pragnąc niedano.

W piekle niewidąc świata wesolego/
 Ani z gwiazdami Ciebie pogodnego/
 Ziemia to w sytko gruba zastopila
 Noc wczynila.

Ogień tam z sieble światła nie wydał/
 Katem sie tylko o tak fogim ście r
 Kopcac łaskinta czarnymi sadzami
 I siarki dymami.

I gacie zamrozi tam w sadzie panuia/
 Matt: Czym porapleńców o iako morduię?
 s. Gdy nic nie roidza tu swojej radości
 Tylko ciemności.

Noc tam jest zawaś / ach noc w przykrzona?
 Ktora na wieki nie bedzie skonczona.
 Niedozgeta sie ni kt kiedyś switanta/
 Abo zarania.

O takby radzi by twar do posneli
 Nieszczesni ludzie : a tak vtracili
 Tocy tak dlugiey / a sobie vlsyli
 Przy takiey chwili.

Lez niedzny ich sen w lozniccy takowey/
 W starzyszych dymach / w posteli ognio.
 Miedzy gadzino onych kasataca; (woey
 Spac niedalaca.

Alle

Nie masz rodziców nad niedzonym płaczących/
 Bratnych/ przytaciot chorego cieścacych/
 Ani więcejney swiata kompaney

W takiey maniey.

O takby oczy swoje ochłodziłi /
 Gdyby gwiazdeczke taka obaczyli ;
 Lecz nie nie wyzrze co by ich ciechylo/

Tylko trapiło.

Na Czarę tylko swe kasy patrząca/
 Co sie w swym stroiu onym widzieć dala/
 Oczom sie niedznych więźniow prezentuac.

Tym ich karuac.

Bo tak brzydliwe sa one poczwały/
 Przybrane w strasne larwy y maskary ?
 Smierc teraz pewna widzieć by jednego

Czarcę sprosneho.

Wsy co tańców/ muzyki słuchaly/
 Sławe bliźniego smaczno pojeřaly/
 Słuchala teraz głosu ać gorzkiego

Uprzykrzonego.

Po wszystkim piekle nie inřa spiewana
 Pieřń/ y muzyka rzetelnie słysana
 Tylko : że Biada ać Biada spiewala/

A nieuřala.

Takowt tam sa wszyscy kancorowie/
 Pieřla/ y czarow nieřczasni własniowiel/
 Jak wiele głosow : lecz wszystkie chrępliwie/
 Smutne/ brzydliwe.

sz

Albo

Albowiem gorzkie gdy biada splewała /
 Samego Boga w Metach przeklinała :
 Ze ich gdy stworzył / a tu ich postano /
 Wiecznie zamkano.

Przeklinała dzień co sie weni rodzili /
 Czas ktorego tu żywor prowadzili /
 Grzechy / roskoszy / co ich koscowali /
 Rządzowali :

Rodzicy swoje dzieci przeklinała /
 Mowiąc : ze dla nich zbiorom przypłaćcia
 Owe zaś wzajem rodzicom oddaćia
 Na nich składała.

Takie koncerty gdy oni splewala /
 Czárci muzyki z ochota dodaćia /
 Dniac ognistym w vsy ich trabanit
 Jaz z plomieniami .!

Perfumow wonnych teraz sązywala /
 Ludzie roskosni. tam ich przypłacala /
 Parkoru teraz wachala bzydkiego
 Jaz smrodliwego :

Ze wsfylich zeterwow / trupow / y zgnietosci
 Zebrane smrody wsfytkie do iedności /
 Nic prawie nie sam wzgledem pieknelneg
 Smrodu frogiego :

Smierdzi grobowiec w trory trup wlozony
 Coz grob pieknelny co jest nalozony /
 Prawie bez liczby trupami zgnietemi
 Jaz amierozacemi.

Gdy

Byby z nich ieden był tu postawiony/
 Świat tego smrodem byłby zarazony;
 Wszystkich ciał smrodu korzy tam mieszkała
 W piekło wachala.

Otác nie przechodzi przez pieczary one/
 eby powietrze czynił przeczyszczone/
 Jadem śmiertelnym ludzie oddychają/
 On polykają.

uchona kłuje nigdy niepuszczając;
 i jako śmierdzą gnocie nie zrybáne z
 ledracy w wrzodach ropy rozciązione

Z zaśmierdzone z
 żarłi też swoich wonności dodata /

Idy potapiercom pod nos po ddymają/
 jak gorzkie fumy / z piekielney Apteki
 z swoiey pászceki.

Jako smrodliwa mgła piekielna ona/
 ścárti plugaństwa wśelkiego wzniecona/
 Ja w karanie dána grzechowego

Smrodu brzydkiego!

§ III.

Smák y Dotykánie w Piekło karáne.

Jadą obiercom bo rosfoknie żyli/
 Jak wleprze karmne bruchy swe wucyli/
 w bankietach się zbytecznych Kochali
 Jak zająwali.

Luca

16

A o ubogich zgłodzonych niedbał!
 Wrota przed nimi zawierac kazali!
 Ubostwa nadze ich sie nie liculac
 Ani żalując.

Chcesz wiedzieć w piekle co sa za przysnaci
 Wiec y je bankiet potępiencow taci: (Ez)
 Pomniac na Pastry prześle wysmienite:
 A smakowite.

Teraz głod srogi cierpia wyćienzeni;
 Daczym takby pot wściekli zaluzeni!
 Ciata na sobie zabami kasata

Wrzeszczac zgrzytata.

A w tym z piekielney kuchnie test wydalal
 Dla glodnych gosci pulnistki stawialal
 Zochota wielka one prezental.

A kredensula

Zaby/ iaszurki parchate bufony!
 Smite rozladle/ y mejow ogony!
 Padalce/ rzewa z gadziny brzydliwe

Wspomniec straszliwe

Te czarki w usta potępiencow tkata/
 Jedne za druga potrawe podata/
 Ach iakowy smak w tych potrawach czul!

Co ich koszenia?

Gadzina brzydka nigdy niestrawiona/
 Jak bedzie kasac ronecznosci polkionna?
 O kto wypowie madry y druzenia
 Dla ich gryzenia?

A kto

A kto pomysli takowe prągnienia/
 Ponoszą w piekle w porządku płomienia Luc. 16.
 Pomniac na przestę wyborne napoje
 Wod żywych zdroje.

Teraz im leia piekialne liquory
 Swote ognista na vschte ozory/
 Jadem smiertelnym dobrze przyprawiona/
 Okraszona.

Biada zloczyncom/ biada okrutnikom/
 Biada niewstydom/ biada wstecznikom
 Ach na co przyszly tańce y radości
 Ciata lubości :

W płomieniach teraz niebezpiecni tańcują
 Z garty/ ktorzy im gorzko przysplewują/
 O tańby radzi biesiady przestali
 Lecz grata : dali.

Drudzy tak cegla w piecu wlozenti, Matth: 131.
 W hucie pieklicney zostala paleni ;
 Płomienia co raz nowego przybywa
 Co ich odkrywa.

Drudzy na toza ogniste wlozenti/
 Placa rozkosy ciata przymusenti/
 Gadsina tańby pierzyna odziani
 Leza zwlazanti.

Drugich w starczyste studnie narzucano/
 Rozkosney laznie zajywac kazano ;
 Scierala niedznych ostrymi hakami/
 Rozskami.

Pocym w Jelitora wrzuceni zmrozone/
 Snorow wntel pragna w hury rozpalonez
 Job 24 Tak zazywata w przemiane swobody/
 Nledzney ochlody.

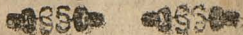
Duski swiatowe na smoki w sadzone:
 Jezdza po piekle swietno wstrolone/Bartholom.
 Czarnemi zwierzchu okryte Pirami Saluthius in
sept. Tulis.
 Jakby sadzami.

Pasmo padalcow na glowe wlozono/
 Na mteysce wlosow zmite zawiesiono/
 Jaszczurowie zas tagody kasala/
 Cery dodala.

Piersi wojowie gryzacy pilnusia/
 Zaby zas wsta restofnie calusia/
 Jad zarażliwy wntel z siebie puszczata/
 A nieprzeszatac.

Drudzy zostata na roznach piezeni/
 Drudzy zas w panwiach ognistych smazeni/
 A drudzy w snole wrzacey ponurzeni/
 A tak warzeni.

Na subientcach omych powieszano/
 Tych na ogniste pale powblitano/
 Omych ze skory zywo odzierata/
 A tych placata.



§. IV.

Męki duszne á náywiękſze dwie.

Gdy ciało rąkie meki podęymule,
Dusza też wespót podobnych koſciule/ Lucz 16
Gore by w ogniu ſzepá wſuſona
W nim pograżona.

Je z ciałem oraz grzeſzyła zmyſłami/
Znim to tednako płaci károwniami /
Tá to teſt wiecznie duſzá opláćana/

Ciało oddána.

Co była pięknie od Boga ſtworzona.
Teraz od niego wiecznie porzucona/
Dárcza z ſliczney háry taſki tego

Wbtoru ſwego.

Co ja Bog przedtym tak Ociec miłował/
Jak Oblubieniec tożnica gorował/ Cant. 1. & ſeq.
Teraz obmierzła ſtworzeniu wſytkiemu/

Piecku ſamemu

Jákowa poſtáć ná czártá włożona

Taka y duſzá teſt przyozdobiona/

Stráſzydła nie wáſz nigdy tak ſproſnego.

Tád ducha zlego.

Czárci ſie zmedzney duſhe vragáta/

i tey ſie nie ſzczáſta w tolo náſmierwaia.

Teſſec ſie z lupu ná kóry dybáti

Ze go doſtáti.

Jako nie szeszy stan potapionego
Człowieka: także niedzney dusze tego/
Wpadły w moc wściekłych psów niepocho
Dą kara danych: (mowanych)

Nie masz racunku/ nie masz przyiaciela/
Nie masz pościechy/ ni wybawiciela/
Siaboka łama/ miejsce zapomnienia
Z zadrženia.

Tad veraptonym meco sie Altowac
Ulewniela sie/ ani też zmiłowac/
Kacia okrutni: lez tad wywierała
A nie vstała.

Tlech wola niedziak do Boga swotego/
Wiedzac iz to on karze zlosci tego

Math. 13. W melach/ nie sjeze sctm roiczny pomurzon
Zgrzyta zgubiony.

Na niczym mysla nie test zabawiony/
Tylko o biedzie myslie przymusony:
Jaka test mania wiecniá. n est z esnego
Smierci danego?

Czarci mu tylko grzechy wspominala/
Czym vdracenta wiatkego dodata/
Gdyz one na to miejsce go wprawily.
Z zadržily.

Jako narzeka iz byl tak zwtedz tony:
Iz bedl na zgube iakoby salony/
Niedbalce na to/ choe go przesirzegano.
Z zadržano.

O iako

O jaka męka będzieś zadawało
 Sumienie/ które będzieś skrosowało
 Człowieka zawiśle/ o tyy żywor tego/
 Wieku przeszłego.

Ji dla rąb krótkiey grzechowey lubości/
 Utrącił dobra wieczney szczęśliwości/
 A kupił piekło z mękami froglemi
 Niekonieczonemi

Ji wieczna chwala przez grzech utraczona
 Mogł był odyskac pokuta czyniona/
 I ktora go Bog rąb dlugo oczekiwiał/
 Do siebie wzywiał.

Leż naderwysłko dwie rzeczy strąsła
 Słych ludzi w piekle/ y te ich mordula.
 Nład wshytkie męki/ kátownie stworzone/
 A pomysłone.

Pierwsza: Ji na twarz Bostka nie patrząta/
 Tworce swotego y Boga nie znáta/
 Nie zajmáta zrodlá szczęśliwości/
 Bostkiey istności.

Bo ten jest koniec ná krory stworzona
 Dusá/ ná Bostki obraz wczyniona:
 Aby ná Boga swotego patrząta/
 W nim sie pocháta.

On jest wshyktemi duszy pięknościámi/
 Chwata/ ozdoba/ szczęściem/ rośkoszami
 Pokármé dziwnym/ ze wshych naysmácznieyszym
 Náywybornieyszym.

On

Cantri On Oblubieniec o tak požądany :

Starb drogi/ nigdy nieosfacowany /
Którym pomysłne pościechy znaydnia.
Co go milnia.

Tego nieszczesna dusza wracila /
Gdy si bte wiacy grzech leden wazyla /
Tis Bogá swi go/ Bogá tak dobrego /
Pojadanezo.

Oco od niego jest też porzucona /
Od t-go stodkiey łaski oddalona :
Ze go na wieki nie badzcie widziála /
Ni zaiywála.

Ofes : O taka szkoda do piekła wrzuconey /
Dusze nieszczesney/ wiecznie porapioney :
Ze takie dobro / y starb wracila /
Stebie zupila.

O tako pragnie z przyrodzenia swego /
Widziet/ zaiywal Bogá tak wdzacznego /
W którym som wpełkie pościechy/ radości /
Do tej syrości.

Tego gdy nie ma tako lameniuie :
Po szkodzi swoiey tako sie fralute :
Wyle/ takoby od głodu wścieczona /
Nie wylona.

Druga : ja w piekle nadziete nie mała /
Do wystia : y to zawse wazala :
Ze meki nigdy nie beda skonczene /
Im naznaczone.

Ulech

Tlech milionow beda miliony!

Lac: do cierpienia Pres im naznaczony!

Bardzo y ich to wshytlich wciefyle!

Ww: selito.

Tlechay swiat wshyrek bedzie napełniony

M:kiem: po ziarnku w sto lat umnetyfony!

Ostanie ziarnko mał nie dokonczylo

Tie vrracilo.

Bo wleczność nigdy/ nigdy nie przetrwana!

Bez czasu w tednym zarosze zawiazana,

Tey potapieni oddani wieczności

Vstawczności.

Nigdy przentigdy cierpieć nie przestala / Matk 24.

Sawse mekami grzechy oplacala;

A przecie nigdy nie wyplaca swego

Diugu wielkiego.

Paki Bog Bogiem trwa nie odzieniony!

Poty ie cierpieć kazdy osadzony.

A rychloz Pan Bog bydz y zyc przestanie?

Stupie pytanie.

S V.

Muteta zalosna potepionego w piekle.

WJec potepiony/ Es Bogu z wielkiego!

Porwle sie tadu y na Bostwo tego,

Pragnac by tako Bog zostal zniszczony

A on puszczoney.

Przetle

Przeklinać będzie sprawiedliwość tego :
 Ji go tak karze bez końca żadnego ;
 Ta będzie zawsze w piekle pieśń syfana
 Gorzko splewana.

A oprocz tego frogie przeklinania
 Wyrzecz / lameny ciastki narzekania /
 Ta swole glupstwo / szkoda niestonczona
 Niedosćigniona.

Przeklęte (rzecze) moje nieprawości /
 Przeklęte ciata zadze y lubości ;
 Przeklęte tańce / roztosy swobody /
 Swiatowe gody.

Przeklęta pycha / strote wysmienite /
 Honory wielkie dla pompy nabyte /
 Pieniadze / włości / takomia zebrane /
 Ble zazywane.

Przeklęte szczęście / chwala zawolana /
 Pochlebna swiata cześć ofiarowana /
 Spezy / poćiechy ciatu smakutace /
 Dusze raniace.

Przešlo to wшыtko niby dym ginacy /
 Albo tak goniec z listami blezacy /
 Say: s: Albo tak strzata z luku wypuszczone ;
 Niedosćigniona.

Albo iako lodz pedliwie plynaca ;
 Albo prafyna pierzchliwie lecaca
 Albo iako zwierz z kntei swey wygnany /
 Krzykliwie szwany.

Tent

Tem ta gdy rzeczy gonit by śalony/
Zapadłem na to miejsce zadržany.

A kto optáže mnie nieszczęśliwego
Potrapionego.

Choćby sie w sýstko liście obroćilo
W tezyki ludzkie/ y dobrze mówilo/
Caleby biedy moiey nie dotknelo

Niewyrąziło.

Biada mi biada tuż zrad nie wymide :

Biada na wieki/ biada spiewać beda :

Biada jem biedy od Boga stworzony/

Na świat spłodzony.

O śmierci gdybys do piekła przybyła/

A mnie tak bydle winiec obroćila/ Apoc. 9.

Lecz żyć na wieki w mękach zadržany

Beda zgubiony.

Ach com wrócił gdy Boga moiego

Nie uyrze nigdy/ o takó piękneho ?

Który mie stworzył żebym go zazýwał/

A z nim przebywał.

Już teraz wloznie na mnie zagniewany/

Gniew tego nigdy nie jest przednany ;

Straćilem głupi Dobro nieskończone /

Nie pomysłone.

Wczym bym sie kochal/ nie mam nic takiego ;

Czym sie mam brzydzić/ pełno jest w sýstkego ;

Leczby to mnieysza/ gdy bym w wolniony/

Zrad był puszczony.

Lecz

Lecz wieczność/ wieczność/ wieczność nie-
 Długa/ seroka/ ach iak oplakana/ (przeżyra-
 Ach wieczność/ wieczność nigdy nie skończo-

Wnie zostawiona. Cna,

Jak Bogie nigdy Bog bydsz nieprześcianie
 Tak moie nigdy konic miec karanie
 Nie bedzie w piekle : lecz zarwie draczoney
 Bede zgubiony.

Biada ach biada/ biada nieszczasnemu
 Potepiencowi/ biada przeklatemu/
 Okrutnych Czartow ach niewolnikowi/
 Piekla wlaszniowi.

§ VI.

Biada tedy ludziom zle na swiecie zyjacym.

lob 10. **W** Jec biada wश्यki ce sie zle sprawnia
 Mandary Bostie smiele przestepnia
 Bogu rozliczne krzywdy wyradzala/
 Nowych przydaia.

Malah.

1. 4. 6. Biada Kaplanom rozpustnie zyjacym ;
 & 7. Clatu/ pieniadzom/ y swiatu sluzacym ;

Ierem. O Dusze ludzkie namniey niedbatacym
 23 4 1. One gorzacy.

Ezech: Biada im co sie stroynb wberata/
 22. 4. 26. W niezystosci sie kaluzy kalaja ;

Soph. 3. A przecie Boga na reku plaszula/
 4. 4. Dsy caluia.

Biada

Biada wam biada spiacy Dasterzowie/
Dwle czek Bozych niedbali strozowie ;

Ezech.
34. 7. 2.

Każda zginiana zaplaćcie musiće

Zach.
11 7. 2

Jak wystar życie.

Biada wam ludzcie Bogu zaslubieni

Lucas 9.
7. 62.

Oy Kanontey z swiata wylaczeni/
Co sie tak swieccy zdroznie sprawuiciele!

A ile czynicie.

Biada tym biada co Boga nie znata ;

Sap. 13
7. 10.

Biada co sobte rotare wymyslata ;

Swego sie tylko rozumu trzymatac

Jemu ufatac.

O piekle poznata ije pobladzili ?

Galar.
5. 7. 12.

Oierzaci tak trzeba Bogu niesluzyli/
Ad lednosci sie wteznym oddalatac

Czarta sluchatac.

Biada Panowie co poddanych macie

Sap. 5.
7. 2. 3.

A psy : y onych okrutnie sciskacie :

Ifai. 33.
7. 1.

Ch w takley sami niewoli badzicie

Porym tu swiecie ?

Biada Bogacza nie ialmuznikowiel

Amos.
6. 7. 11.

O drogich fat piora vpstrzeni pawlowie.

Luc. 6.
7. 24. 25

dlugim ogonem dworna przepysnego

Wyamienitego.

Oy co z wydzierstwa y zdrady zyciete!

Ezech.
22. 7.

ochlebcom/skapom/darmo doleba ecie

27.

Isy nie potrzebna halastre zywicie ;

Przy dobrym bycie.

Jak zostaniecie w piekle x bogini?
 Luc. 16 W okrutnych mekach iako zgłodzonemi
 7 23. W ognia pożarów o iak vpragnieni,
 Nie ochłodzeni.

Jsa. 3. Biada przekupni/ biada wam sędziowie
 7 23. Ili chyrzy/ zdżiercy Prokuratorowie;
 Soph. 3. I story odżierać beda was czarowie;
 Jere. 3. I story odżierać beda was czarowie;
 7 27. 28. Piekła katorwie.

29. Biada niewierni Prokuratorowie/
 Job. 6. Płaczących sierot Ili opiekunowie;
 7 27. Jak przyplaciecie wafey niewierności.
 Łakomstwa złości.

Biada wam Kupcy na zły zysk dybiacy/
 Biada L chwiarze/ zdżiercy/ prognurac
 Nabac. 2 7. 6. Biada Celnicy wam niesprawie dliwi/
 Szbyrecznie chwitwi.

Ezech 16 7 19. Krzywoprzy siezcom ach biada złośliwym
 Ili 1. 7 4. Bluznierco brzydliwi/ y swiadko fałszyki
 Wszereczna pare z usi strych puszczacy
 Prou. 19. 7 5. Drugich gorzacyim

Matth. 13. 7 7. Biada Zaboye om krew rozlewajacyim.
 Ezech. 24 7 9. Obwrowcom slawe bliźniego karpajacyim
 Ezech. 16 7 6. 7 7. Mścić sie pragnacyim.

Biada wam biada Niewiasty upstrzonej
 Jsa. 3. 7 16. Steci kataniste dla dusz zastawionej.
 O iak ich wiele mizerne wklecie
 Pieklu daciecie?

Leż też poydźcie w márnía niezbrożona/

W studnia siarczysia/ ogniem napelniona/ A poc. 13. 7. 7.

Gdzie warzy cudne/ żyje wyruczone

Jak sam smienione.

Biada wam biada strojni Galantowie!

Darkotem niebu smierdzacy Rozłowie! Amos. 6. 7. 4.

W kotlach siarczyskich będziecie smażeni 5. 6. 7.

W smole warzeni.

Biada wam którzy w nierządzie inieście!

Abó małżeńskicy wotary niechowacie! Ezech. 16. 7. 1.

Wstereżni ludźcie brzydicy niewstydomie

Sprośni wieprzowie.

Biada wam którzy cudzego pragniecie! Ofem. 4. 7. 1.

Bliźniego śarpiacie tak tylko możecie!

Miasto swoy prace/ cudzey używacie.

Dobrze śie macie.

Smiełszy nas inie biada wam grzesnicy!

Mandatorow Boskich y praw gwałtownicy!

Solnierze (mowia) ktorzyście złośliwi

Cudzego chciwi.

Coście Wyczyny nie tak obrońcami!

Jako ubogich lydzi wydziercami! Job. 24. 7. 1.

Z ktorymi tylko prawi woiniecie!

Onych śarpiacie.

Owo Miasteczka przez was zpuszokone! Ibid.

Wioski nasiadle w niwecz obrocone!

Ledwo nie z story ludźcie obłupieni!

Przez was zniszzeni!

Ca

Ktos

Ibid. Krorych wéiſti do Boga wołáia;
 Plácz/ nárzekánia Ulebo przebitáta/
 Z áczym teſ wáſe/ Plácz zebow zgrzytáni
 Bedſie Karánie.

Odſieráé teſ was z ſtory káránowie
Iſai. 33. Beda: y pláczé piekielni károwie/
7 1. Otrúctienſtrwá wam pláczac doſtátecznie
Habac. Mordámi wiecznie.
 2. 7 8.

Iſai. 3. Biáda wam éo ſtarb dobrá powſechnego
7 12. 13. Krádnicté: á plácz ludu w bogiego
24. 15. Jecie/ plieté/ zrad piaknie chodſcie
 Sieble ſtroláé.

Bapláte luſhna éieſtko záſluzona/
Jacobi Jáé drogo/ bo krowá y zdrowié kuplona,
5. 7 4. Zátrzymulecie/ ſobie przywtaſzczáéie
 Zá ſwoie máéie

Uch biáda temu co w nieprzelednány
Iſai. 30. Gniéw Boſki pádnie/ y bedſie zkázány
7. 13. Ná ſmierc bez kónéá/ do piekła ſrogiego
 Ognia wiecznego.

Num. Juſ Bog ſwolego nie bedſie káſſował
23. 7 19. Dekretu: áni bedſie ſie litował/
 Náád wieſnie wiecznie kárownie éierpiacy
 Umieráiacym.

Juſ ſamá Boſka moc pieklo zamknylá z
 Zamki zapory/ dobrze opátrzylá/
 Od wrot piekielnych klucz w morze wrzu-
 Wiecznie zgubiony. (conyl,
 Lecz

Lecz y straż czula o takó pilnule
 Wieszniow niebezpiechnych/ Ktora ich morduje
 Każdego wedle przynku przyślego

Popelnionego :

Czym kto popelnit wiacy nieprawości Apoc: 17.

Lym też będzie miał wiacy mać/przykrości 7.

Nie umnieyśśa mać namniey bogátemu/

Pánu wielkiemu.

Ch wieczność/ wieczności/ wieczność uprzykrzo

Do wypláczenia długow náznáczona; (na.

Kiedyś wypláca niebezpiečni więznowie/

Parapleńczwie :

Kiedyś od piekła wolnymi zostána :

Kiedyś umierać y cierpieć przestána/

Nigdy ách nigdy zámrad nie wynida

Jak tam raz przyida/

Kiedy by im wynisć dopuszczono/

Dokura czynić iáka pozwolono/

Jakoby sroga z ochota czynili.

Enochliwie żyli :

Także my czynmy/ co iefce żyjemy/

Jezeli piekła uchronić sie chcemy/

Byśmy też z nimi ná sie nieplákali

Nie narzekáli;



ECHO PIĄTE,

z Sáamego Piekła.

Abc

Wizerunek oczywisty Mak piekielnych
obiáwiony Roku Páńskiego 1549.

Vincenius lib 27 cap. 98. & 99. (pag 23)
Beerlink in Theatro magno verb. Divinatio
Georg. Bartholdus pontanus lib. de Coseq morte.

S I.

Tundalus Zolnierz iákby vmárty w zác
chwycceniu zostate.

Bxt zolnierz w Hiberniey Tundalus rzeczony.
Sielny/ y okazy/ slácheńcie zrobzony.
Lez nádey okrutny/ ná zle rozpápany: (dány
Swiatu/ grzechom/ szym zadzom ná sluzbe od-
Do Kóscióla nie chodzil/ syderstwa pilnowal/
Gdy go kto vpominal/ z gniewem to przyjmowal.
Wo vboztych ozy swa/ brzydzoac sie odwracal/
Cokolwiek mial ná blizny/ kuglarze obracal.
Ten chcec w domu vjywac/ kompaná swotego/
Przyfedi/ zprekta/ stráskliwy/ eráfunek ná niego.
Trosac pobarm do gaby nie mogt/ zpuscic reki/
Mowiac: iz mie smiercelne ogarnety meki.
Datym

Sáým vpadl ná ziemta/ nic sie nie ruchájac/
 Ji umárl: rzezywóláste znákti wšytkie dátae.
 Drzypádnie pradko czeladsi/ potravý zbieráta/
 Jego porwa je umárl/ zdumíáti wóláta.
 Gospodárz pláče rzewno kómpáná swótego/
 Ji umárl niespodzíanie/ tesze w domu tego.
 Goy dzawonla lud sie z chodsi/ przybieja kápláni;
 Ze umárl starony rycerz/ wšyscy zturbowáni.
 Ciáto tego od szody kiedy sie to stálo/
 Do sobory ták marwe/ ná márach ležáto.
 Jednák nie co czúe byto ciepá w rodzonego/
 W lewym boku w sercá ciáta ležácego. (no/
 Bázý go tesze w zlemie kláse y grzesé niechcié
 Co badáte: czy nie przydšite do siebie: czekáno.
 W rymy óžyle Tundalus/ y pocznie sie rucháe/
 Y táloby w godšine w slabosci oddycháe.
 Pogládátae káštáwte ná w koto stojacych/
 Tá to co sie w ich oczách/ dšiete dumiteia cych
 Ciáto Pánškie teáll chce przytae: gdy spycáno z
 Šwitelka bárdžo ochota/ prošit by mu dáno.
 Co przytawšy pobožnie/ chwalié Boga swého/
 Pocznie: Jemu dšiekunac y mowic do niego z
 Bože wleczny/ táto teš wleška Dobroé twóidá
 Anželi wleška zlošé/ y niepráwošé mótá.
 O táktas mi pokazat meki grzešnikowi:
 Porymes mie z przepášci oddat žywotowi.
 Wlec záraz zá widzeniem rakowych mak frogich
 Wšytkie rzezy ktore mlat/ rozdáta ná ubogich.

Mocno bardo polepszył żywota swotego
 Umyslił : wszelka siła strzegąc się od złego.
 A co widział rzetelnie powiadał każdemu :
 Na pożytek duchowny / Chwała Bogu swemu

§ II.

Dusza Tundalowa po niewymownym strachu
 y niebezpieczeństwie od Anioła Stróża
 poćieszona do piekła na widzenie
 mak zaprowadzona.

Gdy (mówi) dusza mota z ciała wychodziła /
 Odłączona od niego takby się bażyła.
 Dniać się obwiniona / bardo się lekala / (dziata).
 Lecz co czynić : gdzie się dźwieć prawie niewie.
 Tu powrócić do ciała / nazad trudno było /
 Tu wynieść z drugiey strony / bardo ta strążyło
 Płakać tedy rzewliwie / bojąc się porzela ;
 W samym tylko nadzieja Bogu położyła.
 Ażci Orda piekielna ona odczyła /
 Tak gromadna is w sytko miasto napelniła.
 Spiewamy rzeka czarci pieśń wleczney żalosci /
 Duszy tej nieszczesliwej / dźwiedziszce ciemności.
 Gdyś test Corka smierci y niegaszonego
 Ognia potarm : niegodna swiacta niebieskiego
 Obrociwszy się do niej zębami zgrzyrałi /
 Jakby w ich mocy była / z niej się uragali.

Oro

O to (mowia) ni szesza lud krorys obrala. Cia.
 Krorym badzieš na wieki w przepasciach gorza
 Bos wzgorzeniem do zlego ludzy odobrym byla
 Zia z ynlac/ ni by satar spokoynych wadzila.
 A czemuš sie nie przinš teraz wyniestona/
 Czemu nie cudzołozys zadza uwiedzona?
 Gdzieš sam twote wesela y lekomyšności?
 Gdzieš sam smiechy abyeczne jarcy y projnoš
 Gdzieš sie teraz ona twa moc wielka podzišala/
 Aora ludziom niewinnym swanki zadawala.
 Czemu teraz w sercu twym pomsty ntegotuleš?
 Czemu okiem nie mrugaš y zdrady nieknyleš?
 Doy takie uragania slyšy dušá drzota/
 Oto (wprz) zdáleka; tak gwiazda lecaca.
 Do ntey spiešy: na kora dušá obrošila
 Czy pilno: y nteco myšli potrzepila.
 Syl to duše Antol sroj; kroy tak przyšplešyl/
 Mowiac: Bads zdrow Tundale/ onego uciešyl.
 Do widzac on mlodšeničá nád zwyczay piekne^o
 A siebie zaś łutieniem włášnym nazwane go/
 Do radošci odpowie: Ach oycze Kochány
 Otom bolom pieknelnym y smierét oddány.
 Ktoremu Antol rzecze: Teraz ja Kochány/ (ny?
 Ošiec twoy: byłem przedtym zá takiego miš.
 Ktoregoš mišal przy sobia záwšs przytomnego/
 Šbawienne tobie drogi połázniacego.
 łanie (rzecze Tundalus) gdziešem é/e mošego/
 Dobrodšielá/ gdzieš widšal tak pojedanego?

Ja od twego (Cześci Anioł) byłem urodzenia/
 Siwse z toba dając ci zdrowie wspomnienia.
 A ty słuchać niechciałeś Pedagogá twego/
 Lecz zdrayce obruciłś á. Chęś widzieć tego z
 Wzawszy lednego co się nasmiewali.
 Dusze Czárca! á ná nie żeby gotowali.
 Oto (Czecz do dusze) koregos suchala;
 Ale cie Bóka dobroć sama ratowała.
 Bądźcie tedy bezpieczna/ iuz teraz nie zginięś/
 Lecz tego czegos godná poniekad nie minieś.
 Podziwina: á ca wyzrzył rzecz tego w przyszłość
 Pamiętay: bo się wrocił do ciała twotego.
 Tedy się duszą ciężko bardzo przestrząła/
 Do swego się Anioła pradko przytuliła.
 Widząc czárca/ iż łupia swotego nie wsteli/
 Służnic Bogá y temu złorzeczyć poceli.
 Mowiac: tze on siedzia nie test sprawy edliwym.
 Przepuszczalac nád. słowo swe/ duszom zlosli.
 Porzym się ná sie w zátém rozład sy porwał/ (wym
 Mieszałac się y bijac z łupy się w zbrałi.
 Kzece Anioł do dusze/ by zánim bieżałá:
 Ale ona niebogá/ śrutno powiedziatá: Umia
 Ach pante moy iesli ty wprzód poyóteś przede.
 Czárca! mie z tytu perwa y śle bedzite zemna.
 Kzece Anioł: nieboy się wiecey ich test známi/
 Jezeli Bog test przy nas/ kto swym si támi.
 Tam co złego uczyni: od bóka twotego
 Cysiac/ pierzchac bada: zoskań perwa tego.
 Czym,

Dziedzic jedną z tymi napierzysz się tego:
 Jak wiele grzeszał ludzkie cierpia w piekła ziej?

§ III.

O Pádole stráslimym.

Gdy tedy sili pospólu/ swiátości nie było/
 Procz simex Anielskiej/ co dusza ciešyło?
 Wiedzi do pád: tu dšiwne strásliwogó/
 Ciemnego y mgły śmierci całe pokrytego.
 Był głęboki/ ognistym woglem napelniony/
 Szpica śienba u wierzchu potajnie zamkiony:
 Wieko było m. ašóci/ toki śrót máłace/
 Tąd wagle płomieniste ogniem palájące
 Śrót do śrótody táfow: brzoškie wychodziły:
 Y przešle stráchy duszy/ nie táf ciešcie były.
 Ta blácha one strácha/ dusze zšepowały.
 Gošle táf olow zróplone w płomieniu gorzály
 P:zez blácha one/ gdy te táf w ostt przeceđzono/
 Śmowa te ná táf meka náząd porođcono.
 Kóřazáno tu potym aby záchowáno/
 Wlešše meki tym dušom: y táf im plácono
 Dycá y Brátoobyššwá/ inše br:wie rozlánta/
 Okrucieššwá/ y nebznych ludži neššpánia.
 Ty jednáš (rzejce Aniol) chójes winten tego.
 Doštanješ teraz wolná/ od mordu šroglego.
 Doctym pošli ná gore dšiwney wyššóšć.
 Pełney stráchu woleššlego/ y smierci celiwóšć.
 Štepnay

Z tedney skrony był ogień ciemny y strąśliwy/
 Z drugley śnieg/ grad/ y wichher bardzo popadli.
 Tą gorze pełno było kątow co wleśali (wy.
 Ludźcie na subtenicách/ palách; ci trzymali
 Gali/ y widly ofire/ kreomí ciagneli
 Dufie wzbraniające sie; kreore raz wepchneli.
 W ogień srogi/ góście były o tak rozpalone y
 Drugi raz w śimno ciężkie/ góście były zmrozone
 Ta kątownia (rzekł Anioł) bywała karani;
 Ludźcie wiara łamiacy/ z drayciami nazwani.
 Potym przysłi nad przepasć/ tá była strąśliwa/
 Ciemna/ takby bezdena/ o takó brzydliwa y
 Gdyż z nley smrody starczyšte truple wypadaly/
 Tak ciężkie zarázliwe/ że sie tak nie zdaly.
 Mełi one: co przed tym/ tyz były widziáne/
 Wlec glosy tak strąśliwe/ były tu styśáne y
 Reł Anioł: tá leś mełá/ głowitká pyśnego;
 W gleboka przepasć wrzuoa w dunte swey hár.
 Ty dušo od rey mełi bedźleś wybawiona/ (wego
 Lecz od drugich nie bedźleś potym uwolniona.

S. IV.

O Bestyey dzimney y strąśliwey.

(conal/
 GdY sli droga w ciemnościách trudna y krea/
 Dufá dla ciężkley drogi/ gziac sie strudzona/
 Wyśrzy sroga Bestyia niezmierney wielkości.
 Wiéłka niź przesła gorá/ pełna okropności
 Ogy

Czy sie tak dwie hućie ogniste świeciły/
 Paskczeká tak seroka iży sie rozmiesciły
 Ludzi dźiewiać wysłecy: płomien zaś strąśliwy
 Dniey wypada/ także sinrod/ nieznosnie brzydli
 Anogich duś/ płacz ięgentabyły tu słyśiane wy
 I brzucha frogtey bestyey z głabożá wydáne. (li
 Lżarcowte w liczbte wielkley przed páskczeká sta.
 Co duśe w niśe w páskczeké gwałte przymusá
 Aż we śli ciężkie rázy onym zádawáac / (li.
 Jáb frogi przeciwoło nim w słysey wywteráac.
 Bestyia gdy Tundalá duśá ogladála /
 Zostáwpy przestráfona. Aniolá spyrála;
 Zemuby tu Bestyey bliśko przystepowál/
 A droge nie gódie indzie lez tu niey prostowál
 Rzeczé Aniol: iż náśey konáć niemojemy
 Drogi: tylko je przez te bestyia przydzieniemy.
 Já leśt w piekle takomym ludziom zgotowána
 Bestyia/ iáby bez dna Acheron názwána.
 Já chéiwte w sarká rzeki ani sie dźiewiue/
 Tápísano: że Jordan pótknáć obiecia/
 Ió rzekšy przed Bestyia Tundalá zostáwił/
 A sam zniknáł y duśe sterostwa nábiwił.
 Áraz já gárci tak pái / hurmem otoczyli/
 Frogte rázy zádáac okrucnie ubili.
 Orym odnich przez kźleniec bestyey wleczona;
 Kto wypowie iák ciężko bylá wdrecona:
 Áni sie ná nie pái/ wilecy/ nie dźwiędzšie rzucił/
 Lawi/ żmije/ weje/ sutoy. náđ niá sie pástwił:
 Bestyie

Bestye inſe rojne okrutnie karpaly /
 Pospolu z katanami iad swoy wywierały.
 Tam duſa ogień y smrod siarczyſty cierpiała /
 Płacząc; zębami zgrzytać miżerna musiała.
 Na swe ſie przeſtę grzechy rzewliwie żaluać /
 Jagody ſwe drapała / prawie desperuać
 A gdy ſia potępiona już być rozumiała /
 Nie wiedząc tak ſia wolna / od mat ogladała
 Słaba leżąc po laſni ledwie żywa była /
 W tym Anioła ſwiatekności wodzą obaczyła.
 Niezniermie ſie raduać choćiaſ utrapiona /
 Pożela Bogą chwalić wielce ucieſona.
 Ażora Anioł poſilił / badaca we młodości /
 Doitnowſy ſia pokrzepił / y przydał radości.

§ V.

O Tarásie Ognistym.

A Gdy daley ſpieſyli / przez ſtraſne ciemnoſć
 Ukazał ſie dem iakiſ / niezmierney wielkoſć
 Jakby gora / wyſoka bądzo wyſtawiony /
 Ognia pełny / iako piec wſhytek rozpalony.
 Z którego ryciac krotow płomień zaſtapował /
 Duſe ktore mogli zdiać okrutnie karował.
 Ten duſa obaczywſy / rzeče do Anioła:
 Ach oro brońa śmierci / y ſama śmierć zgol /
 Aż ci mnie nieſbezpieſliwey kogoſ wzdoy rakięgi
 Dnayda / co miſ wybawi od takiego złego.

Kzet

Rzekł Anioł: tego zwierzcnu nie badziesz cierpiac
 plomienia: lecz do domu bedziesz wniesc musiasz
 Gdy sie bliży onego domu przystapili/

Rary frogie w posrodku ognia obaczyli.

A oni noże/ miecze/ topory trzymala/

Bosy/ kleszcze/ ostkardy ktorymi zadala.

Mali duszem; z nich jedne na skutki siekaiac/

Drugie raniac/ a trzeci z stary odzieraiac.

Tundalus do Aniola to widzac z trworzony/

Rzekł. niech beda od tych maż teraz uwolniony

Inse sie mali cierpiec/ z ciecia nagowie/

Tylko rey tak okrutney niechay nie kosnie.

Rzekł Anioł: wielkas mala duszo ogladala/

Lecz ty zagos wlatsego bagziesz koscowala.

By nie wchodzil Tundalus do plecá oneg/ (srog

Wsyrok drzac z placzem prosil przewodnika

Lecz wniesc musial; zarzym go czarci obfapili

Onych stroych instrumentow nad nadzrym usyli

Z tadem sie uragalac kleszczami targali

Clakac raniac/ na skutki prawle rozfarpali.

W tym domu byl placz/ smutek y zabow zgrzyta/

Stekania/ y taczienia gorzkie narzekante. Cnie

Glod wielki/ bardzo chwime pokarmu latnienie/

Z upalu niewymowne napotw pragnienie

Skryte mleysca bolami okrutnie druzone

Enilace od robactwa brzytko rostozone

W nie brzydkie/ ladowite/ gadziny wchodzily

Majzzyzny y niewlasty okrutnie mazily.

Przy

Przyznawał y Tundalus że też sprawiedliwie
 Ponosił też karanie żyjąc niewstydliwie.
 Lecz niewiedzieć sposobem takim duszą oną/
 Została z ognistego pieca wywiedźciona.
 Wyjrzy zarym Aniola w ciemnościach siedząca/
 A rzecze ciężko kłatać do niego plągająca:
 A gdzieś się miłosierdzie góście Bóstwie podziąta/
 Ktorego je świat pełen pismo powiadało?
 Rzeki Aniol: iż ta powieść wielu opukała/
 A głupia ich nądziała do piekła posłała.
 Bog abowiem chociaż jest bardzo miłosierny/
 Przecia też grzechy karze srodze sprawiedliwy/
 A ciebie wszystko słusnie coś cierpieć potkało/
 Coś miał cierpieć na wieki/wiedzieć ci się dało
 Lecz podstępny Dobroci Boga kłamawego/
 Baczac czegoś na wieki uśedł z łaski tego.
 Bo po śmierci choć piekła dobry nie koshuta/
 Przecie im się piekielne maki pokazuia.
 Od których iż na wieki wolnymi zostali/
 Trzeba żeby też Boga bardziej miłowali.

§ VI.

O Bestyey skrzydlastey y ieżierze mroźnym
 Ujrzy potym Tundalus sobie pokazano
 Bestya/ bardzo dziwna iefcze niewidziána.
 Dwie nogi y dwie skrzydła bardzo wielkie miała
 Szyle dluga/ żelazny/ pysk pokazowała.
Żelazno

Żelazne też kopyta nogi pokrywały/
 A z pańszczyki siarczyste ognie wybuchaly.
 Bestya ta nad mroźnym jeziorom siedziála/
 Potępiencow rąrowa męka w sobie miała.
 Wszytkie takby brzemienne dusze zostawaly/
 Oboygá plci w jezioro mroźne zstepowaly.
 Tak w pośrodku morza lodem pokrytego/
 Czekały porodzenia/ ach niešťzesliwego.
 Gdy czas bolesnego przyśedł porodzenia/
 Pełne ich było piekło wrzasku y ieczenia.
 Kied tedy ktory dusze niešťzesne rodziły:
 Były waze strąśliwe/ ktore wychodziły.
 Nie przez członki zwyčajne/ rodzeniu słuźace:
 Lecz przez pierśi/ y inśe prześcia niemálice.
 Bestye tedy one brzydkie urodzone/
 Miały głowy żelazne/ pyski obostrzone.
 Ktoremu mátki swoie kloły y kasáły/
 Jądowicie śarpáć / mordy zádawáły.
 Ogony wiela zadel uźbroione były/
 Jak wódamy/ by dusze niešťzesne trapiły.
 One bowiem bestye kiedy wynisć chciály/
 Zadel wytać niemogáć/ pyski obráć /
 Łázad : gdiśte ich ogony uwiąźtione były /
 Gryzác y śarpáć ciáło aż też same żyły.
 Didać było y kości z miésá ośarpáne /
 Bózym tu biáda było po piekle słyśáne.
 Dusze wrzeszczác od bolu zębami zgrzytáły /
 Błos swoy áże zá samo piekło posyłali.

Kojne po rojnych członkach rozszadzone były /
 Bestye ktore gryzac srogo sie pastwily /
 Każda takby pądalec lezyl żywy miała /
 Tym ciała z ładem śarpiac aż do pluc psowala,
 Wskrydlwe także mteysca wazowie pasali
 Tuzie zaś czesci brzuchow na struki śarpali.
 Tak majczyzn tak białych glow wywołozac wne
 Plazac im niewskrydlwe ciała lubieznosci (trznio
 Tedy rzeze Aniol: iż to test Kanonikow) (ści.
 Biskupow/ Ktezy swieckich/ Mnisze/ Zakonnice
 Także inšych Duchownych/ mali y Karancie (kow
 A słusnie: bo też oni zarabiali na nie.
 Gdy lezyl na spetne mowy vzywali /
 Sprošna sie nieczystoscia tak wteprze mazali.
 Btedy to wyrzekł Aniol/ Tundala porwali/
 Czarc: y na pozarcie bestyey oddali.
 Który gdy w poezrodku mał y wazow zostate /
 Owo Aniol swiatłosci widziec mu sie dale.
 Ten dusze dotknawšy sie one poalkule /
 Wzdrowloney za soba bieiec rozkazuje.

§ VI.

O Kuźni piekielney.

Oprocz wodza Aniola niemaiac śafności /
 Pasli daley przez mteysca wiekšey okropno-
 Wo sli gora wysoka/ podnia przepasc byla/ (ści.
 Ktora strach niewymowny pętrzacym czynila.
 Brey

Z tey duszą gdy sie co raz wglab niżej zpuszczają.
 Tym sie mniemy do żywota wrócić spodziewają.
 A w tym spyta Antola: gdzie teraz idziemy?
 Rzekł Antol: iż ta droga do śmierci zaydziemy
 Duszą na to: gościnniec do śmierci przestrojony
 Rostofny/ y wesoly ludźmi napełniony.
 A tu zaś nietylko oprocz nas gościncem nie idzie/
 Wiecek nie widze tak tedy kto do śmierci przyje
 Rzekł Antol: iż nie o tey drodze rozumiane (dźte
 Młata byds one słowa w piśmie powiedziáne.
 Lec o drodze swiatowey życia swawolnego/
 Na rostofach/ niewstydzile/ tancach ztrawione.
 Gdy z praca daley poszli/ zaszli do lednego/ (go
 Jakby kuźnie ognistej/ padolu straszne.
 A tu też sychać bylo ciężkie narzekania/
 Placz/ iezenia/ y biada straszliwe wołania.
 Otec tedy rzecze Antol: kátá zowla tego
 Wulkan: ktory zdradliwie zgubil nie lednego
 Rzecze duszą: pánie moy czy ia bede dana
 Kátu temu: ná matki do niego posłaná?
 Rzecze: tak jest/ w tym duszą zá nim pláca
 Matki sie oney frogley bárdzo lekaiaca. (ca)
 I oro ognistymi kátowie kleszczami/
 Porwali nedzna dusze hárpjac osiekami.
 W tym ta w piec wrzuciwszy ognia dodawali/
 Dmac miechami siarczyfte plomiente wzniecás
 do tak tam wshyrtim dusiom bedacym czynili (it
 Zajda niby zelázo w ogniu rozpálili.

Gdy już dusze od ognia były roztopione ;
 Wnet były na kowadło od czartów włożone.
 Ci je tak długo rzuśli/ y młotami bili/
 Aże te w jedno miękkie ciaśto obročili.
 A przecie dusze nędzne w całości zostáta/
 Wmierzając w károwniách zniszczenia nie znáta.
 Mówił potym diabał teden do drugiego :
 Czy sie im już dotelo całe do żywego ?
 A w drugtey kuzni czarót im odpowiadałt :
 Rzucicie se nam czy dosyt jebyśmy uznali ?
 Tedy je ogniśkowi kleszczami porwali/
 Ják y pierwsí tak y ci w ogniu rozpaláti.
 Tak záwsze raz ráz/ raz tu bywały rzucone/
 Nędzne dusze áż były w ogień obrocone.
 Gdy Tundalus w rákowych károwniách zostáte/
 Oto przewodnik tego widziéć mu sie dale.
 Stáśnie oncy tak przykrej wyprowadzonego
 Spyta: takoby sie miałt ; á zátym do niego.
 Rzeze: zaś tak przytemne ciála lubieżności/
 Były: takte sam teraz piekielne przykreści/
 Nie odpowiedział ná to Tundalus znedzmony/
 Sit bowtem do mowienia nie miałt utrápiony.
 Któremu rzeze Anioł : pokrzep sie Tundale/
 Bo wiec o tym is cie BÓG nie opuścił cale.
 On tego chce do piekła moze zaprowadzić/
 Tegoż zámítad isli chce moze wyprowadzić.
 Wielkieś máti ale niewóykie podeymował(wał
 Od większych éta Bog dobry/ z swey lástti zácho

Bos iefoze ná dno piekła nie stapit samego/
 Ants iefoze obaczyt ofkánich mał tego.
 Zwyzajmie d rżnawfy sie Antot dusze oney
 Rozkazal iść za soba całe uzdrowionej.

§ VIII.

O Studni piekielney.

A Gdy ibac pospotu rozátem rozmawiaá z
 O to nowe ućiski dusze napadaá.
 Strách frogi rájze ámno práwiz nie wytrwáne/
 Smrod ciemności z pierwfői nigdy niezrowná.
 Tak iż ziemia z swoteni drzeł sie gorzy zdála (ne
 A dusá do swótego wodza rzec musiała:
 Ach ci mnie! cóż jest zem ták bádzo ofkábiona/
 Stat nie moze/ y chodzil od stráchu zemdlona
 Wrym dusá wodzá swego predto postradála;
 A bedac opuśczonea desperawáe chciała.
 A tu uslyfy ludzi wyéta y iezenta/
 Dlorony/ grimoty stráshne/trudne do wlerzenia
 Párczac nedzna koredy ná to mleyfco przyšla?
 Chcac zeby iáko ná zad boiáshliwa wyšla?
 Wrym dol w kwadrat obaczy ták studniá glibo?
 W niej ognista ták komin kolumna wysoka (ka
 Z niej wiele dusz y czarow w gore w stepowáto/
 Jáł perzyny rzasisto w plomieniu latało.
 A porym dusze ná dol w ogien ástepowály/
 Z czaroy ták is ná samo dno piekła zpadály.

Duszą namiętną widząc to/ powrócił się chętnie/
 Lecz się też z miłością ruszył moc iakas niedałą.
 Gdy się ruszył częstokroć wsiłnie kusił/
 Że nie mogła: gniew na się sama obrociła.
 Tedy twarzą łagodną swę z gniewem drapała/
 Narzekając/ y płacząc rzeźliwie wolała.
 Ach coż test iż nie umre/ śmierć godnie się podziela
 Ach iakom się nieszczęśliwa widze oszukana?
 Ci slyść czarci króży z ogniom wychodziłi.
 Oroczywszy ją w kóło z nię się uragali.
 Mówiac: o duszo nędzna godna miłością tego/
 Na dno z nami do piekła poydźcieś goracego.
 Jeszes mat króre tu sam namnię nie doznala/
 Lecz te będzieś z drugiem na wieki cierpiła.
 Wyniś się nie spodzieway/ śmierć cie nie zabije/
 Każdy tu umierałac záwse nędzny żyte.
 Będzieś na wieki w ogniu y mękách gorzala/
 Bez pociechy/ y rády/ swiatła zostawala.
 Wfelki cie już ráumek od Boga omienie/
 Poctechá/ miłosierdzie nigdy nie przyplynie.
 Jes do dna samego piekła przywlecziona/
 Już też zaraz na przepásć zostanieś wrzucona.
 Przez tego co cie przywiodłi testes oszukana/
 Własny mocy piekielney na wieki oddana.
 Niechay cie test może wyrwie z naszy mocy/
 Jego już nie obaczyś w posródkiu tey nocy.
 Tedy rzekli do siebie: czegoż już miastkamy?
 Czemu Lucyperowym zabom też nie damy?
Barym

Bitym wsiawoſy orzją porwać to myśleli/
 Śmierćia y kátowniámi wtecznemi groſili.
 Wſyſcy ſie takby wagle oſtygic czernili/
 Czy zás gorełace takó panwie mieli.
 Zeby ſie ich takby śnieg w paſſzejekách bielály/
 Żadń zás u ogonow zátrzywione tkwiály.
 By ſapowle ſtrzydlámi pierzchliwie larali/
 A pázury zelázne/ długie wyćiągáli.
 W tym przybedſie znikniony wodz Antol ſwiát/
 Rozgromi ſtraſliwe Anioły ciemności (tłoſci
 Do tego ſie z radoſćia duſá przyſſapilá/
 A w tym ſtoje ciemności ná dale obáčylá.
 To zás wſytko co przedym rzetelnie widziála/
 Wypowiedſzeć nie moglá ani też umiála.
 Tam byl Lucyfer wielkſzy/ nád wſytkie widziány
 Rzeczy: ktore w piekle ſa do nich przyrownány.
 Tak takó bruk ſie oná beſtya czernilá /
 A od nog áż do głowy poſtać ludzka miála. /
 Wielá bárdzo rák w kolo bylá orozona/
 Raká zás ná tyſiac ſto lokci roſćiagniona.
 Wmiaz dzieſtat u kájdey zás reki pálcow bylo/
 Dwádzieſćiat: ktorych długóſć ſto pieć mierzy.
 Pázury też zelázne u rák y nog miála/ (to,
 Tymi grozy od kópń miáſoſć przewyſſála.
 Pył także bárdzo dlugi/ miáſſy zátrzywiony /
 Ugon zás bárdzo oſtry w żadto uzbrotony.
 Leży to dſiwowisko ſtraſne niewidziáne,
 Wá kracie rozpaloney/ mocno przykowane.

Nieprzelegent czarci ognie podpalata /
 Dmac miechami pod Praso plomienie wznieca /
 Tak wiele czarow y dusz wieznia otoczylo, /
 Jzda sie niepodobno / aby kiedy bylo /
 Tak wiele dusz / od ludzi poczattu stworzonych /
 Nie zeby ich miato byc tak wiele zgubionych /
 Ba wszystkie czlonkow stawy smoka przywiazano /
 Lanicuchami miasseni z spize przykowano /
 A gdy na roscto onym zostate pieczony /
 Gniewaiac sie okrwicie od sadu wskleczony /
 Co raz to sie obraca na bok zawse drugi /
 A w tym na dusze / czarty tak na swote flugi /
 Selaga rece / y one niemi napelnione /
 Sciska / je tak lagody / bywata zlozone /
 Tu wzdychajac dech puszcza / a zas wrojne stro- /
 Rzua dusze. na ogien on nieugasony. /
 A tu nowe plomienie po plekle powstala /
 Co (lakom rzekl sarodliwe z studnie wypadalo /
 A gdy znomu dech wraca od siebie puszczone /
 Dojera wszystkie dusze smok nienasycony /
 Acore z ogniem do tego paszczeki w padalo /
 Te zas co tego zeby y pleniec mijala /
 Ogoni swego siecze ostrami brzytwami :
 Dusze niedzne kacuiac pospolu z czartami /
 A tak morduiac inszych / sami bywa drezony /
 Nad insze wszystkie duchy / smok on potepiony /
 Tedy tu rzecze Aniol do dusze zrudzone /
 Ten test Aniol Lucyfer od Boga stworzony /
 Tego

Tego
 W
 A
 Podo
 Cz
 A
 Co
 Abo
 A
 O
 Beda
 T
 Ten
 J
 W
 T
 Or
 W
 A
 Abo
 Or
 P
 W
 K
 L
 A
 B
 P
 Tego

Lego gdyby był Pan BÓG mocy nieurocił/
 Wszytek by świat/ y samo to piekło wyrzucił.
 A ci zaś co z nim na dnie pospolu mieszkała/
 Podobni w pociepieniu temu zostawia.
 Szczęścia sam Antokowie przekleci duchowie/
 A szczęścia niešťzestliwi Adama synowie,
 Co Chrystusa za BÓGA prawego nie czili/
 Abo też by poganie śle na świecie żyli.
 A ci sam śli Pánowie/ także przelozeni;
 O ktorych napisano: iż mocno dożżeni
 Beda: ktorzy nad ludźmi zdrożnie pánowali/
 Tle dobrze sobie danej mocy używali.
 Ten przeto jest nazwany Klazakiem ciemności/
 Iż tu wszyscy do tego należą zwierzchności.
 Wszytkie meki choćby też naywiększe widziáne/
 Tłuczmy prawie zostáta/ do tey przyrownáne.
 Drabda jest (rzecze dusá) bo samo widzenia/
 Miejsca tego: także smrod cieższe jest duczenie
 A niż wszytkie Karownie na ktorom pátzala/s
 Abo ich też z drugiemí samá doznawála.
 Drzewo prośbe niech bede z tad wyprowadzona/
 Predko: á od tey meki przez cie wybawiona.
 Widze tu dość znátomych towarzyswa mego/
 Ktorem ta na świecie dopomágał złego.
 Lełam sie by mi z nimi zostáć niekazáno/
 A tak iáko y onych wiecznie nie Karáno.
 Bowiem iesli niebedzie łásti BÓGA mego/
 Pewnie tego nie wyde dla życia prześlege

Niá co Aniol odpowie: o duszo szczęśliwa (śliwa)
 Wroć sie ná twoy zpczynek á nie bądź erwo-
 Bo BOG z toba uczynil Miłosierdšie swoje/
 Wracájac tše (iákom rzekł) znowu w tšalo two-
 Tego cierpieć nie będziesz ná cos tu patrzála / (te
 Ani w tecey tákich mać nie będziesz widzála.
 Chybá jebyš wšytklego tego zabaczyła /
 A znowu sie do złego żywota wróćila.
 Koniec.

ECHOSZOSTE

o Chwale Niebieskiej.

Oculus non vidit, nec auris audivit,
 nec in cor hominis ascendit, quæ præpa-
 ravit DEUS ijs qui diligunt eum. *S. Pau-
 lus I. Cor. 2.*

*Oko nie widziáło, áni ucho slyšáło, áni
 w serce. Człowieka wštapito, co nágotował
 BOG tym co go miłuiá. S. Paweł I. Cor: 2.*

O Quam gloriosum est regnum in quo tecum
 Domine regnant omnes sancti, amicti lumi-
 ne sicut vestimento, habentes in capite suo co-
 ronam de lapide pretioso. O regnum beatitudi-
 nis

is sempiternum, ubi tu Domine spes Sanctorum
& diadema gloriae, facie ad faciem videris à San-
tis, lætificans eos undiq; in pace tua quæ exu-
erat omnem sensum. Ibi gaudium infinitum,
lætitia sine tristitia, salus sine dolore, via sine
labore, lux sine tenebris, vita sine morte, omne
bonum, sine omni malo. Ubi juvenus nunquam
nescit, ubi vita terminum nescit, ubi decor
nunquam pallefcit, ubi amor nunquam repescit,
ubi sanitas nunquam marcescit, ubi gaudium
nunquam decrefcit, ubi dolor nunquam senti-
tur, ubi gemitus nunquam auditur, ubi triste
nihil videtur, ubi lætitia semper habetur, ubi
malum nullum timetur, quoniam ibi summum
bonum possidetur, quod est videre semper fa-
ciem Domini virtutum.

Felices igitur qui de naufraga vita præfenti
ad tanta gaudia jam pervenire meruerunt. Infe-
ces heu nos miseri adhuc & pelagi fluctibus
ersamur suspirantes ad portum maris. O patria
patria, patria secura! à longe te videmus, ab hoc
ari te salutamus, ab hac valle ad te suspiramus,
nitimur cum lachrymis, si quomodo ad te per-
veniamus. *S. Aug: soliloq. 35.*

**Jako chwalebne jest krolestwo / w ktorym z
toba Panie kroluta w slyscy swiact, odziant
wlatkiem iako sata / malac na glowach swych ko-
rone**

rone z Pamięnia drogięgo? O królestwo szczęśli-
 wości wieczne/ gdzie ty Panie nadszeta swiatych
 y korona chwaly wwarza w twarz wodziący teścia
 od swiatych/ uweslatac ich zewszad w pokoju
 twoin/ Ktory przechodzi zmysl wsełki. Tam we-
 sele nieskonczone/ radość bez smutku/ zdrowie
 bez boleści droga bez prace/ światłość bez ciem-
 ności/ żywot bez śmierci/ wsełkie dobro/ bez
 wsełkiego złego. gdzie sie mlodość nigdy niesta-
 rzeta/ gdzie żywot końca nie zna/ gdzie rumia-
 ność nigdy nie blednie/ gdzie miłość nigdy nie
 trzepnie/ gdzie zdrowie nigdy nie wiednie.
 gdzie wesela nigdy nie ubywa/ gdzie boleści ni-
 gdy nie czuć/ gdzie strachania nigdy nie sychać
 gdzie smutnego nigdy nie widać/ gdzie ra-
 dość zawsze przebywa/ gdzie sie żadnego złego
 niebota/ albowiem tam Najwyższe dobro mała
 co jest widzieć zawsze twarz Pana zastepow.

Szczęśliwi tedy ktorzy z potopu życia rute-
 cznego do takiego wesela sobie przysć zasłużyli.
 Ach my niedzni nieszczęśliwi leżyc w poyrzod-
 ku nawarności zostaniemy/ wzdychać do brzegu
 morziago. Oczyzno naszą/ oczizno bezpieczną
 zdaleka cia widziemy/ z tego cie morza wtramy,
 z tego padołu do ciebie wzdychamy y ualluujemy
 z plazem/ żebyśmy tak do ciebie przysć mogli.
 S. Augustyn Soliloq: 35.

S I.

Przedmieście Nieba iako ozdobne y
wdzięczne.

O test słowiecze od BOSA stworzony/

Żes tak do ziemie sercem przypoty/

Ta ktora testes dla grzechu wygnany/

Teozy oddany.

nterrozumnemi czemu bydziećami/

Cwole zakładaś szczęście bestyami/

Ostąyni tey podley/ y chlewie wzgardzonym/

I ktora lepionym ?

Obroć dzy twe na dusze stworzona/

Sliznie na Boski obraz wystawiona/

Le BOS uczyni dla szczęścia wiecznego

Ulestronzonego.

Lego eu nie masz; lecz biedne mieścianie/

Smierć ustawiczna/ piąz y narzekanie;

Wdżes indzie szczęścia ludzie zázywają/

I Bogiem mieściana.

Tebo test gdzie BOS/ iako Pan Erolute/

Lam swoich Swietych wybranych czestuje/

Ten to test pałac/ ktory on sbudował/

I wygotował.

Ktory taki test y nikt tego nie powie/

Iz sam obaczy/ doptero sie dorwie:

Co BOS zgotował swolm przeznaczonym

Wlogostawionym ?

ETTe

Wtężyłko teżył / lecz y mysl uſtále /
 Gdy chce uważyć / iákle tam sam kráte /
 W nagrode hoyna ſwietym pozwołone
 Wiecznie puſzczone :

1. Cor. ^{2.} Bo oko tego nigdy nie wdziałó /
 Ani też ucho ná ſwiecie ſłyſáło /
 Ifai: 64. Co czeka ſwietych BÓGÁ mitulacych /

Jemu ſłużacych :

Podnies głowiecze / kmitęciu oplákany
 Ogu tu gorze / ná tráy požadány /
 A obacz niebo w dziwney wyſokoſci /
 A ſierokości.

Jákby z ſáſiru wſyſtkie zbudowane
 Pokázują ſia / choćje niedoſzrane :
 Piekne ozdobre wdziacne tu weyżreniu
 Ocu ludzktemu.

Tám sam przećiwne ſphery ułożone /
 Samrego BÓGÁ rękami czynione /
 Względem nich ſtemtá tak wielka zoſtála /
 Jáł kroplá młála.

Wſyſtkie ſlicznemi tak kárbuntulámi /
 Sam oſázone / bez ognia ſwiátlámi ;
 Trudno pomyslić tak ſie obráćáta /
 A nie uſtála

Młjáta gwiazdy pieknie rozſádzone
 Flá poſtác rojných zwierzat uſtáwione
 Ntemáta pulki porzadku ſwoiego /
 Mleycá wláſnego.

Tę nębach swoich znaczni planetowie
 Jasnica światno / iakoby Krolowie ;
 Jak dlugi przeciąg do granic każdego /
 Co raz wyższego.

Tam promieniami słońce złościami /
 Także y miasiac światno srebnistami /
 Krainy one gorne napelniała /

Y oswiecała.

Przed słońcem sliężney ustrzeżni piękności
 Pokazuiac sie / w dziwney ozdobności
 Niebom y ziemi radości dodala /

Kiedy powstala,

Ozdobne baby sliężnie urodzone /
 Iakoby złotym granem uczynione /
 Prezentuia sie / w dżięganie tu weyrzentu /
 Niebu wysyśletemu.

Tam sam gospody w których słońce bywa /
 O każdy przez Altesiac cały przemiasztwa /
 Te sam dwanasćcie znaki rozłożone

Kzedem sędzone.

Tam woz niebieski gosćintec torule /
 Korym sie nązad każdy dzień kierule.
 Kto wypowie piękność upstrzonego
 Tryonu tego.

Iakowa iasność wydawała one
 Lampy / kagáńce / gęsto rozsędzone ?
 Suż stemia sperna z swemi splendorami /
 Y pięknościami

Lecz

Lecz to przedmieszcie Miasta Niebieskiego;
 Podworze tylko pałacu Bostiego
 Koryna która Niebo zaśloniła

A nam ie skryła.

Która gdy tak BOG pięknie ubastrował /
 Jak piękny pałac dla siebie zbudował /
 W którym na wieki z Swietemi Krolute
 Owych czestulez

S II.

*Samo Miasto niebieskie o iako piękne
 bogate,*

Opusć je duszo te ziemskie doliny /
 A wstań na gorne powietrzne Krainy /
 Gdzie znieny Miasta wysokte z wiezami /
 Zamki z gorami.

Przebadz oblaki / y tam gdzie burzliwe
 Wiatry nie wotela / ani popedliwe
 Wichry panula; lecz cicha dziedzina /
 Wdzieczna Kraina.

Przemini niebieskie sphyery pomienione /
 Jasności planet y gwiazd napelnione /
 A stań na samym wierzchu okragłego
 Swiata wysytkiego.

A tu tuż widac wieczney szczęśliwości
 Miasto; stolice Bostley wspaniałości;
 Miasto zaprawde godne Krola tego /
 BOGA samego.

Już

Już się przesłtżne wieże wydawała /
Śanki / paláce złote widzieć dala /
Jak wdzięczny prospekt na budynki one
Niepomysłone ?

Świata wſzystkiego wyborni Malarze ;
Podście wżent / rzetelni piſarze ;
Nie nie powiecie o piękności tego

Miasta Bożiego.

O by mi kto dał wſzystkich ludzi motwy !

Żebym cokolwiek y takimi ſłowy /

Mógł co powiedzieć o tego śliczności /

A udatności.

Witay oyeżyżno nader pojedyna /

Kraino rayſka / przez grzech poſtradena /

Śdrowiem ſamego Boga odkupiona /

Ludziom wrocona /

O Kainu drogi tużes niezamkany ;

Kto Bogu wſtly / temuś orworzony ;

Każdemu bly goſcintec do ślebie

Kto chce bydź w ſlebie ;

Już śle nie ſtrzego ſtraſni Cherubowie ;

Lez orwoterata z chęcia Aniolowie ;

z weſelem wielkim prowadza Paźdego

Sprawiedliwego.

Chca ta wniſć myſle bram Rayſkich ſtrożowie ;

Wprowadzieſz w ſlebol swięci Aniolowie ;

Żebym obaczył ſięgnęcie mięſcá tegoś

Pojadawego.

Coj test: co widzia; Miasto nieprzeysrane ?
 Krolstwo wolekie nieofacowane/
 Splendor y chwale niewypowiedziana/
 Theopisana.

Mury do kola z zloty nacyfstejgo/
 Bramy z faszru/ z fawaragda droglego ;
 Dawlasy zloce/ wrota Kabinowe/
 Karbunkulowe.

Domy/ palace/ o tako z droglego
 Kamienia wsfykie byamiennego ;
 W ryb zas potole Topazyusowe
 Zyacyncowe.

Rynki o tako wolekie y herokie/
 Smachy przesleznol/ przeskrone wysokie/
 Wsfykie kamienmi sadzone iasnymi
 O tak drogiami ?

Mieczasto bstatnie rozlozone/
 Wsfykie o tako plekie rozmierzone ?
 W kazdey peino test przedimocy plaknosci
 R wesolosci.

Sadna makula nigdy niezamienione
 Biela sie bruki perlami sadzone/
 Droszymi bardzistej niz wrlanftimi
 Do niebiaste mi.

Pozor budyndow ziemskich postawiony/
 Ku temu miejscu ; zepal osadzony/
 Czernidlem iednym/ garnca zkopetilego/
 R wzgardzonego.

Wse-

Wse-
Gim
Wse-Tu si
Boby
OrazTa ra
Wsfy
PlekiTa te
Krol
CokolKloto
Ale
NiepGlozy
Bogda
Dere/Krol
Drogi
Nie z

Wsechmocny Tworca który świat budował/
Sirmament silnie gwiazdami haństował/
Wspędził tak ślad swej chwały zostawił/
Gdy świat wystawił.

Tu sta w swoj Boski majątek fundował/
Zeby nim wſzystkie monarchy celował/
Draz dokazał cōstatęk ſwoiego

Pánstwa wiecznego!

Tá reka ktora żywoty stworzyła/
Wſytek świat ná trzech pálcách zámiesliła/
Pięknoſci kſtałtu badała kájdemu/
Stworzeniu ſwemu.

Tá teſz ſtołeczne miásto wystawiła
Krolowi krolow : y tam zostawiła
Cokolwiek moze znaleźć ſie pięknego/
A koſtownego.

Storo y kruszeze w ziemi zakopala/
Ale tu ſkarby wſyſtkie pokazała
Niepolitezone/ nieoſzacowane!

A niewidáne.

Flory Indyſkie tujeſcie zraniály ;
Bogactwa wáſze błorem tu zſtály ;
Perel/ kámtani/ rátkich wy nie macie

Ami ich znaćie.

Krolow/ Ceſarzow bogáte ſalery/
Droge obicia/ koſtowne ſpalery/
Tie zſtály tu jedna ozdobnoſćia!

Owſem brzydkoſćia.

§ III.

Miastat y Dwor niebieski o iako wspaniały

O Broćcie w leden o ściemsey bogowie
Swe Miastaty / wšyscy Monarchowie
R cień / to / nie test tu niedostepnemu
Thronu Bostiemu.

Jego Miastat raka niestworzony /
Stráśnitę ogromny / świecny / niestonczony /
Pelen ozdoby / chwały / wdánosci /
Wšelkley piękności.

Jásność tak przepásé Krolá otczytá /
Z wšyškite one kráte nápełniá /
Słońceby sie tam z swym światlem wšydzié
Gdyby tam było. (10)

Apoc. Leż go tam / ani Miesiacá nie trzebá:

²¹ Jásnieyše słońce tam oswiecea niebá.

To test: Dóranet Krol wieków názwany
Ciałem odśtany.

Przed thronem Bogá w Troycy ledy nego /

Apoc. A w Miastacie swym niepoletego /

⁵ Krolowte swie Korony zkladáta /
Ná ewarz padáta.

Czworo źwierzeta pełne podźwieniasz

Apoc. Dánsz patrzącym wšytkim do zdumienia /

⁴ Wédac przed thronem Bogu sie kłaniasz
Czesć oddawáta.

Tám

Ci/Swiety/Swiety/Swiety/ ná przemiany
 Iſai.4. Spinwala Koncent/ o tak poſadany
 W uſach wſyſkiego dworu niebieſkiego
 Sluchalociego :

Nad tymi zaſie wſyſkimi Dachami/
 Nad niſzymi Nieba wieſzkami ;
 Widac ſcolica Marii Jezaſowoy
 Swiawielowey.

Blisko ſamego Syna poſadzoney/
 Pania wſyſkiego ſwiata wzynionej ;
 Ta teſt naybliſza Thronu naywyſzego
 Boga ſamego.

Cokolwiec ſwiact wſyſcy ſzczelnoſci
 Maia/ ſlicznoſci/ chwaty y tajnoſci/
 W ty wſyſkich Panna ledwo nie zacimila/
 Tle zagasila.

Oproz Baranka Boga wcielonego/
 Tle nad nie w niſbie niemasz piekneyſzego :
 Bo teſt tak Marcka nad ſlugi wczona/
 Błogoslawnona.

Ta ſwota chwata ozdoby/ pieknoſci/
 Wſyſkiemu Niebu dodate radoſci.
 Jurrzenka ſliczna nad inſe swiecaca
 Wſyſkich cieſaca.

Inſt zas ludſte in/ Błogoslawnieni/
 Miedzy Antoly ſam tu policzeni/
 W chwale y w ſzczelie z nimi porownani
 Przypodobani.

Miedzy

Miedzy Którymi sam Chrystieleś przodkulo/
Jako najwyższy wshyskim Mistrzskute/ Math. 13.
Śacnością Innych od Boga uczony
A wywyżsiony.

Są tym/ pokorny Lucifer nazwany/
Serbami Króla Królów płaconiany/
Lucyperowym Krzesłem dąrowany/
Tu test widziány.

Chronie
Minorů

A ono takó Baránek zraniony/
Jemu podobnym został uwielbiony/
Chrystusem drugim w śiele uczyniony/
On ponżony.

Granciszek; Który całe naśladował
Chrystusa/ żyłac z tego młował:
Jas był powinien młować zrzcony/
Antel wspomniany.

Śasiedli w Krzesłach las Senatorowie Math. 24
Oycowie świaci/ y Patriarchowie/
Z nimi postowie Prorocy rzegent
Sam polżent.

Są nimi swiatą wshyskiego sędziowie/ Math. 19.
Kosciola rzadcy/ y fundatorowie/
Chrystusa traby/ łechani ucniowie/
Apostolowie.

Po nich Kycerstwo/ swiaci/ Meczennicy/ Apoc. 3
Świadkowie prawdy/ nieba gwaltownicy/
Krozy dla Boga z chęcia wsterali/
Krew przelawali.

Daniel. Po tych Korony wzietłi Dókorowcie!
 12. Mistrzowie ducha! Nauczycielowcie;
 Co przez ciemności dusze prowadzili/
 Onym świecili.

Luc. 12. Jda wyznawcy co smiatem (gardzili/
 Ciało swe martwiac czarrá pohánbili/
 W ubogich (zylac) Chrystusa karmili/
 Dobrze czynili.
 Pántienki czyste w chwale następital/
 Te sie wшыtkiemu Tlebu prezentua
 Wdźlewieży świećcie! w wtenoćach niezłota
 w Káta robionych. (Dniowych)

Te osoblwa chwale swote máta:
 13. Barankowa pieśń same spiewala;
 Apoc. 14. I chodza za nim tak oblubienice /
 Czyste dźlewie.

Tej pieśni takó wdzia zna melodya/
 Kiedy o vшы swiatych sie obita:
 Apoc. 7. Jáka wdánosć! przytemnosć słcznego
 Woyška czystego:

Dotym tuż tda woyška niezliczone! /
 Broznych narodow/ y pléti zgromádzone
 Wшыscy fczesitwoi wшыscy uwielbieni/
 Błogostáwieni.



§ IV,

Bankiet świętych Bożych w Niebie iako
hojny, y wbiór a iako ozdobny?

Jako Gospodarz Bog Świętych gestuie;
Wszystkim ochotę wielką potężnie: Luc. 12.

Sam się do stołu służyę nągorował/
By uczestował.

Wszystkich iak Dłec na łonie piastate; Isai. 66.

Lzy ich otarły przerośnięcie całule; Apoc. 7.

Brzodeł dobroci obfitych dobywał Cant. 5.

Oire wylewa.

Wzyna zeladki żeby gestowała; Luc. 15.

Ochoty wdziacznym gościom dodawała/
Zeby na niczym Wszystkim nie schodziło,

Leż ich kieszło.

Jak szypła wafsa' hojność Affmerowie Esther, 1.

Żgnasłście z wafym dośkackiem Krolowie

Hojności Bostley nigdy nie zrównacie

Ulepodolacie.

Ute na pulroka gości Bog gestuie/
A nie na troche osób stot gotuie;

Uczkajytelne potrawy skatwala

Onych dodala.

O iako drogie/ iako wysmientre/
O iako słodkie/ iako smakowite/
Pasy wyborne światym zgorowane/

Pasy wyborne światym zgorowane/

Kredensowane

Is

Wprzod

Wprzod nišli gości na bántiet pufzczáno/

Matth. Różnego wſtary koſtowane ubraćno/

12. Beby byl godſien oblicza Beſtiego

Ƴ mieyſcá tego.

O teo pomysli iſt drogo wbrána/

Oblubienicá Chryſtuſowi dána/ Cantic. 4

Duſá włoſnica tego w prowadzona/

Ƴ uwielbiona?

Jako teſt ſlicznym pokryta biſterem?

Ibid. Nite nie wyrázi ſłowem ani piórem;

Jako drogtemi iſtienie perlamit

Ƴ kámalámi?

Trudno wymowie: iſticy teſt pięknoſci/

Droby ſliczney/ także przyiemnoſci

Ƴ cielewná ſieba/ Cerká naywyſſzego

Boga wlecznego.

Alle y ciáto iáko odmiéniéne/ Philip. 3.

Ono ták liche/ podte y wſzgardzone?

Jak nayſlicznieyſzy twiáde ſie rozkwiméno.

Jak by nim bylo.

Matth. Podobne ſtońcu naſſemu w iáſnoſci/

13. Ledwo nie ſámyim Antolom w pięknoſci/

Drodá tego niewypowiedziána/

Nite opisána.

Wielkom jednym nie podlegáacie/

Apoc. Nite/ boleſci cierpieć nie mogą cez;

7. Nite dozna ſie go choć máti ſamego/

Plekká frogiego.

Juſ

Tuż oney gnuśney niemáš w nim cieśkości/
 Lecz takby Aniol chybkie test pradkości; 1. Cor.
 Daleko wgmtentis ożá przelącute/ 15.

Pracy nie czuie.

Tuż nie tak grube/ tako pierwey było; Ibd.
 Lecz supelnosca ducha dostapilo/
 Táy grubše mary wškos pzenkátace/
 A przehodzace.

Tuż nie test ciemna tak z bđora leptone Philip. 3.
 Lecz w przeirozysky krystal obrocone/
 Státek przeslitny dšimney wdánosći
 A przylemnośc.

Státek chwalebny/ á tuż niesmiereelny/ Psal. 25.
 Dáwše trwátacy/ y nie zkázytelny/
 Godny potow/ y ożá Bostiego
 Tán pátrzacego.

Tu niewinnośc bišior przywrocony/
 W ktory gdy cłowiek test przyobleczony/
 O tako drogo y pleknie ubrány;
 Gostem wybrany :

Wiac tak ubráni gostie zázyw áta
 Szczęścia: náđ ktore wiekšego nie máta/ Psal. 5.
 Błogosławienstwa ná ktore stworzeni;
 A náznázeni.

Bo test; je Boga tuż tuż cále máta/
 Jego twarz widzac miłosćia paláta;
 A máta Dobro nigdy niekóncezone/
 Nieogarnione.

Boga

Bogá w ktorym ſie wſyſtkie zámýſlają
 Stárby/ doſtáctki: y zrod wynikają,
 Rzeki/ roſkoſzy/ weſela, rádoſci
 Do ich wncerznoſci.

Bogá/ ktorzy ieſt ich ſáma pieknoſcía/
 Moca/ dobrocía/ żywotem/ mądroſcía/
 Szákbem cákorwym/ w ktorym wſytko má
 Czego żadáto. Ciaſ

Tuż doſtátecznie rozum wéteſzony :
 Pa. 16. Thétwy ápperyt cále náſycony /

Niema tuż wola nie prágnąc cártzego/
 Pojadánego.

Bo to tuż dobro cále utrzymają/
 W ktorym ſie będzie niezmiernie Kochają
 Tład ktore niemáš tuż nigdzie lepszego/
 Ani miſſzego.

S V.

W Niebie wſytko ieſt cokolwiek człowiek
 ućieſzyć może.

W Niebie zupełnie zmyſty wrazone/
 Piekne roſkoſzy mátoć pozwolone/
 Bez ktorych przed tym niezmiernie reſſnia
 Teraz te wſiáły. (17)

O táka roſkoſz widzieć Kochánego
 Jezusa : w ſwoley chwale będącego z
 One Náture ludzka uwielbiona/
 Z Boſtwem złączona

© Rodzi

O sodeł Pante/ Gdys tu był widziány/
 Jakes był dusiom czystym pojadány/
 Chociaś w wbośtwie bardzo uratony;
 I pomzony :

Coj rzeka teraz o twotey wdzieczności/
 Drodzie twarzy y ciała piękności

Gdys na nie wlozył chwoła Bostwa twego
 Niestonczonego :

Cokolwiek wsfytkie stworzenia pobraly
 Piękności : by sie nie upodobaly/

Wiecey jest w tobie ozdoby/ szynności/
 I przylemności.

O Rány drogte jako iśmieniecie :

Ślote promienie z siebie wydaciecie :

Take twey niepoymie Barantu iśności
 Bostley sodekości.

W urodzie swotey Maeta Jezusowa/
 Pokazuje sie jako Krolowa.

Przechodzac wsfytkich ozdoba a szyności/
 Takze iśności.

Wiac wsfyscy świeci/ gdy w swotey piękności
 Beda widziány/ w chwale y iśności/

Gdy wsfyscy bada raktami światłami/
 Jakby słoncami.

Ma wzor jako Chrystusa samego/

Ute starzy/ ale wieku kwitnacego/

Uaymniezhy badzie wleciech doskonaly
 Jak okazaly :

Ephes. 4.

Jako

Jako ſie oczy ludzkie wcieſzyte ?
 Jako ſie wdzięcznych rzeczy namiętny ?
 Wſyſtko teſt w niebie co wam przytemnego
 I wcieſnego.

Dzień tam teſt zawaſe / a nocy nie bywa;
 Lecz uſtawicznie taſność przemieſtliwa /
 Nie przytra / ale pełna weſeloſci /
 Poćiech radoſci.

Tam wirydarze z kęſtami ſiołami /
 Drzewa kwitnące złotyimi różami /
 Reore przynigdy z nich nie opadała /
 Lecz wiecznie trwała.

Tam kwitną łaci nigdy nie zwiedzionie /
 Kwietkiem rozlięnym o taku wſtrzonec /
 Wioſna pomysłnych radoſci dodacie /
 A nieuſtacie.

Roſtoſna teſten oraz z wioſna chodzi /
 Reora o taku wdzięczne frućty rodzi /
 Pełne / zapachu / ſarby / powabnoſci
 Kęſtey ſlicznoſci.

Tam oſtre zimno mydy niepamię ;
 Ani gorace ciepło naſtapule ;
 Lecz trwa powietrze ze wſzech namiętnoſci
 Najprzytemnieyſze. Cznieyſze /

Jakie perſonow / wonnoſci wzniacenia
 Dla roſtoſnego ſwiatych powonienia /
 Tam ſie znajdula ? trudno wypowiedzieć
 A reore wiedzieć.

Jako

Jako wontela roje z liliami/
 Czulpy sliczne; fiołki z narcyzami/
 Besto posiane w wiribarzach onych

Dziwnie pleśzonych:

Ohy szczęśliwe iako rośkosz macie/
 Ohy melodyey niebieskiej słuchacie/
 Ta ziemi taka nigdy nie śpiewana!

Uni słychana.

Tej gdy by iaka kropelka słyszało
 Ocho na ziemi! wmrzełoby wołało/
 R dąć rośkoszy pomysłne wspaniałego

Świata dla tego.

Tej wspaniałej! Święci nie tylko słuchali;
 Lecz Boga chwaleć! sami też śpiewali/
 I wtecha nigdy nierozpowiedzieli!

Od nich doznana.

Już wojny niemaż oney przyrodzoney,
 I ciałem y duszą! o iako mierzoney!
 Lecz pokoy wścieczny! pokoy szczęśliwości!

Spolney radości.

Miedzy świętymi niemaż wyniosłości/
 I drady! obludy! ani też ządrości:

Jak Boga wszyscy wprzemyie wiliu!

Tak się śmiać.

Miedzy nimi się całowa znayduie
 Miłość! iż leden drugiego śmiać
 Chwale iak swoje weseleć się z tego

Śczęścia wiecznego.

O iako

O iáko wdzięczna miła kompania/
 Gdzie tylko samych test konwersacya/
 Tak wielkich Królów a wzajem zyczliwych
 Tładek szczęśliwych.

Z których każdy test dżiwney wspaniałości/
 Drobny wdzięczney/ soneczney iáśności/
 Postacia swoia cieścacy każdego
 Parrzátacego.

Tám swiecił takby potrzeba wygrawfy/
 Albo z potopu smierci wypłynawfy:
 Niebezpieczeństwa swoje wspominała
 A powiedała.

Jako sie cieśca iż wszyscy wygrali/
 A portu tego szczęśliwie dostali;
 Ze iáko drudzy wlecznie niezbladziłi/
 Nie zagineli.

Wiec sobie szczęścia takiego w insula,
Pl. 146. Wzajem sie wszyscy niezmiernie radula z
 Głosy wesela pełne wykrzykula/
 Bogu dziękula

Już smierci umarta; (mowla) nastąpiła/
 Zdrowie bez kónca: y na nas zplynulo
 Szczęście od Boga dawno zgorowane
 Nie opisane

Już bezpiecznie z awosze zosłanemy.
 A z láski Dozey już niewypadniemy/
 Lecz z nim na wieki badziemy Królować
 A rozkoszować.

Hey święci Bracia: wszyscy się radowymy/
Tworcy naszego y zbawcy oświecymy;
Hey/ hey/ wesele/ na wszystkie wieczności!

Hey o radości?

Leczem ta o tym ledwo co namienti/
Gdy n chwale one lichym piorem czyni/
Ty przyznaś perym iż niewyczerpana/

Nie opisana.

Cokolwiek może znaleźć się pięknego;
Drogię w oczach/ y požadanego;
Chwały/ uciechy/ restosy pełnego

I uczciwego.

W onym się mieście to wszystko znajduje:
Ten co tam wniósł/ wszystkiego kosztuje.
O miasto drogie/ Miasto zalecone

Niewychwalone:!

Ciebie bogactwa wszystkie napelnily;
Do Ciebie Krayskie restosy zplynely;
Nie opisanej pełną szczęśliwości.

Wieczney słodkości.

Tey/ gdyby kropla do piekła zstąpiła/
Wszystkie by mały tam te zagaśiła/
Piekłoby w Ciebie było przemienione

Błogosławione.



§ VI.

Omylny y prawdziwy gościniec
do Niebá.

O Miasto wdzięczne z dala cie witamy!
W morzu sie topiac tu tobie rozdychamy
O byśmy kiedy ná ląd wystąpili/
O byśmy kiedy ná ląd wystąpili/
A w tobie byli?

Szczesliwi drudzy iuz z ciebie pátrzáta/
Szemy tu tobie plyneli wólata/
Ach nieszczesliwy ten co niedoplynie;
Abo cie minie

Bo nigdy sstody swey nie odjáluta/
Ani ráž wielkoy kiedy powetwie;
Wracáit dobro niewypowiedziane/
Nie odzyskane.

Tacy sam: co sie tochata w hárdósć!
W pieniadzách/ swlećie/ y tego márnósć!
Co/ sóbie waze co im pokazwie/
Drogo fácutie

Ci Prozy namow czártowstich słucháta.
Predko do grzechu namowic sie dáta/
Nieprzytaciela pełniac wola swego.
Zdrayce dusznego.

Ci co lázomo bogactwo nabymáta;
O laste Bóža práwie nie niedbáta;
W bloćie doczesnych rzeczy uwolésient/
A pogrzebient.

Ci

Ci co się zmysłom swoim wystuguis;
 Czas/ zdrowie tracąc zbyteńie rozkosuis;
 O dusze swotey rozkoszy niedbais!

Ni sie stárala.

Lecz co czynicie o ludzkie kaleni?
 Czemu gubicie Niebo zacrácenti?
 Dasz niebo zgubic: test strácić widomy/
 Swiat ten takomy?

Czemu dla Prople sádu grzechowego/
 Dbywacie dobra niesácowanego/
 A nabywacie pleklá ognistego
 W nim wšzego zlego.

Nie tedy wieźcie gošcintec do Nieba;
 Inša kontecznie droga tšc potrzebá:
 Ta/ ktora swieci dobrze udepráti/
 Wielcy y máli.

Tá ntema w sobie switára wesolosci;
 Lecz test ušlana dlugich cietnem ošci;
 Pełno test ná niey ošrego kámitenia/
 Do obrázenia.

Wasza test bárdzo/ hurmem nia nie sda;
 Cisnac sie musza/ tak iz ledwo przyda/ Math. 7.
 Tiosac do Nieba wielkie upominki/
 Dobrze vczynki.

Ci/ tedy sami Nieba dostapuis/
 Ktorzy do niego gwaltownie sturmulis;
 Ci ktorzy žyjac Boga miłowali. Math. 1.

Kz Jego sie ball.

Ci

Ci co bogactwy y światem gardziſti. 3

Wiele oia Boga z chęcia opuſcili

A dobrowolnie uboſtwo cierpieli

Math. 5.

Ja ſkarb ie mieli.

Ci/ co lichemi w gniewie zoſtawali

Œle winowaycy dobrym oddawali/ (mi)

W krzywdach ſwoych byli málami dziećmi

A barankami.

Ci/ co krzywd Bogu zádanych plákali/

Œe teſt obrazon z ſercá żalowali;

W gorzkoſci doſyc za grzechy czynili/

Siebie winili.

Ci ktorzy enoty iak ſrodia pragneli/

Sprawiedliwoſci kaźdemu życzyl;

Œwiatobliwoſci ſlad pokazowali/

Przyklad dawali.

Co/ nigdy ſuchym okiem niepatrzałi/

Œla nadzie ludzka: lecz ſie litowali

Nad utrapionym y potrzebutacym

Math. 5.

Bieda cierpiacym.

Ci co ſie w czyſtym ſumieniu pocháli/

Serc ſwoych grzechowym błotem niemáli

Ale goſpody z nich Bogu czynili/ (zali)

One zdobili

Ci/ ktorzy pokoy ná ziemi czynili/

W gniemliwych ludziach niezgody gáſili/

Przyjaſn y miłoſc w ludziach ſprawowali/

A podniecáli.

Ci

Ci co cierpieli wiele przeciwności
Do nieboszków/ dla sprawiedliwości;
Nieustąpili zjadłey nieprawości;

Przewrotney złości.

Te drogi w Ciebie choć miała trudności/
Zjedze się pełne w ślaskiej przykrości;
Świaci ich lednak za przykre nie miała/

Gdy uwajala

Jak droga ona chwale nieśkonczona/
W której jest rozkosz w ślaskiej pomysłona;
Tu zaś na ślaski cokolwiek przykrego /

Bardzo krótkiego.

Do tego swiatych/ Pan Bog posilknie;
Co jest gorzkiego ślaski kaska custrnie;
Kada dodaje/ w ślaskiej trudności /

I przeciwności.

Czemus leniwce. lezys oćieżaly?
O szczęście wieczne czemus tak niedbaly?
Czemu nie idzisz do Ciebie z drugimi

Ludźmi dobremi?

Owo się oni wzajem wyszłigala/
Jedni w pul drogi/ drudzy dogantala z
I dostepna kresu szczęśliwego /

Pojadane.

Podś y ty bowiem nićt za cie nie poydzite/
Każdy sam za się chwaly wieczney doydzie z
Każdemu na się robić tu porrzeba/

Idąc do Ciebie.

Az

Wiem

142 *Echo sioſte O Chwalo niebieſkiej.*

Wiem iż ci Ciebie pewnie obiecano,

Aleś pracować na nie rozkazano /

Niedoſtepuia Ciebie lejnchowcie /

A mniey zbrodniowie.

Ci takó beda nie wczas żalowałt:

Je takiego dobra poſtradałt /

Ktoreby pewnie z drugiemt też mieli

Jesliby chcieli

Otrzeſniyże ſie głowiecze z gnusności /

Wczyn tuż koniec twoſey nieprawości /

Wypowiedz ſłużba ciała namietnościom /

A zſym chciwościom.

Niech éle niezgodzi gart ſwymt rądamt:

Niewierz tuż światu z tego ſakociami;

Puść zle nálogi: pokuruy w żalostí /

Ża przeſte złoſci.

Żakochay cnotę / Chrzeſciáńſkie ſprawy /

Wczynki dobre / y ſwiate zabawy;

Otrzymaj chwale dobrym zgotowaną /

A obiecána.

O JEZU niechże beda policzony /

Miedzy twoe goſcie do Ciebie puſzczony /

Żebym táni z nim na wieki Erolował

Tiebie miłował. Amen.



DVMA

DUMA NABOZNA

Świat dusze nie uciefzy,
 ále sam PAN BOG.

Coś jest, co czyniś o duszo moia?
 Iakąś ná ziemi zabáwá twoia?
 W ciátá tárásie zamkniona
 Szukaś póciech uwieźiona,
 Na tym świecie.

Ale świat nie da szczerey ochłody,
 Nic nie sa iego weseła, gody,
 Marne sa iego póciechy,
 Prózne sa żarty y śmiechy
 Krotofile,

Iako dym znikna, co jest ná świecie,
 Póciechá iego by w pięknym kwiećie,
 Ráno swoy glánc rozpościera,
 W wieczor wiedznać obumiera,
 Y niśczeie.

K4

Vroda

Vrodá wabi ku swey wdzięczności,
Lecz to obtudá skazytelności:

Starość iák ia zespécitá?

A smierć w tárwę przemienitá
Y skážitá.

Złoto, pieniądze, y maietności
Czyć dusso dádza práwne radości?

Oroć zrzęku mypadáia

Prace, smutku nábywáia
Y kłopotu.

Wáne perfumy, smáczne pastrety,
Bieśiády, tańce skoczne nutety

Długosć Człowieká tektácie?

W gmieniu oká przemiatácie,
Y znikácie.

Ciáło, lubości swoie cukruicie,
Roskosz pomyslna dáć obiecúicie;

Alic życia pozbáwione

Smierdzi w błoto obrocone;

Iák brzydliwe?

Dáic

Dáie świat ludziom Sceptra, korony,

Vrzedy, krzesła, wysokie throny,

Lecz to krótka komedya,

Mará, co ze snem przemita,

O idk prędko?

Cosz duszo czynisz co omylna?

Takżeś od światá bárdzo zwiedziona?

W błotnym kochasz się strumieniu.

Serce twe dáiac stworzeniu,

A nie Bogu.

Pan Bog jest Dobro twe pozadane,

Roskoszy nigdy niewyczerpane;

On jest krynica radosci,

Zródłem kochania, stodkości,

Niewymowney.

Stodsy nád cukier y nád miodowe

Likwory, smaczne Alakántowe.

Gorzkość iuz w stworzeniu czuie

Stworce gdy mego kosztuie

Choć na ziemi.

Nikt

Nikt nie opisse iego piękności
 Ozdoby śliczney, y przyjemności
 Szpetne piękności zostały
 Ktore stworzenia pobrały
 Względem niego.

Nikt iego bogactw nie poráchiwie,
 Ani sámeo nieofácuie;
 Błoto. kostowne kamienie,
 Podte nadroższe stworzenie,
 W oczach iego.

On iest pomocá także zastóna,
 W przykrościách wszelkich mocná obróna.
 On iest przyiáciel życzliwy
 Oyciec nader Dobrotliwy
 Dusze ludzkiey,

Cożem ia nędzna dusza czynita?
 Iakom zbládzinšy wiecznie zgineta
 Gdym się w stworzeniu koebała
 O Tworcę mego niedbała
 Tak wdzięcznego.

Hey

Hey mocny Boże wieczna światłości
y widzę niemaß końca miłości.

Otom iakoby balona

Szła od Ciebie zaslepiona

Ná swa zgubę.

A tyś odemnie będąc wzgardzony,
Nieprzesłał szukać dusze zginionej,

Wzywales często do siebie

Zebym zakochała Ciebie

Zdroy żywota.

uż Cię mituię Boga Moiego,

uż nad Cię niemam dobra miłszego;

Tyś Boże moje radości,

Tyś me wszelkie szczęśliwości

O Boże moy!



O C K N I E -

OCKNIE NIE

Człowieka ze snu grzechowego.

Ach miłe cożem uczynił ja grzesznik złośliwy
 O jakom cieško upadł człowiek ni. szczęśliwy
 Dalem się (ach) namowić do iadu słodkiego
 Skończywałem nieskryty wabu zdradliwego
 Ach jakom się omylił nieznił optakany
 Choćtem o zdradzie wie dzał przećie o sułany
 Minela troška roztok se mna co się dźtete
 Wygrał moym nieprzyjacielu zemnie się smiete
 Bo będąc synem Bożym teraz niewolnikiem
 Zostałem usiđony czarta hohdownikiem
 Sluga nadany stałem się bydłacey chciwości
 Cieško łacze / zdeptany od grzechowey złości
 Jakom cieško obraził Pana Boga mego
 Jaka krzywda nękar mił Dobrodzieła swego
 On mnie na rękę swoich nosi y plaśtuje
 A złość moia ku niemu o tak dokazuje
 Wolał na mnie ażebym na Niego pamietał
 A duszę mey grzechowę lancuchem nieperzał
 Wpominaj mnie żebym do Niego uciekał
 Spawałacey Syreny na miejscu nieczekał

A ja

I ta ná to niedbálec grzech em sobie obrat
 Ktory mie do wiazlenia czartowsti. go zabrat
 A tá mie nieszczesnego chce trzymac na wieki
 Wstáw fy mie zrak drogiego Jezusa opieci.

Ach takom nie wiele wítal zá Boga moiego/
 Vciechy márney troche szczescia grzechowego
 Takem bardzo byl glupi je starb nieszczozony
 Za jeden grzech dárowal, o takom halony;

O takom tánto przedal rostosť niesłychána
 Wie kúiste królestwo Chwate ni widána?
 Místko tego dostatem/ pietka oganitego/
 W nim kátowni trwátacych bez ronca jadneg

Bylem przedtym wgodnosti z Anioły zrownány
 Terazé brzydki Czartó w towarzystwo dány:
 Zastádałem do stolu z synámi Bojymí/
 Teraz mi dáno miestyce miedzy przektatymí.

O takom w sercu moim miał goscía wdzielczneg
 Zródlo w helkiey poctehy Jezusa stádkiego!
 Teraz w Boskim pokólu Czart sie rozposciera
 A tád frogi ná dusze goscé brzydki wymiera.

O JĘZY praca Twoja w co sie obróciła ?
 Męka twoja która mi tak drogo kupiecia ?
 Znowu sie w moc szataniska y w niewola dosta
 O którym był przez Twoje trudy wolny zosta

O Duszo jakos droga nie nad cie droższego !
 Niemiałem tu na ziemi nic kosztowniejszego
 Terazem cie uiracil marnie bardzo przedał
 Szatanowi / który nic prawie za cie nie dał.

O jakos była piękna: Bog ci sie dźstwowal / w
 Sa Najwyższy Tworca twej bardzo cie mił
 Teraz brzydka została podobna Czartowi
 Bedac przedtym szlignemu rowna Aniołowi

O wolna moja woli kosztowny kleynocie!
 Ciebie głupi w grzechowiy zostawilem błęci
 Za cie Bog Dobro wieczne miał mi sie darowa
 Z który miałem bezkonca na Ciebie krolowa

O taki był w sercu mym Pokoy pojedany :
 Gdy w duszy mey nie bylo tak okrutney rany
 Wesolom na cie patrzal Bogá Oycá mego
 Teraz sie ciebie lekam Sadzilego sioglego.

A potym co zás bądzie: Wleczność nieprzeżrana
 Wkrorey dušá nárzetác bądzie: optakana.
 Ze tu ná swieće żytae bárdzo głupia byla/
 Wleczne meki/ zá kora uciecha kupieta.

Ach! což tedy czynić má bym niezginal wlecznie
 Trzeba rádźie o swoim zbawieniu Kontecznie
 Poyda tedy á wiože powroz ná ma syte/
 Lzami nogi drogiego JEZUSA omyle.

On wie do łaski przyimie bo test bárdzo dobry/
 A w swoi miłosierdziu niewymownie szodry
 Szmituy je sie nademna o JEZU Kochány
 A rácz zlezyt w dušy mey nieprawości rány

Salmi izem cie gniewal Bože miłosćiwý /
 Cieško łeczac bolele Wyze Dobroćliwy
 Nie zbolazni karania zá me nieprawości/
 Lecz z serdeczney ku Tobie synowstley miłosći

Juz cie obrazac niechca Dobrodzieta mego /
 Juz sobie Pana futac nie bsoe infego/ Cie.
 Niech bądzie grzech przetlary Ciebie ia milu
 A zdradliwey rostkofy cale odstepute. Amen.

K O N I E C.

Prami-

K A T O W N I E

Wieżenia Piekielnego,
Obrázami y Przykładami

W Y R A Z O N E

Od

K. Iana Bápťyſty Mánni Soc: IESV.

O B I A S N I O N E

Ná poſtrách y popráwę zákámia-
tých Grzeſznikow,

W Y D A N E.

P R Z E M O W A

Do Grzeszniká,

DO rak twoich, o Grzeszniku! oślepi-
 na wieczne zatracenie pędzacy, od-
 dawam, y tobie ofiaruję tę cząstkę opisanych
 y na uznanie oczu odrysowanych mak
 więzienia piekielnego: nie tuż Pátrona
 ksiąsże bukáiac, ale przez tę ksiąsżkę
 ábys się ná swe zasługi obeyrzał, á o nawro-
 ceniu ido Boga sfczyrym sercem myslit w-
 prasáiac.

Nie ma zaprawdę, człowieka tak nie-
 rozumnego, któryby chćiał, wielkim kosztem
 domu nabymać, w którymby domie, z umowy
 nieodmienney, dożywotnie powuien mieś-
 kác, ázby wprzod dom ogladał y mieszkánie
 dobrze rozważył: a dáleko bardziey gdyby
 dom, był od złych duchow, osiągniony, y
 firáchámi tak dzieinnemi, iáko nocnemi ná-
 pełniony, Coś tedy Grzeszniku uczynit,
 gdyś

gdyś dusza twoja, y cena całego zbawienia, kupił sobie dom w piekle, nie znając ani uważając co jest piekło? piekło (mówię) dom wieczności, piekło dom pomysłney niewygody, piekło nie próżnymi strachami strwożone, ale niezliczona a piaszkowi morskemu porównana liczba czartów przeklętych osiędzone. Ach nędzarzu? którybys się na sednę noc, albo godzinę do domu opętanego nie odważył, iako się do piekła, mieszkaniá czartów wiecznego odważasz?

Przed ciebie zátym, delineacya, albo obrys, y odrysowanie piekielnego domu, nie całego, ale podług pewnych części opisane go stawiam. abyś na onego obrázy, nie odepnie wymyślone, ale pewnymi poważnych Oyców pismami y przykłádami okazane potrzac, vznał, iakoś niešťczęśliwy dom zá kupit, á od kontráktu co naprédzey casnat, wotatac zá mnie, y zá siebie z Bernardem Śwíetym: PANIE IEZU, niedáy uznáć, coby to zá mieysce było!

A. L.

Lz

WIE

WIĘZIENIE WIECZNE



Będa także w Więzieniu zatársowani.
Iſaie. 24.

Sz
Ser
z m
Fluc
á ja
tolu
y o
ur
ſtat
y m
cy/
tro
plá
cho
usi
we
ách
pon
gd
slu
mn
gd
go
raz
dn

W I Ę Z I E N I E

Piekielne

Sam bracie Orzeszniku/ bliżey zemno do tey
 Kraty żelazney á ognistej przystap/ á co sie
 z nia y za nia dzieje/ uwaz Jeden tylko ma
 klucz/ tá krata, ktorym ná weyście odmykają/
 á żadnego nie ma/ ktorymby ná wysście czyie
 kolwiek síly ludzkie y Antielstin nie przelamiał/
 y owšem sam Bog (dekretem wolnym/ ále
 tuż nie odwołány) te moc sobie odiał/ áby
 kratak tey mogli nadwarlić. Tá krata zostává dom
 y mieszkanie piekielne/ w ktorym przebywają
 cy/ takley wygody zajmują/ dochodź z ognia/
 ktorym cale ten dom palą: dochodź z larw
 płaczących y ryczących/ ná które párzają: do-
 chodź z próżnego nieszczesliwych porępińców
 usiłowánta/ ktorym tako dzieje bestye/ strasli-
 wemi klami wygryść sie z nadzie/ ále próżno/
 ách próżno! starają Gdy jedná o tym w skutku
 pomyslił/ wiedz jes prawie nic nie myśli/
 gdyż tak cieście/ tak rozne meki w tym nieszcze-
 sliwym więzieniu piekielnicy ćierpia: iż ich naye-
 mnteysey czesći/ myśl ludzka potać nie może: y
 gdyby zupełnie potela/ głowiekaby zdrewniałe-
 go w kamień obroćła: albo serce strachem prze-
 razátać/ nárychniaść umorzyla. Ktorych te-
 dnáć ciepkosc y rozność/ ábys/ lub w cienu

obaczył/ przypominameli przykład z Historiey
 Cysterscyenow/ o lednym Angliku/ ktory gdy za
 kon opuścić śmyślił/ zostalac w tey myśli od
 straszliw. * rozłożonawidomie o śmiela ubers /
 ny/ tak środze/ iż mu sie krew przez usta/ y no-
 zdrza lunela/ potym w zachwyconiu na ogladanie
 mał/ tego/ na ktorego obraz paterzył/ piekielneg
 wieszelnia postany/ zstapiołszy w ciemna a pełna
 strachu dolina/ w ślimym oney doliny wesciły/
 wyzral czlowieka na trzesle ognistym sasadzono-
 go/ ktoremu morderce czarci rospalone pochos-
 dnie w usta gwałtownie w sadzali/ y znowu ich
 przez wnetrzności dobywały bez przestanku ta-
 mu meke zadatca/ za objarstwa/ y nieczystosci do-
 żywotne (takto zachwyconemu Aniol powiada)
 tak go trapiac. Daley postepowac/ wyzral drugie-
 go/ ktorego czarci żywo z stary obsteralt/ obdara-
 nego sola posypali/ posypanego na ognistej kra-
 kie piekli. Ciarpiac te meke za wydzierstwa ku
 poddanym, y innym. Pokazal sie zarym/ mał na
 koniu stalowym ognistym/ małac razeza zelazna
 rozpalona/ na był wifacow/ a wzarytku sukenta za
 Bonno. Był to żołnierz drapieżny/ pokazowal ze
 chcial zostac zakonnikiem/ a led nat bez prawey
 pokury zamart. Widziáne zarym wielkie mno-
 stwo ludzi/ mełczyzn y nierwiast/ w ogniu błocis-
 tym zagrzebionych/ straszliwie przez bole rycza-
 cych/ ktorym czarci grubemi kijami glowy roz-
 bitali

bitali iż mozgi/ y oczy wyćiekaly/ á to dla zgwat-
 conych slubow zakonnych. Okazane też byto ko-
 lo ogniste/ á na nim głowiek przywiązany/ ktore
 kolo/ gdy z niżnym gora sie podnosiło/ takigz zmor-
 y loskot powstawal/ takoby ziemia y niebo zapada-
 lo/ gdy go zaś w dol spuszczano/ wbyscy potepie-
 ni/ na owego zlosnika z krzykiem/ wrzaskiem/
 bijac/ śarpiac/ przekliśaac napadali. Cierpi-
 ta matka Judasz zdrajca y cierpieć będzie bez
 przestanku á wolecznie. Ja w tym czasie grzes-
 sniku pytam co o niej/ y innych mekách/ temu
 miešťtanu konteczcie nalezycych/ trzymasz: Gá-
 prawda/ záchroconemu sił y ducha nie stawalo/
 przeto do ciata/ przywrócony rzewnie á długo
 wolał/ Widzialem piekło! widzialem piekło!
 Bodayze y ná cie Bog/ zbawieenny pusćit strach/
 abyś pátrzac ogemá/ ná malowány konterfekt
 wieszienia piektelnego/ myśla samey prawdy bey
 strak. Dla tego nie koncentuy sie lekkim tylko ná
 figury weyrzzeniem ále razy dziesiaty pogladay/
 á społem pomyslay taká háńbá/ takie śmierci ro-
 wne zámśtydzente/ być wrzuconym do wieszienia
 między lotry rozboyniki/ zlodźiete/ nierzadniki/
 lacy tylko sami w domie piekielnym miešťkali/
 á z tymi naybrzydšy y ci spolmiešťkány y káci
 gárći/ á to na wieki, nie póki swiat swiaté/ ále
 póki Bog Bogiem: Ktory abyć byl miłosciwy/ la-
 swie spráwiš/ gdy sie do prawey udaš pokuty.

MĘCZARNIA WIDZENIA



Oczy ich zniszczeia w tożyskach;
Zachariae. 14.

Wic

JŁ
fy
ná ja
náty
śna
piet
Zac
czar
wfy
weln
stym
rala
plor
pocz
zako
cwa
dzim
tym
po t
Zam
rych

K A T O W N I A

Widzenia álbo Oczu w Wieżeniu piekielnym.

Jeśli jedná larwa/ ktora sie kto przybral/ strá-
 sly pátrzącego/ tesli pozrzente ná zdecliné/
 ná záby/ weze/ tak niektorým jest nieznošné/ že
 nátychmiast práwie obumiera: o takó niezno-
 šná budú pogladáć ná owe niezliczone larwy
 piekielne/ á nic zgolá/ okrom ich nie widítec.
 Batarzyna S. Senenšká/ raz zá wola Boska
 czárta tak takó w sobie jest brzydšim ogladaš
 wšy/ áby ná potym od takowého widzenia byla
 wolná/ bosemi nogámi/ po drodze/ járem ogni-
 štym násypáney/ áž do sadného dná chodšíc obie-
 rála. Táydule sie tež historjá in prompt. exem-
 plor: iz zakonnik teden konátacy/ niespodšániet/
 počal przeklináć dšien wštápienia swého do
 zakonu. á znowu málo potym počal wesóš
 twarza wolać. Błogostáwiona niech budú go-
 džiná, ktorey do Zakonu iestem powołány. Zá-
 tym zámilk/ y dwie godžinte w milčeniu ležat/
 po ktorych do infirmarzá obrocona twarza rzekł:
 Zawolay próše bráctey moiey zakonney/ ná kros-
 rynch modlitwie/ pod čas tego ostátniego nieš

KATOWNIA SŁYSZENIA



Każdego słyszącego przeniknie uszy:
Jeremie 19.

K A T O W N I A

Słuchu, álbo uszu w Wieżeniu
piekielnym.

WSzeliich zmysłow grzesznik używa ná obrá-
 że Boża/wszelkie też zmysły oraz; y szczegu-
 nie swoje karánte odniosá/ w wieżeniu piekiel-
 nym/ młodzy ktorém zmysł słuchu będzie kará-
 ny słyszeniem zgrzyránia zębów/ nárzekania/
 wrzástu/ przeklinánie/ y stráśliwych á nieprze-
 státcyich bliźnierstw/ tak czártów iáko potes-
 piénicow wsfytkich. Przystápiá do tego/ głosy
 zmyslane rychje duchow/ iáko lwow/ niedźwie-
 dziow/ wleprzow/ y innych bestyi/ nád grze-
 snemi ryczących. Co potwierdza przykład zá-
 konu Cysterceyństiego lib de 7. donis. Ktory
 powiáda/ iż młodzieńcowi wysćtem z Zakonu stu-
 fonemu/ pokázáá sie Márta włásna/ pyrááca
 o przyczynę/ dla ktoreyby chciał Zakon opuścić/
 a gdy młodzian powleđziáá/ iż niemogł zniesć
 surowości zakonney/ rzeká Márta. Ach ne-
 dzny! nie mozesz zniesć ciężkości doczesnych/ á
 iáko strzymasz ciężkości wleczne piekielne? Kjes-
 zje Syn Ammie zda Zakon práwie byc piekłem.
 Piekłem

Piekle (mowi znouu Matka) Piekle: O-
 byś wiedział co test Piekło! wrym sie daly
 slyseć glosy/ iakoby wieprzow wielu/ tak obrzy-
 dlemi glosy kwiczacych/ y gruchalacych/ iz sie
 zdalo mlodżianowi/ ze zgoła grzmotem swiat
 przepadł/ y niemogac onego strasnego okrzy-
 ku znieść/ przelekniony na ziemie upadł. Tak
 leżacego Matka ciefac/ nauczyła/ iz to byla
 czaska maż słuchu w piekle/ a w tym muzy-
 ka też niebieska niepotera wdzięczności prze-
 grawać pozela/ aby brzydłość glosow pie-
 ktelnych/ z niebieska harmonia slyfac/ w po-
 stánowieniu sie zakonnym umocnil. Ulech to
 w tobie wtára sprawi/ co w nim sprawito sly-
 szenie/ o stradny grzesniku: Azabyś na lozu
 doleżal/ gdyby przez opatánego/ nad toba czar-
 ci zawolali: Azabyś od tego krzyku/ uwolnie
 sie nie myslit: Co rádziej w piekle/ co rádziej
 tak wielu glosami przerwony/ unieć nie-
 mogacy; Radzje teraz sobie/ a gdy mo-
 żesz/ z tego sie wáruy.



MECZAR.

MĘCZARNIA POWONIENIA



Dla nieznośnego fetoru y smrodu
Machabeorum 9.

PT
2
Eusa
poir
now
tulo
zum
wro
za p
nie
wid
nie
brzy
Grá
ca
sta
przy
by
przo
canti

K A T O W N I A

Powonienia w Więzieniu
piekielnym.

Prośba o wielec uszonym y pobożnym mężu
 Baroniusu/ iż chcec zwyciężyć; niełatwa po-
 kusa myślu powonienia/ pluskwa smrodliwa
 poimiał/ y ona polekku przekazywaćc potadał:
 nowa dla Boga krucha przeciw zmyślności wo-
 tulac/ y smrod smrodem zwyciężaćc. Co roz-
 zumieś, bracie grzeszniku teory zmyślności
 zwoley służac/ padam do piekła lećś: gdybyś
 za pokuta na spowiedzi/ Baroniusowe dżeto
 nakazano/ przyiałbyś/ czybyś wzdrygiałc sie od
 takiey pokuty chronić? Tak mi nie mam/ jebyś
 nie przyiał; a y teraz na pamiętkę smrodu
 brzydkiey bestyi mówićc po dziele rozyputa sie.
 Grąśka jednak ten smrod y w sześcatego swiata
 cę sprośności/ do smrodu piekielnego: czego
 sie dorozumieway/ z historyi pewney o dwu
 przyaciolach/ teory sobie przyrzekli/ iż test-
 by najwyży Pan pozwolił/ miał/ teoryby w
 przed umarł/ drugiemu sie pokazać/ y ostatce
 cęnie/ w teorymby stancie zostawał/ urwiadomić.

Já dopuſzczentemporym Boſtim/ áby znowá
 ſtuceł wſiela/ nocy tedney/ gdy zakonnik w
 ſwey cell zoſtawát/ znietacká drzwi wyſ-
 ſiérſy/ ſtáncł przed nim zmarły towarzyſſ.
 Pomyſl ſobie/ wlel by ſereá ſtáło/ gdybys
 ták w nocy ogládal człowieká ogniem Pa-
 láccego/ á wozámi przepáſanego: Po widze-
 niu/ y podluł znowy potepienia ſwego opo-
 wiedzeniu: ná znak/ práwi/ mych nieznosnych
 mał/ zoſtáwiteć te krople zolá: ktora táko
 rope táko zgniela rzucił ná ſtemie/ y wnet
 ták ſmrod powſtáł/ iż go nie mogąc zakon-
 nik ſtrzymáć/ mdał y obumierał/ á pomáſu
 on ſmrod ſerzac ſie/ ták wſyſtet kłaſtor zá-
 ráził/ iż ná kilka dni/ wſyſcy mieſzkańcy znie-
 go uſtápić musieli. O Boże! ták práwie nie
 potate ſa mełi piekielne: Jeſli tedná kroplá
 z zolá/ takim ſmrodem cáty kłaſtor záráziłá
 táko nieznosny ſmrod grzeſnik będzie w pie-
 kle ćterpiáć/ od zebránego ſmrodliwego
 robáctwá/ od ropy/ od zgniſci/ od
 wſelkley nieczyſtoſci? uwáź!
 uwáź! á lekáy ſie grze-
 ſniku.

MECZAR.

MĘCZARNIA SMAKOWANIA



Z Kielichá surowey reki Boskiey, y wyś
mioty obrzydliwe smakuy y ty także:

Habacuc 1.

M.

KA.

K A T O W N I A.

Ukuśzenia álbo smáku w więzieniu
piekielnym.

Jako niebieskim mieszkańcom / którzy ná świecie
Jéte wstrzemięsliwosci żyjac / zmysł smáku
umorzylí dla Bogá / náznáczona osóbliwá nágro-
dá / íż podniebienie ich będzie osóbliwá á nie
wymowna stokosćia ustáwnie oplywalo / ták
przecíwnym sposobem / wóhystkim potępiéncom
náznáczoná / zá ich zbytnie przysmáki / rostosne
báńklety / cięská ná smáku maká / aby gorz-
kosć ustáwiczna á hániebna czuli / y ona wle-
gnie utrápienemi zostáwali. Tey meki wizer-
unku moze dáć przykład który wspomina Au-
thor spec: Mag: tit. *Roskos.* Jí byl leden bogácz
zá swiádectwem Piotra z Kluniáku który przed
piekielnym czártow rzadca byl stáwiony. Tes
go Lucyper wyrzawšy wielce sie ucieszył y rzekł
do swych / Weście go / á pomájcie ták zwykł.
stádać posadźcie : y posadźili go ná stolicy plo-
miení ták rozjarzonych / íż gdyby wóhystko morze
ná nte wylat / żadnym by obyčátem onych ugá-
sić nie mogł. Wlojono zá tym háte rownego
upáles

upalenta : Gdy tedy tak mizeranie był udregzo-
ny / rzekł Lucyper do slug swoich / Wiecie tako
sie rostkofnie chował / iadał / y piał : idzieś
á tako słusna taktemu przytácielowi naszymu /
tubek naszych rostkofy przepiyćie. Tedy takoby
miedz rospalona ze wszelkim smrodem / plwoćie
nami / womtem / zámiešana / w usta tego wia-
li / zá ktorym wypicím / przez wszystkie członki
plomienie wypadly. A ze przy smákowitých
ućiechach / przyzwolte sa šarty / poslat tez do nie-
go diably biazny / ktorzy : dwa rogi ognia pe-
ne do uszu tego przykładali / á trabiac w ma-
gnoy przez oczy / uszy / nozdrze puszczali. Mio-
losierny wieczny Boze / bron nás / od tak nie-
szczęśliwego czestowania / ale y my usilnie o to
czuamy / abyśmy na nie niezarábiali. Marná
to marná / á z silna splywająca poćiecha / wy-
gádzáć nieslusnie smákowi. Biada / tesli dia-
tak marney poćiechy / niezbyrey gorzkosci nás
bedziemy / y tesli dla przebraney w smáku wy-
gody / womity (ná ktore wspomínanie drzeć
czlowiek musí) wypitać bedziemy. A tym
BOG grozi / á tako BOG Bogiem / tak tego
słowo tóćie sie musí.



MĘCZARNIA DOTYKANIA.



Co za moc moia abym wytrzymał?
Job 6.

KATO.

JAK
Jsu
kai o
nik
mia
zara
bap
elato
upa
Oyc
eo h
cap
tace
alib
ei o
w p
zow
nie
mad
mas
pze

K A T O W N I A.

Dotykánia w Wiezieniu piekielnym:

Jako tenż myśl nie ledney Krorey czesli ciata
 służy/ ale po wszystkich ciele test rozłożony: tak
 Kátownia tego test Kátowania całego ciata/ prze-
 nikająca wszystkie członki/ żyły/ kostki/ żadna
 miara/ niewypowiedzianym bolem/ takowy od
 zarázy gadzin/ wężow/ od zębów smoczyc/ od
 karpánta żelazá/ osobliwie od ognia/ dusza y
 ciato/ żywo tak palacego/ iż naszego ognia
 upal/ do tamtego porównány/ według Śś.
 Oycow/ malowany test/ pochodzi. Potwierdza
 to historyá aurentyżna. Specul: Magn: dist: 8.
 cap. 54. O Doktorze Solonte/ który umiera-
 jacego ucznia swego/ usilnie prosil/ aby mu/ tes-
 tliby BGS dopuscil/ o stanie swym po smiero-
 ci oznaymil. Stalo sie tak/ iż mu sie pokazal
 w plaßyżu lednym roznemi argumentami pokaz-
 zowaly mistrzowi/ czego sie mial na oslagnie-
 nie zbawienia uczyć/ dawszy pokoy próżney
 mądrosći. Kzeze zartym on użen. Oto mnte
 máß podlug obiernice obecnego. Jam test nie
 szczesliwy użen twoy tuż na potapienie zdany.

Ach táko mnie tá sáta trápi! ách táko mia de-
 sperácyja drázy: Co slyšae Solon/ o mace tego/
 táko o nieznosnéy/ á nie názybcieškiey pomyslał
 rzece mu umarły: Wyćiągnij ledná reka/ á
 wezmiesz málućkie doświádczenie mych nie-
 znosnych máł. Uczyni to rzezoný Doktor/ y
 reka wnet wyćiągnáł ná ktorey dloń/ málućkney
 kropli dopuścił spásć/ ktora kropa/ táko háro-
 towná sřzala/ w momencie w sřros reka prze-
 bila z takim gźúciem / iż od bolu Doktor prá-
 wie umierał/ á ná záluřz uczinom rzeç opo-
 wleđziawšy / ná pokuta w zákonie sie záwarł.
 Co ná to proše rzeceš grzešniku: A zá nie-
 sřusnie z Prorokiem záwoláš Isaiã 33. Ey ktož
 będzie z nas mogł mieškáć z ogniem požerájącym?
 kto będzie mogł mieškáć z upátem wie-
 czynym? á lednáť musí mieškáć / táť
 żytoć / táťoby rzećelnie ogień po-
 žerał: táť żytoć táťoby požárćiem
 nie ginał.



MĘCZARNIA ZA PYCHĘ.



A kto się pycha wyniosł ponizon y po-
grzebion będzie,
Lucę 81.

K A T O W N I A.

Zá Pyche w Więzieniu piekielnym.

NJemáš makt ná hárdego/ iáko upokorze-
nie: gdyż ná wymysłnych práwie doleglo-
ści znošenie odwaža sie/ áby tylko swego dołá-
zał/ á nád ludźle tym/ czym w swóley immá-
nácii zdá sie pokázal. O iákož tedy Kátownia
pyšnego w piekle: góšie honor/ lecz kontempt/
nie časé/ lecz pomysłne zntewágti nie wysókie
mieyscá/ lecz ostátnia pogárdá onemu nágoro-
wána. Poklon oddáé komu/ zwiášcza iáé ro-
zumie nierozumnym / áleško upáé mu do nog
niepodobna: bydź noga niepodepránym ále ru-
šonym/ smierci rowna: á tednáé w piekle pod
samyh czártow nogi porzucony / y od nich po-
deprány bedźie: ztego dáte swiádecctwo Collect:
spec: tis. infer. exem. 10. powiádatac o tes-
dnym śláchécu/ ludźi podłych y ubogich gárdźie
ćielu/ ktorego wlášny slugá/ widźial stáwtoneg
przed sadem pierwošego Dycá pychy Lucyperá
ktory náprzod kázáwšy mu do pocałowánia
swego/ iáko sísemu kochánemu náśládowncy
przystápié/ tym/ nayniešczęśliwšym przywitá-
niem potkáł: Nie miey pokáiu ná wieki wiekow.
Porym roškázáwšy mu śpiewáé/ gdy potepiony
rzekł: A coź mam śpiewáé/ tedno to: Przekłé-
ty niech bedźie dzień w ktorymem się národźil.
Kázal mu textu popráwié: á gdy znouu záspies-
wát:

wal: Przeklęty niech będzie Ociec y Mátka ktorá
 mnie porodziła, Kazal mu te! teſze rextu pod-
 nieſć / aź gdy zawolat / Przeklęty BOG który
 dopuſcił zem ſię národził; Toć ieſt rzekl Lucy-
 per czegom chćiał; y Kazal go ná ſtolicy temu
 nágorowány poſadzić. Coź rozumieſz czyrel-
 niku/ co to zá ſtolica była: Pod nogi czártowſkie
 rzucony y od nich wzgárdzony/ náſmítány/ wrzu-
 cony był w iedne głaboła ſtudnia z wiekim báro-
 dzo grzmotem/ aby táka hárdosćta nád inne ſie
 podnoſit/ ták dla hárdosćci ná inſze mieysce pod
 inne był ſtracony. Tak kto z Chryſtuſem żyac
 niechca bydź upokorzonym/ z czárt y po śmier-
 ci/ y przez ſame czárt y zoſtawá poniżonym. Ktoże
 by chćiał przy rozumie zdrowym ná tronie nays-
 zácnieyſzym tak záſteſć / iżby miał záperwe z
 niego pod naypodleyſze nogi bydź ſtracony.
 Toć tednáć czeka nieſzczesćie káždego hárdego/
 aby Słowo Pánſkie nieodmienne zoſtawáło:
 Kto ſie podwyżſza/ bedźte podniżon. Nie dáteł
 podczás záſnać *apprehenſya* jeſ od tego upoſles-
 dzony / jeſ przy ládá bántlećitku poſadzony/ jeſ
 przywicániem nie uprzędzony/ y wzdychaſ prze-
 to/ y tuż ná owego zgrzytaſ/ y ulać áffektu nie
 dopuſzczaſ. O ták oź bedźteſ ſie żarl pychy zá-
 ſluzone káránie odnoſac / gdy ćie ná wzgárde
 plwoćinámí okrywáć/ nogámí porracáć / á ná-
 kontec gdy po robte / ták po piſte zdechlým
 z poſmiwiſkiem depráć bada.

MĘCZAR: ZA ŁAKOMSTWO.



Tak káždego łakomego ścista droga prowadzacz wydzieráia nienásycona Dusę.
Proverbiorum i.

K A T O W N I A.

Lákomego w Więzieniu piekielnym.

POdłych ludzi á niézemnego sercá affekt/
 lákomstwo czestokróc y wielkych animusow
 sie strada/ y odwróciwszy sercá od BÓGA
 nie tylko te napotym od bliźniego/ ale nawet od
 siebie samego obraca/ ponieważ lákomiec tak
 korzysta w nabytych bogactwách albo innym
 dobru/ że rádby go nigdy nie zbył y tego y so-
 bie y drugiemu nie udziela/ y márac takoby
 nie ma / á to pewná/ że umieráiac niezabterá/
 ale co zebrał zostawiaac/ samo potępienie z soba
 niesie/ co pieknym przykładem Grzegorz: Tu-
 rot. lib. de glo. Matt. 106. objaśnia. By-
 ła prawi jedná niewiasta/ ktorá zmyslonym
 nábozeństwem / postámi sie rzekomo trudzac/
 mteyscá swiatec náwiedzaiac / za swiatec od
 ludzi poczytána/ wielkie bárdzo od nich talmu-
 żny brata/ ktorých ani sama zázywáiac ani po-
 trzebuiacym udzielaac w poszrod swoley celle
 w garncu wielkim bárdzo zákopáne/ tak táte-
 mnie chowála / iz y posługaczka tedyńa nie o-
 nich wiedziec nie mogła. Umárła zátym/ y w
 piekle pogrzebiona/ co za meke cierpiála/ BÓG
 cudownie pokázal. Po smierci albowtem gdy
 tego Kápláni dosli/ iz žádných talmużn nie by-
 ła widziana czyniacá/ poczeli zachowánia tá-
 temnego szukać / ktore odwáliwszy Pámień w
 posrode

postrzodku celle leżacy/ naleźli y dźwiuąc się
 rąkley przewrotności zmyslonego nabożeństwa/
 iako y wielkiem zebraniu pieniadzy/ o wśyſto
 tym dali znać Biskupowi. On też niepomatu
 wzruszony/ kazał otworzyć grob/ y pieniadze
 na śtato umarley wysypać mowiac: *Niech two-*
ie, coś zgronadziła łakomie, będzie. Przyſtley
 noy słyſane były głoſy u grobu płacz y nárze-
 kante wielkie/ zwołęją w te ſłowa: *O mnie*
nedzney; o mnie nieſzczęśliwey, którą złoto pali.
 Co gdy przez trzy dni trwalo/ kázano grob zno-
 wu otworzyć / y uyrzżano złoto / iakoby w ogniu
 rospalone w uſtá niewłaſty z plomieniem siar-
 czystym w pływátace. O nieſzczesny łakomcá:
 widziſzje ná co ma wyniſć łakome zebranie twoo-
 te? Podź do Alchwiey / á złota ktoregos tak
 chćiw y z ogniem zmięſzanego chce y tyſka wy-
 ply: *Sego ieſt zntęſć nie moźeſi/ pomysł/ że*
niepodobnie częſć nieznosnteyſá; kiedy ie z siar-
ka y ogniem pieklnym beda gwátkem wlewác/
álbo co brzydſá/ á oraz bolesnteyſá z paſczek
ewotey okrutnymi hałami rozdarney przelewác.
 Daymy by ćie/ oſypáno dźiſta ſamemt duploná-
 mi y dukátami/ ale ogniktemt: iakoby ſie z tego
 ćieſyl: á nie ráczey od oney okrutney ognitowej
 mekt ſowitemi ſtárbami ſie odkupit. Sluchaya
 że rady Chryſtuſowej/ á czyń przytácioł z máno-
 ny / niepráwoſć / to teſt/ z doſtátkow twoich
 abyś tak wlecznie żadnego niedoſtátku/ y nedze-
 nie uźnal.

MĘCZARN: ZA NIENAWISC



Co jeśli spólnie pożywacie pokarmow, stáraycie się
aby ieden drugiego wzajem dla zázdrości
nie pożart. Galateorum 5.

KATO.

osobliwa meka iż psia gryzota zawſze ná sobie
 cierpta/ twierdziſmy w tej máteryi apud Vin-
 cent Bellu: lib. 25. cap. 29. tákowa powieſć
 czytamy. Był niektory Żakonník tak zley ku
 ſwemu Opátowi Anſelmowi cheć/ iż okiem pro-
 ſtym niechtiał nań pátrzeć Wpádłszy zaś w cho-
 robe przyſzedł aż do amterci/ ktorey bliſki o ſa-
 mym południu tak ſtraſliwie o ráunek wſyſtek
 ſtruchłaly y odmieniony po-zał woląc / iż nie
 było przy nim badacym/ ale y po celách rozes-
 śli brácia/ takó ná gwalt zbiegli/ ktorych gdy
 dſtrowiacych ſie ſw. y trwodze widział. A zá-
 nie widzié (práwi) dwu wilkow czy pſow/ ná mnie
 ſpuſzonych/ ktorey łápami przednimi pierś mi ścis-
 ſneli/ á zębami gardło uiawſzy/ mizernie y duſk poze-
 ráta. To było piekielnych mák oznaymienie/ ná ktore
 ten niedził miał przyſić/ gd. by go był ſám Anſelm
 modlitwa ſwa nie ratował. á oraz było też háſto/
 ktoreby nás pobudziło do rozmyſłania kátowni niez-
 náwiſci y zázdrosći. Przez rozum wſeláki upráſkam
 grzeſznicy weźcie to przed ſie rzucona / dożywontie
 ná ſie zeby oſtrzeżcie/ á potym pſom piekielnym/ kto-
 rych łagodnoſćta nie uywiecie / áni ſíta odpedzicie/
 ná zeby podáni zoſtántecie : Pozał ſie Boże ieſli ſie
 nienáwiſćta nárábiło/ mieć ieſzce czas aby to wſyſtko
 miloſćta Chryſtuſowa ſie nágrodziło/ Którá (według
 Apoſtola) pokrywa wielkoſć wſelkich grzechow.
 Jednegoſmy ciáſlá w Chryſtuſie członki/ iedná krowa
 Zbáwicielowá odkupieni/ do tedney chwaly użymánia
 ſtworzeni. Tak žymily tu w iednoſći ábyſmy iednego
 BŒGA w teyze iednoſćt wicznie chwálili. ME-

MĘCZAR: ZA OBZARSTWO.



Czego przedtym y dotknać niechciał
duszą moją, to teraz dla świętości po
karmem moją jest. Job. 6.

Ob
Y
w
mley
stia
rzo/a
ham
ianic
la. lo
stang
sta ich
ro/ iz
lod
pic da
pté n
to ni
za B
wora
zu.
odda
nie B
prze
mied
mi c
Tied
-lariu

K A T O W N I A

Obżarstwa w Więzieniu piekielnym

Y Mowilo sie o ntey wyzey/ pod tytułem Żar-
 wni Smaku, y pismo S. tak tan nie y na wielu
 ntey scách one opisuje/ iż tylko zostawia dziwować
 sie/ iáko ci/ co wiernemi sie ozywia/ temu niewol-
 rza/ albo tesli wierza/ iáko obżarstwa swego pos-
 hamować niechca: Wola Iliaz cap. 28 Biáda pi-
 iánicom, á to przeto/ iż upadną, y będą stárci, Wo-
 la Ioel cap. 1. y kaze im plákać á to przeto/ iż u-
 stáną Winnice y winá, y uschną iáko prágnych u-
 sta ich. Wola Psálmista w Psálmie 148. á to prze-
 to/ iż niebezpiestwa odmiana/ Ogień, grad, śnieg,
 lod duch zamieszania zostanie czastką ich, y będą
 pić drozdze z kielichá gniewu Psal: 74 á nigdy do-
 plé nie beda mogli: namntey lednat wiele ich o-
 to niedba/ ná ktorých Páwel S. plaze iż brzuch
 zá Boga máją. wtocęy mu sluzac/ á niżeli dawcy ży-
 wota/ y Pánu smierci/ y wiekow przyszlych Bos-
 gu. Wtec iáko ledni przez napoy obżarstwu sie
 oddaia/ tak drudzy przez ledzenie/ á ci y owi ná
 niebezpieśliwy hał godza/ ná ktory Koniecznie
 przysc musza/ iż gdy teraz w napoiách y potár-
 miech sóbie lub rch/ miáry uleaydu/ wšelakies-
 mi obrzydlosciami ná pozym beda napełnient
 Niechto powierdzi historya ktore powiáda Ce-
 sarius iib. 21 de mir: 18 Byl żołnierz niektory/

Ktory niesprávteľlivie/ draplejně/ z Krzymo-
 blińnich/ dobr nabýwátae/ značna máietnoeť sy-
 nowi zosťawil Do tego syná domu/ nočy pe-
 wney przydšie iedná osoba strážna/ y počnie mo-
 cno do bramy kolátáe/ iakoby splešno chétala
 bydš wpušcežona. Posłany do koláčacego czela-
 dnik/ gdy zámował pytae koby byl/ koby kolá-
 tał: Jam test/ odpowie umáry/ gossodarz te-
 go domu. Poyšry ná ten glos ostróžnie šezelina
 czeládnik/ y poznawšy prawdiwite/ iž tym byl/
 cym sie miánował/ od stráchu zámował: Precz
 z tad precz! gossodarz domu tego dawno umárl.
 Nieprzeštae iedná umáry kolátáe náostárež
 rzeže. Poniewáž mie niechceš puštie/ powtedz
 synowi memu iako sie w piekle miewam/ y co
 zá przyšmatow z ognista smola zájymá/ ktorých
 przyrey bramie znaki zosťawie: Ták umáry
 odsedl/ á ráno po wrosách otworzonych nálešio-
 no moc wielka pošiekánych wežow/ ropuch/ y in-
 nych gáđšin/ koremi sie on nieščešny w piekle
 przy smolnym Parmil napolu. Zrozumiewayće
 to proše zrozumiewayće Šarlákové/ napoy wáš
 w piekle badžie sišczyšta á palátáca smola: po-
 Parm/ záby/ weze/ gáđšiny. Diákož nieščešny zby-
 tki wáše koniec wezmaš Myšlćie teraz o tym pozpře-
 nie/ czego mušćie bez powetowánia potym doznawáe.
 Myšlćie. á iesli rozumem rzedžte sie nie chcecie iako
 ledžte/ przynamniey nižey bestyi nierozumnych/ niespu-
 šezayće sie kore wobroku swoim sámey tylko potrze-
 bie/ á nie zbytkowi služu.

MECZAR.

 Tak n
 záz
 y pl

MĘCZAR: ZA NIECZYSTOSC



Tak wielo chełpił się z lubieżności ciała, y rozkoszy
zżywał, tak wielo zadaycie mu mąk dręczenia
y płaczu, Apocal. 18. N₂

K A T O W N I A

Nieczyściego w Więzien: Piekieln:

Groźna mowić/ takó ludzie rozumni/ rozum
y wstydy straciwszy/ bestyalstym sie affektom
poddáta/ y zapomniáwszy duchowney części/ Ktora
obrázu Bostie^o wyrażente nosi ćielstwu niešťczęśli
wego trupcey stáste y zgnielosci podległemu su
żá. O nieczyścisci przepásci bezdenna/ takó wie
lu á slepo pójerasz! Ktorzy w tobie zánurzeni/
gruntu Kró dná piekielne^o naleśc nie moga. Śwa
biaś te tu sóbte táblkami olázanemi/ takó głupie
dzieci á dawisz rekómá okrutnem/ takó bez ráciś
tu opuśzone sierory. Pokázuiesz róža/ á ráciś ćier
nie: przepijasz winé/ á gub isz tróciżna: wšyrtćib
rzekomo piešťczotami głaśżac/ á prawdziwiey dá
lećo/ wšyrtćim swoie meł/ á te niewymowne y
wleczne gorulac. Utech ta prawda u ćiebie czy^o
telniś wespze historya wielkiego w náuce Se
ráphina Raszego in lib: exem: Ktory powiáda/ isz
osobie pewney zá sóba pilno modlacey sie pokázáł
sie żołnierz nie dawno zmárty/ naboźniczki owey
šprośny Kochaneł/ á pokázáł/ takó pláczliwie/ ráč
chrápliwie mowiac/ Ktore^o gdy pytáá o przycy^o
ne chráplki/ odpowiedziáł. Cierpię ta rzem się kochał
w głośie y pieśniách wšetecznych. Gdy daley gołenie
zbynie brzydłie/ czarne/ wrzodami škarádnem
mi osypáne uśrála/ pytáłacey coby to było/ rzekł.

zem

Zem się zbvtnie w golemiach mych kochał, wystawia-
 tem ie, y kořtówniem przybierał, tedy mię teraz po
 cierniu włoczę, dręcę, kátuję, iż wſyſtkie golenie
 wrzodem się rednym stáły **Spyta niewiásta** ięſzcze
 á coſ się przytym z ciátem twym dziele y ná kto-
 re ſłowa odrzucił plaſzcz żołnierz z pierſi/ Ktory
 zdał ſie być pokryty/ y użráłá bárdzo wielka ſp ro-
 ſna zába/ á oná mu ſie do pierſi przypietá/ tak iż
 nogámi przedniemi ſyła tego ſciſtá/ y gębe
 ſwoje do uſt tego przykláda/ á nogámi zadnie-
 mi mieyſcá ſkryte z niewymowna meká uciſtá/á
 y rzekł: zá cáłowánie wſeteczne, á zá uczynek
 proſny dopuſzczony, tę mekę ponoſe, á iuż cie nápo-
 minam: Nie modl ſię zá mnie wiecey, nie modl bo
 mi nic niepomozę, gdyżem ná wieki potępiony! **To**
 wyrzekłſy znikniá/ á owá ná wierna ſie pokuſe uda-
 lá. **Daj** ia Boże y tobie bráttie ſpolgrzeſzákú/ á ná-
 dzieiá że do nicy przydzieſz ięſli to u ſiebie pilno u-
 wazyſ/ iż ty/ Ktory we wſytkim wſelákley roſkoſy
 ſukáſ: we wſytkim/ ięſli nie bedzieſ pokurowal/ o-
 trzenie dręzonym bedzieſ. **Ják** obyſ proſe znioſt/
 gdybyſ ocknawſy ſie ná pierſiach ſwedy ropiſtá zába
 námacal. **Czemuž** nieſzczęſna roſkoſná ná to zárábiaſ/
 ábyć oná pierſi wieczyſcie záſiádlá; **Czemu** y wſytkim
 glonkom twym przez wymyſlne á nie pozwolone wy-
 gody/ wymyſlne á wieczne gotuieſ meki: **ſzczęſliwy**/
 ięſli póli czas poſtrzezeſ ſie á wżgardziwſy plugáwe-
 mi á tárowemi z Ktoremi ſam oczu ludzák ſie wſtydác
 muſiſ/ roſkoſámi/ áffeke twoy y miłóć do Boga
 twego obrociſ/ Ktory ſam tylko prawdziwie ucieſyć
 ſłowieká moze,

MĘCZARNIA ZA GNIEW



Nakarmie was Mięśiwem Synow y Corek wá-
sych y każdy gniewliny będzie pożymał Przyja-
cielá swego.
Ieremie 19.

C
g
nie
32
froi
cze
mi
tadr
moc
doro
rych
doze
bez
wy
di ci
eacy
fie
cyl
wyn
wie

K A T O W N I A

Gniewu w Więzieniu piekielnym

Chać Ezechieł Prorok / prozność sít y poroc
 gi Tyránskiej pod uwajenie podać / á takó
 nie trwała test oznawmic / to o Tyránách cap.
 32 napisal / iż rychto z stepią z broniami
 swoimi do piektow / y pokładac niedotężne mie-
 cze swoje pod głowy / á sami od złości / ktore-
 mi kóści ich nápoione / usychac musq. Gdy
 tednak ci do piektá zstepiá z mieczami / aby
 mocy pozbytay doznali / z stepiá reż ludzic iá
 dowieci / y galewem ná sie záwáci / rowno do
 rychze miysci / aby záwziaty zá żywocá gniew
 dozeróali / y wtecznemi zaboycami zostáac /
 bez przestánku wzátem sie mordowáli. Takó-
 wy przyklad o Opcu y wlasnym synie / ex term:
 di cip: Δ. Bapitá takó w obrazie widziš / przy-
 tacza / Erozzy widziáni byli w piekle wzátem
 sie przeklinácy y mieczami ustáwnie zabijá-
 cy / y mieso swe wzátem zroy. Oyciec synow
 wymawial / iż dla tego zápowożenta niesprá-
 wiedliwie zblepáac / rák reż wnlnego żywocá
 depu-

dopuszczając był potępiony: a Syn przeciwnie
 na Oycę nacierał/ iż on swemi dostatkami/
 folgami/ był przyczywa swego potępienta. Stad
 wzajemny gniew/ zaciadłość/ y spolne mleciami
 przebijanie. Przydąc iednak słusna co colle-
 cto (specul. o dwu sąsiadach głosi/ ktorzy w ustas
 wiecznym gniewie przeciw sobie trwali/ a spo-
 wiednikowi chcacemu ich do zgody przywieść/
 odpowiadali: iż rychley, do piekła zstąpią, ani-
 żeli ieden drugiemu odpuści. Gdy tedy po zes-
 ściu ich/ nabożny spowiednik/ zyczył sobie woles-
 dzieć/ coby sie też z niemi dźiało/ zaprowadzony
 jest w duchu od Anioła na młeyse/ na ktorym
 oglądał piec siarka y smola wrzacy/ a oto z nies-
 go dwa strasni ludzie wychodzili/ z mlecza-
 mi ognistymi/ wzajem sie na fruki rozcinając:
 a te fruki diabel zbierał y w piec wzzucał/
 z ktorego powtore y po trzecie wychodzili całe/
 a coraz iako naprzod/ mleciami sie rościńać
 mordowali. Tedy rzekł Anioł. Oni to sa dwa
 sąsiedzi/ ktorzy sie z soba za żywota zgodzić
 niechcieli. Teraz za sprawiedliwym sadem Bo-
 hym wiecznymi mordercami wzajemnie zostali.
 Ach serca zaciadłe nie Chezesćianskie/ takżecie
 affektowi podane/ iż na takowa łare nie prze-
 lekniecie sie? A coż za poćiecha chćieć ginać/
 a po tysiac kroć ginać/ iednak nie zginać? Day
 wam Boże lepszą myśl przez niewinnego IEZU-

SA za nieprzytacioly na swym haniebnym Krzy-
 zu modlaczego sie/ a wam przyklad zostawias
 cego/ abyście onego wiernie nasladowali a nie
 przytaciolom by dobrze naglowninyšym z sercá
 odpuszczali. Což: gdy zátádlosté rodiš sie z láa
 dá słowá/ z ládá ošázy/ z ládá Krzywdy/ tá
 to ná ten čas: dáleko wlacey flusna/ nieszczes
 sie wlecznego potepienta nástenie z sercá wy
 rzucáé/ áni dopuszczáé/ aby wzrostem wšiatym
 przed oczy Bostie sie podnosió/ gniew iego strá
 šliwy/ y pomšte wleczna ná zátádlego zwablá
 tac. Láda Krzywdšie/ ládá obrášie: ládá dosyē
 uczyntieniu z náturey swey zrowna/ ále tesli ie
 zátádlym sercem odrzuciš/ o! nie ládá
 karátiem / áni ládá mešá tego
 przyplátiš.



MĘCZAR.

MĘCZARNIA ZA LENISTWO



*Niech się stana niewzruszonemi iako opoka,
Exodi 15.*

Le

N

leży

lekt

Erá

tu

Bo

zela

fen

nia

me

dsi

ga

ry

leży

la

scu

zda

ny

nie

ro

ny

be

K A T O W N I A

Leniſtwa ku ſłużbie Bożej, w Wię-
zieniu piekielnym—

NJeck zamknęte miżerne widowiſtá károwniá
leniſtwa ku ſłużbie Bożej/ kóra ná tym na-
leży/ aby takó leniwoy niechcieli ſie odważyć ná
lekké poruſzenie do ugaſzczania Koſciola y Sá-
krámentow/ do pomocy potrzebujących/ do rá-
tunku bliźnich: tak do piekielnego káraſu przy-
kówni/ y ſtráſliwý dekretem takó hártownym
żelazem przybić/ w mekách wiecznych nieporu-
ſzeni zoſtawáli/ záwsze te cierpiac/ y żadney odo-
miány mek nieczuiac. Ach prze Bog! co to zá-
mek! Ledwie czlowiek godzine/ druga/ pocho-
dzi/ áz ſtara ſie przysleść: ledwie godzina/ dru-
ga poſtedzi/ áz gárnie ſie ná toſto: ledwie y ná
tym lubo nayroſtoſniey uſtánym/ czáſu ſwego po-
leży/ áz znów ſie pożywa. Dámyż żeby komu
lat kilká przyſtlo bez poruſzenia ná ledný miej-
ſcu ſtáć/ ſledzić/ leżeć/ takoby to nieznoſna ſie
zdála/ y takobys ſie rad od takowey ciáſtkości po-
myſlnemi ſpofoby odkupić. Sprobuj/ kóo rzeczy
nie poymaleſ/ á krom żadney zabáwy/ rozmowy/
rozrágnienia/ ſnu/ przeyſtoy godzin trzy nieruſo-
ny ná miejscu/ wſáć obaczyſ/ takó to znoſná
bedzie: Ach co bedzieſ co bedzie do wieczności

Káru

Kaculacey bydy przypletym/ y nigoy ſie z niey
 nie wyruſzye! Chodzac niegdy Małaryuſ ſtaro
 ſy po puſzczy/ tako piſze lib. doctri. Pat. n. 20
 znalazł głowe Kaptana poganiſkiego: Etoro z nim
 rozmawiaiac o meſach piekielnych/ między in-
 nymi rzekł: Jako ieſt daleko niebo od ziemie, tak
 ieſt, ogień pod nogami y nad głowami. Grzeſzniku
 bracie moy! w takim ſrodku poſtawiony a ru-
 ſzye ſie nie mogacy/ coli badſieſ myſlit? Myſla
 że teraz poſł myſl twoa moze bydy pożyteczna /
 a porzućiwſy leniſtwa ku ſluzbie Boga twego/
 ze wſech miar winney/ odwajay ſie. Godzinac
 mi teraz czas plynie/ y mozeſ bez teſknoty od-
 dawac/ co teſt Ceſarſkiego Ceſarzowi/ a co Bo-
 ſkiego Bogu/ nie dlugo/ ach nie dlugo! godzi-
 ny przemina/ a cała cie wiecznoſć ogarnie/ y
 już ta poćlecha uſkanie/ Etoro wſyckie cieſknoſci
 lekkie czyni/ gdy po zley chwili/ ſpodſiewamy
 ſie leſſey/ po nocy dnia/ po burzy pogody Raz
 w piekle zatracony/ nie odmiennie zatracony/
 raz nieſzczesliwy/ nie odmiennie nieſzczesliwy!
 frogim hártem gniem Bolego przebity/ a za-
 wſe żyłacy/ nie pamietcia miłoſterdſia odkryty /
 a zewſe cierpiacy/ okrutnym gwoździem ma-
 nieporuſzonych przeſyty/ a na wieki
 (czego cie Boze wchoway)
 nieporatowany.

INFORMACI A

Wielce potrzebna y Zbáwienna.

Osobliwie Chorym dysponuiacym
sie do szczeniwey Wieczności.

*Grzechy popelnione przeciwko Dzieię-
ciorgu przykazaniu Bożemu.*

PRZYPOMINAIĄCA

A naprzod przeciwko pierwszemu,

Wierz w Boga Iednego,

Jesli nie myslal Wiary S. Kátolickiey od-
stapit/ á do ktoreykolwiest inney wiary przy-
stac/ Jak wiele razy te myslt bywały / y je-
zeli zezwalal ná te myslt

Jesli nie miał warpliwosci o ktorym árcyku-
le wiary S. Kátolickiey wiele razy/

Jesli nie wierzył wyraźnemu Pismu S.

Jesli Księgi Heretyckie albo inne zakázane
czytal. iesli chwalił.

Jesli chwalił wiara lutersta/ żydowsta/ zc.

Jesli

Jesli Wiary nie odstąpił/ kiedy? tak długo
apostatarował?

Jesli się diabłu kiedy nie oddał.

Jesli mimo Boga/ nie uciekał się wprzeć
wnych rzeczach do gusów/ zabobonów/ czarow.

Jesli tego drugich nie uczył?

Jesli w grzechach leżąc nie miał waplivos
ści o miłosierdziu Bożym;

Albo z presumpcyi (tak mówiac; dobry Pan
Bog/ odpuszcza) dopuszczał się grzechom.

Jesli w gustu nie wierzył/ tak to w drogie idąc
potkać głowię/ psa/ praż/ postać do S. Jes
drzeł/ do S. Katarzyny chcąc się dowiedzieć
przyślych rzeczy.

Jesli wytwornie nie wybadował się/ skład
ktory Artykuł Wiary/ dla czego postanowiony?

Jesli się w garku/ w dysputa/ nie badac uczo
ny/ nie wdawał/ o Bogu/ o wierze S. z żydai
mi/ Lutrami/ y innymi odśzeptanicami.

Jesli przeciwko Bogu nie szemrał w choros
bie/ w przygodzie/ w dyspozycyi powietrza?

Jesli wiekša nadszeta pokładał/ w bogac
twach w nauce/ w sztukach/ w handlach/ w zacno
ści/ aniżeli w Panu Bogu?

Jesli nie bluźnił mówiac/ że Bog na świat
cie rzeczy rozrzadza; albo niemając Boga.

Jesli przy żydach/ Lutrach ic. wstydał się
jakowego nabożeństwa odprawować.

Jesli Boz

Jesli Bogu służył dla doczesnych rzeczy/ do-
brego nienta: y teżeli wolalby Niebo y żywot
wieczny utracić/ niżeli rzecz ktora doczesna:

Jesli dla niedbałstwa/ nie umie pasterzã y
innych pospolitych tajemnic Wiary Swiatey.

Jesli Ceremoniom Kościelnym/ Processjom/
Kazaniom/ Katechizmom/ Bractwom przyganiał
z onych się nasmiewał/ y ktorego Polwiek nabo-
żensktwo w Kościele S. ganił/ do smiechow te
y żartow obracał.

Albo słysząc drugich/ że to gania/ nasmiewał
ta się/ nie kłócił.

Jesli modlitewek zabobonnych nie umieł y
teżeli je mawiał y innych nauczał.

Jesli się dla tego modlił/ Miśy S. słuchał
kalmuzne dał/ ic. żeby czego złego dostąpił; to
też/ żeby co komu ukradł/ tego zabił grzech nie-
czysty popełnił; zyskiem niesprawiedliwym tego
zdąrl/ y oszukał.

Jesli przeciwko Najswiętszey Pannie Maryi
przeciwko Swiatym Bożym nie bluźnił/ niedo-
wierzałac czemu/ albo honor szczył.

Jesli Heretykom/ Żydom/ y innych niewier-
nych/ na urzędy stanowił; onym różne zyski
arandował/ a nie Chrześcianom.

Jesli Boga nie kuśił/ pokazaniem cudu ias-
nego wiatkcy warpliwey rzeczy.

Jesli się Czarnoksiężni naukami nie bawił/
one przez

one przed ludźmi wyprawował. Inklusą przy
sobie nosił. Należało teżli na tego nie nasy-
łać w wiele razy tym zaśkodził komu: y na czym
Jeśli nie zająwał rzeczy świętych na czary
albo gusła.

Jeśli czego nieczynił z warpliwoscią sumnie-
nia/ powarpiewając/ jeśli to grzech albo nie?

Jeśli czarow/ przez drugie czary nie psował.

Jeśli nie przyznawał czci Bóstwy Aniołom/
y innym świętym; mowiąc/ jedność to Pan
Bog/ co y Anioł/ co y który Święty.

Jeśli pozwalał budować/ szkoły Żydowskie/
zbory Kacerckie/ Schyzmartyckie cerkwie.

Jeśli bywał na Kazaniach/ na pogrzebach Lu-
terckich/ Schyzmartyckich/ &c.

Jeśli przeciwko Kościołowi S. y dochodom
albo ofiarom Bóstwa/ prawa iakowego/ skodli-
wego nie postanowił.

Jeśli Bogu za różne Dobrodziejstwa tego
dziękował.

Jeśli odpusty/ Jubileusze lekce wazył y pod-
czas onych się nie spowiadał z niedbalstwa.

Przeciwno Wtoremu.

Nie bierz nadaremno Imienia jego.

Jeśli czynił iakie śluby Bogu iakim sposobem
rozmyslnie/ czyli z lekkiey uwagi: co za ślus-
by/ iakim końcem. Jeśli

Jeśli uczynionych Bogu ślubow nie łamał: za iaki miał grzech w Kror: m Bractwie będąc/ nie odprawił pewnego nabożeństwa: Gdyż wszelkie Bractwa pod grzechem śmiertelnym nie obligują.

Jeśli rzecz to ziscił/ Ktora Bogu ślubami obiecał. Jeśli nie żałował tego cc Bogu ślubami obiecał albo że sie sam ślubem obowiązał.

Jeśli miał zwyczaj często przysięgac sie za każdym słowem.

Jeśli przysięgał w prawie & niesprawiedliwie. wiele razy: z iakowa škoda bliźniego?

Jeśli nie przysięgał z przekleństw/ mowiac: bo day mie to porwał/ bo day mie porwał/ ze iak wiele razy tego było przez Rok/ przez Miesiac/ przez tydzień.

Jeśli pod przysięga/ nie obiecywał komu czego/ & nie ziscił/ wiele razy?

Jeśli pod przysięga nie obiecywał kogo zabić/ albo to złego komu wyrzadzic?

Jeśli nie przysięgał przez Rany Chrystusowe/ przez Krew Chrystusowa/ przez Sakramenta/ Świece: wiele razy.

Jeśli namawiał kogo/ Krzywoprzysiadz u sadu/ świadka/ y wielu świadkow?

Jeśli tych słow dala Bog/ Bog mi świadek/ na wiate/ na cnotę moie/ żarzywał w klámstwie wiele razy

Jeśli Imie Boże albo Imie nayświeższe IESVS/ albo Imie Nayświeższej Panny MARY nie uczciwie wspominał.

Jeśli przysięgając na urząd iaki: nie dość czynił powinności swey w Urzędzie.

○

Jeśli

Jeśli nowy sposób przysięgi wymyślał/ na rusznicy/
na pułhaku/ albo zabobonnie ięść ser w Piarek 2c,
Czemu nie wypełniał ślubow y przysięgi o rzecz
taką dobeo r

Jeśli grzechow śmiertelnych na Spowiedzi umy-
ślnie nie żądał.

Jeśli kogo do przysięgi nieślusnej przywiódł/ al-
bo przymusił r

Przećiwko Trzeciemu.

Pamiętaj abyś dzień święty święcił

JEŚLI robote rączna ciężka we dni S. robił/ ziało-
wey przyczyny :

Jeśli rozkazywał czeladzi/ Poddąnym we dni święte-
re robić/ y onych przymuszał.

Jeśli w święto przeszkadzał poddąnym do Ko-
ściółki/ Kazać im na ten czas na gromadę.

Jeśli nie strofował/ nie karał poddąnych oro gdy
w święto robili.

Jeśli w święto stąnowił Jarmarki/ handlu/ targu
y onemi się bawił.

Jeśli na tańcach/ piątkach/ Kofterstwach/ igrzy-
skach y rozpucie/ nie w Kościele dni S. trawił.

Jeśli się we dni święte myślistwem bawił.

Jeśli poddąnym Ruśi w Ruskie święta robić sobie
rozpuzzał. Ale godzi się bowiem Ruśi w ich święta
do roboty niewolnić. Ale w Łachie święta Ruśi robić
Łachy może bez grzechu; takowe jest zdanie Theologow.

Jeśli w święto Mszy S. nie słuchał zupełney.

Jeśli przez całą Mszę/ Albo przez znaczną część

Mszy

msy & bawił się gadkami; y innym przekładał.

Jeśli sie krotogo Roku nie spowiadał:

Jeśli postow nie zachował. Jedząc zakazane potrawy z takiey okazyi. Jakkwiele sie razy upijał/ do utracenia rozumu/ do nie zdrowia.

Jak wiele razy byl drugim okazyo do upicia. & takim do niezdrowia y do choroby.

Jeśli w grzechu takim śmiertelnym dlugo leżał: iak wiele sie razy w nim spowiadał: Komunikował świecokrądzkie to Spowiedzi.

Jeśli w takiey Klatwie nie byl iak dlugo w niej leżał

Jeśli z wykluc. mi od Kościoła Bożo^e nieprzesztawał

Jeśli obrzązki Swietych/ Reliquie/ inne swiate rzeczy nie uczciwością zelzył: Jeśli Pacterze/ Godziny/ niezwyčajnego czasu odprawował: albo ich nieodprawował całę. za krotce nie powinien byl brać pensyi/ ale le ta na iakimuzny obracać.

Przeciwnko Czwartemu,

Czczy Oycá twego y Mátkę twoię. chceszli żyć dlugo na świecie.

Jeśli Oycu/ Mátce posłanowanie wyrządzał onych
 J słuchał co do dobrego: wyzywlenie im y potrzeby wsta
 rości obmyślał/ nie kłócił im/ nie przeklinał/ nie życzyl
 im choroby albo śmierci wnetrznie lub powietrzdownie;
 z nich sie nie nasmiewał; nie uderzył/ nie porzącił firzeż
 Boże. Coż wszystko rozumieł o poddanych przeciwnko
 gwierzchności/ o uczniach przeciwnko Mistrzom/ Naczący
 cielom/ o zelądzi/ przeciwnko Pánom/ Gospodarzom i cę

Jeſli obmawiał Rodzice/ przelożone tak Duchowne
iako y świeckie: Biſſupy/ Bapłány/ Spowiedniki Ká
znodziele/ Wzrad/ Miſtrze/ ic. tak wiele razy:

Jeſli Rodzicom/ y wſelkieu zwiierzchnoſci/ przy-
proſć czynił/ y onym okázy do gniewu dawał.

Jeſli nie doſylć czynił teſtamentowi Rodzicow nte
dájac legácyi pobożnych náznáczonych/ nie pláccąc dlu-
żnikom/ celádzi.

Jeſli Duchownego kiedy nie zelzył/ ábo nie uderzył.

Jeſli przeciwko dekrétom Koſcielnym/ nie ſtemał.

Jeſli zmlodoſci Rodzicow ábo zwiierzchnoſci ich
kieu/ Pána Boga nte obrazal.

Jeſli Rodzice/ przelożeni ſtárali ſię o to/ áby ich
działki/ poddani umieli Pacierz/ Boże przykázanie/
y inne tájemnice Wiáry ſwiſtey.

Jeſli pod władzą będąc Rodzicow/ nie májac nie
w ſwey mocy/ nie wziął czego bez wiadomoſci ich/
ieſli nie wydał/ y Dobr ich nie rozpraſal.

Jeſli Koſciola/ Bożego nie zelzył grzech taki ſpro-
ſny w nim pełniąc. Ábo ná Cmentarzu wádzac ſię
ſtrzelájac/ krew rozlewájac/ ſwiate rzeczy deprec/
obrázy lub Krucyfiks rániać/

Jeſli Bogo z Koſciola nie wlokl ábo wymlec rozkázał.
Nie májac do Koſciola/ y dobre Duchownych práwá.

Jeſli nie uctázał Koſciola Poborámi/ podarkámi/
ſtácyámi/ y Innemi nowemi Spekucyámi:

Jeſli przeſtrzegáli Rodzice między Działkámi/ ſwas
woli/ oſpuſty; oney nie pozwaláli/ y onſem tó gánili.

Przećiwko Piá emu.

Nie

Nie zabijaj.

Jeśli kogo nie myślał zabić/ albo nie zabił y taka oso-
 ba. Dla czego: lub rozkazał zabić. Jeśli komin na za-
 bicie drugiego/ nie dał oręża/ strzelby albo teści nie ra-
 dził zabić: Jeśli kogo nie ranił/ nie potłukł/ że dla nie-
 leżąc musiał/ nie okaleczył. Jeśli kogo przez czary/ do
 śmierci albo długiey choroby nie przyprowadził: nie o-
 truił albo otrucę kazał. Jeśli kogo hęrdzie na poiedyneś
 nie wyzywał/ wiele razy poiedynkował. Jeśli Aprekarcz
 Cerullę/ nie będąc blegty/ bez porady Doktora wziął
 sie choremu dać lekarstwo/ albo iakim sposobom leczyć.

Jeśli tenże/ widząc chorego wniebespieczeniście/ nie
 upominał go do Spowiedzi świętey. Y owsem by nie-
 Hętał/ związał Spowiednika do niego przyprowadzić

Jeśli Doktor nie miał doskonałej nauki/ nte zrozu-
 miałowsy choroby wziął sie dawać preskrypcye choremu

Jeśli nie potracił ciężarney białeygłowy albo iakim
 kolwiek sposobem teści nie był okazywał do poronienia pło-
 du. Jeśli sedzią nie świadomy prawś/ wydał niesus-
 łny dekret na strácenie kogo. Jeśli nie wotował nie
 suśnym sposobem przeciwko komu/ iak wielkie krwóte ro-
 zlanie: ludzi zgubá sę ody/ &c. Jeśli żołnierz wziąwszy
 zapłóse/ niedbale bronił Ojczyzny y dla tego niedbale-
 stwa albo dla zdrády/ wiele ludzi pogineło. Jeśli
 S. arcyym w Woysku będąc/ zold ludzi Woyskowych/ ná
 piłáctki/ sobie/ ná mąsienności obrócał/ á żołnierze gło-
 dem pomorzył/ wiele ich po umierało. Jeśli nie życzył
 śmierci sobie albo drugiemu: Jeśli zbytecznego obżar-
 stwa y odpitáństwa nie wpadł w choroby/ nie utracił
 zdrowia: Jeśli nie karał/ nie káleczył kogo bez winy/

albo choć z winą bez miary. Jeśli się na kogo nie gniewał. Jeśli kogo w nienawiści nie miał y tak wiele razy: Jeśli się mścił sam/ nie czekałac sprawiedliwości od starszych/ albo od urzędu. Jeśli się nie wdawał sam upornie/ y lekko myślnie/ wniebespieczeństwa iawnie/ duszne albo cielesne: Jeśli roztępow ni rozstawał. Jednego zdrugim nie powadził/ przez coby przyszło do krwie rozlania. Jeśli się nie cieszył/ z cudzych błody/ z okaleczenia albo śmierci. Jeśli kogo wzięł/ albo dał wzięć/ meżyć niesprawiedliwie. Jeśli był okazy do sákcji/ buntow/ tumultow. Jeśli się przeprosić nie dał/ y chował rąkoc/ gniew: wielkość. Jeśli powierzchownych przydźni znákw zániedbał z zgorzeleniem innych. Jeśli nie karał grzechu według urzędu swego ále dopużcał grzeszyć/ w domu: we wósi/ w Mięście/ w Pánstwie. Jeśli się nie starał/ o zgodę y przeproszenie z zgniewánym.

Przdciwko Szóstemu, y Dziewiątemu Przykazaniu. ?

Nie cudzołoż. Nie požąday Zony bliźniego twoiego.

Jeżeli grzech nieczysty popełnił z cudzą żoną/ albo z żoną małac/ albo zoną májac Meżá/ z taką osobą wiele razy od tak dawnego czasu. Jeśli się zaparcował z pożądliwością na Meżárki Panny Boga poslubione. Jeśli myśli miał wścężne do takich osob w tych myślách/ jeśli nie było ułochánie/ zezwolente na grzech. Jeśli listki/ wścężne wiersze/ pisał/ słowa/ pieśni sromotne spiewał/ obrázy/ znáki takie plugawe málował/

przed

przedawał: Jeśli nierządnice w domu chował/ albo dla siebie/ albo dla innych pozwałłiac im grzeszyć.

Jeśli się na nieuczciwe rzeczy zapieraćował/ lub na bydleck/ lubo na przekstwo/ cieleśnie się zchodzące/ z affektem do cieleśności. Jeśli myśli swoich do bestyi cieleśnie nie obracał. Jeśli się dorykał nierządnie/ z pomóżaniem cieleśnym/ do iakiey to osoby/ iak wiele razy. Jeśli miał zły zwyczaj do cieleśnego grzechu z iak kowemi go osobami pełnił/ na iakich miejscach: wiele razy/ y iak od dawnego czasu. Jeśli tego grzeszyć cieleśnie nie uczył. Jeśli tego nie uczył wświeceznych słow/ wświeceznych pieśni/ wświeceznych tańcow. Jeśli się dla tego stroił/ aby tego do nieczystości pobudził. Jeśli w śnách pomóżanie cieleśne miewał/ mając przedesnamy myśli plugawe/ albo żartulac z białemi głowami przedesnem wświeceznie: Jeśli się nie dorykał tego drugiego/ y nie był okazy do upadku cieleśnego. Jeśli komu do grzechu nieczystego postagował/ dący nosił/ poselstwa odprawkował. Jeśli Książki o nieczystościach czytał sam/ y przed drugimi zwołaszczá niewinnemi/ wiele ich mógł zgrożyć. Jeśli nie myślił w tym grzechu cieleśności daley leżeć. Jeśli się nie mazał grzechami cieleśnymi/ okrom stworzenia ludzkiego/ z innym stworzeniem. Jeśli w Matzenstwie nie leżł z iaká przesfłoda przyrodzona/ Boska albo Kościelna. Przyrodzoney eu nie wspominać. Boska zakázuię Matzenstwa w pierwszym pokoleniu. Kościelna zakázuię Matzenstwa Duchownym/ y śluby czystości mającym zakázuię z Heretykami albo odstępniącami w stan Matzenstwa wstawować. Zakázuię ślubow połącznych bez Plebaná.

207 Informacją dysponującym się
bank/ bez zapowiedzi/ bez świadków/ zakazuje aż
do czwartego pokolenia.

Jeśli nie jest w wielożeństwie/ to jest/ małże Zone
niekiedy żywa/ inkey ślubował. Jeśli zbytek y nie użę a
wość w Małżeństwie czynił. Jeśli bez Austry przychy
y jeden drugiemu zbraniał sie powinności Małżeń-
stwiey: a zrad niebezpieczeństwo o upadek cielesny z in-
ka osobar. Jeśli w Małżeństwie/ dla Modlitwy/ dla
Nabożeństwa/ osobliwie Najświętszey Komunii/
folgi nie czynił/ nie umarzwil sie.

Przeciwko Siódmemu, y Dzięsiątemu Przykazaniu.

*Nie kradny, Ani żadney rzeczy bliźniego
pożądaj.*

Jeśli co komu chciał/ albo myślał ukrąść, jeśli co ko-
mu ukradł/ na jakim miejscu: jeśli rzecz pożyczająca.
Jeśli nie káfował skarbem Rzeczyposp. albo cudzemi
skarbami/ sobie nie obracał/ korzystając tak wielka
sumá jeśli niewydzierał Ludziom Chrześciańskim/ Ro-
connym na wojnie lub sprawiedliwym/ lub niesprawie-
dliwym. Jeśli nie zdzierał Poddánstwa/ podnosząc ná
co Kontraktu Arendy. Jeśli winy wielkiej nád prawno-
nie zdzierał y takowe brał winy z poddánstwa czasem
zá mály występek. Jeśli sie nie domyślił nád Kontrakt
pustożyć Małecności/ pozwalając sobie/ co z Krzyw-
dą Dziejicá/ y z umniejszeniem Małecności samey.
Jeśli dochody Kościelne obracał ná pýjátki/ ná ská-
py/ ná páchótki/ ná háńkiery/ y ná co gorshęgo: Jeśli
Dziełeciny Kościelowi zatrzymał/ albo je ukradł

wielez

wiele: Jeśli w świecie Kupstwo iakże nie znaydo wa-
 lo sie: Jeśli sie nie bawil händlami/ wagami y mi-
 cami/ szpakami niesprawiedliwemi/ z kzywada/ y sło-
 da bliźniego jeśli myto zeladził/ robotnikom zapła-
 czał: Jeśli dlugi pozatrzymywał komu/ zwła-
 szcz ludźiom bawiacym sie händlami: Jeśli robo-
 tał nie szczerze robił/ z oszukaniem tego co go niał/
 a kłusna bierze zapłać. Jeśli poddany według kus-
 fności szczerze dni Pańskie odrabiał: y inne powinno-
 ści oddawał. Jeśli rzemieślnik wiecey nąd robote
 swoje wytągał. Jeśli wyderkafo w Kościelnym/ dlu-
 gow nie p sził/ wytągając innych ną kofsty prawne.

Jeśli rzeczy cudzey znalezionej zacił/ ma ta przy
 sobie albo jeśli zacił dług iakże jeśli nie udawał/ nie
 odmieniał wch pieniędzy/ albo innych rzeczy: jeśli
 sie bawil grami nieuczciwemi/ z oszukaniem drugiego/
 o wielkie pieniądze albo o cudzey jeśli testamentow
 wiecznie nie erekwował: jeśli rzeczy iakże zastawione/
 albo pożyczane/ niesłusnie przy sobie zadržymał: jeśli
 Sprawiedliwość umyślnie zwłaczał: jeśli Procura-
 tor sprawy/ niewiernie/ y nie pilnie doglądał: jeśli
 Sedzia Korupcyi iakiey nie wżiał/ y ona sie nie uwiodłi
 przeciw sprawiedliwości: jeśli za niesprawiedliwym
 dziełcem sedziego niewinny utracił majątność/ albo
 summe iaka pienieźną. Jeśli Sedzia nie mając do-
 stateczney nauki co do praw w Sady sie wdał/ y u-
 rząd ten przyjął/ iak wiele ludzie niewinni przez ie-
 go dekret ponieść mogli szkody: jeśli Sedzia niesłu-
 snie darcował karanie albo odmienił w pieniądze/ co
 miał więzienie/ albo ną ciełe karać/ nąd wola zwla-

szką przeciwney stronyc: jeśli Sędzią ze zlego asse-
 sru/ zintenawiać/ z chytmości/ z zysku/ zboiażni/ albo
 Krolli czyiey łasce sędził co za utratą przez roz jeśli
 nie bronil Wdow/ sierot ubogich/ dobrego im przyda-
 iac Pácc ná. Jeśli w dekretach/ w zapisach/ ze zło-
 ści/ albo nieumiecierności czego niedołożył/ przez co
 szkoda znaczna strona miałar jeśli se urzędu dokus-
 powal: jeśli szaga znaczna taku szkoda Pánu zrobil /
 y oney zacił. Na tego inszego zwáil ze drugi przy-
 pláć musiał. Jeśli ná Regimenty/ ná żołnierze bral
 z sztebu pieniadze / a nie wysłał żołnierzy tyle ná
 swoje dochody obracać zapláca jeśli odrádzil komu
 do Zakonu/ zw'aszczá szlowiekwowi pożytecznemu/ y
 potrzebnemu Jáko to y Rodzicy dziecku od Zakonu
 odwodzac. Jeśli nie odrádzil komu/ dáć takowey
 puścićny/ legácyi Koszólowi Szpitalowi ic. Jest
 urzędow/ y godności nie przedawał. Ktorez ida za cno-
 stami/ z zasługami. Jeśli podawał ná urzędy/ lub
 Duchowne/ lub Swieckie/ osoby nie sposobney y zez.
 Ktorez dzialá sie Koszólowi y Rzeczypospolitey szkoda.
 Toz rozumney o rych/ Ktorez dáta Wozá ná osobe nie
 sposobna/ y niegodna/ miátać osobe sposobneyssa y
 godneyssa. *Restitucio.* Jeśli Mária Syná z cudzolo-
 stwą pozerego żywila/ y nan takie nakłady czynila/
 bez wiadomości Meza swóiego lub Cerk. Jeśli nier-
 kupowal rzeczy kradzionych. Albo dowiedziawhy sie
 ze kradzione potym. Jáko te miał dlugo przy sobie z
 co mu pożyczowályz. Jeśli Zoná bez wiadomości Me-
 za/ co znaczneho z Dobr wydála utracila: Jest tak-
 muzny zmyslanym zebraćtwem nie wyćigał: Jest
 nie

nie wyciągał czego na Kościół/ na ozdobe Domu Bożego ic. a to obrocil na marności: Toż rozumiey *de pio legato*. Jesli przez niedbalstwo/ y marnotrawność izgo/ dziala sie ruina w Dobrach/ lub Duchownych/ lub świeckich Królewskich: temu do czasu lub dożywornie powierzonych. Jesli szyc Kupcowi/ pomagel mu okuliwać w przedarzy/ albo w takim handlu/ albo iesli co sobie przytargował/ albo nie spełna oddawał Panu. Jesli rzemieślnik fałfował w robocie materya podleyfa za lepsza dacia; albo co zostało nie oddał Albo do Kupca kady podleyffe materye zaprowádzil/ Albo czeladzi mniej pláćić/dla tego jeby sobie z cudzey materyi nágradzali kádnac. Jesli Kupiec pod takim pretextem towary swoje prowadzac clá/ myta/ nie pláćil? Jesli prowadzil za granice Konie/ strzelby/ Prochy/ y inne orzuzie nieprzyjacielom Krzyża S. przeciwko Chryeszćianom. Jesli przedawał drozney niż pospolitca cena byłá? Jesli pieniedzy lezacych na lichwe pozyczal/ albo zboza/ polá ic. co bral od tego.

Jesli sie bawil myślistwem skode ludziom czyniac w zbozách/ w laskách ic. Jesli narzucal poddanym zboza zepsowane/ albo z podwyżfieniem niżli cena niesie: Jesli żołnierz stojacy: w Dobrach Duchownych/ albo Szlacheckich bral. Jesli zold biorac wlozyl sie krazjac a wydzierkiac. Jesli podwody bral bez potrzeb Konie woły morzyl/ zwlasczáz pod czas roboczy z omieszkaniem ludzi. Jesli na stanowiskách wiecey wyciągal niżeli słusznosc kaze. Jesli zolo biorac nie rychlo do obozu przywachal/ przedko wyiachal/ poczet ladaiazi stawil. Jesli sie nie zaciągal na Woynie niespráwiedliwz.

Przeciwno Osmemu.

Informacya dysponującym się
Nie świadcz fałsu żadnego.

Jeśli miał zwyczaj do Klamstwa/ y często Klamał.
Jeśli obłudnie/ fałszywie tego chwalił/ albo co o kim
w taki sposób mowil.

Jeśli fałszywe usadu zeznał świadectwo w iakowey
co sorkwie.

Jeśli stawał w spekawie widząc ia niesprawiedliwą/
y oney bronil.

Jeśli grzechy na Spowiedzi słyszące innym oblałwil.

Jeśli rzeczy tajemne zwierzone sekreta zdradliwie
wydal.

Jeśli innych obmawiał/ posadzał/ albo obmawia
słow/ posadzenia słuchil/ chwalił.

Jeśli komu uwlokl sławy/ dobrego imienia

Jeśli cudze grzechy oblałwil przedym co nie należa
ło y to ukarać tego nie mogli.

Jeśli sie nie nasmiertwał uragał z cudzey enoy/ z
cudzego nabożenst wa ro. ganił co zawisnie.

Jeśli zalecał/ chwalił grzechy niecnoty tego do te
go namawiał.

Pastwilow/ Ksiąg/ kartek icelli nie pisal bezypae
innych klamliwie skodliwie.

Jeśli samego siebie plonnie niewychwalał :

Jeśli chwalił albo bronil grzech cudzy/ lubo swoy
wlasny.

Jeśli katal komu obelżywemł słowami wspominając
märke/ zowiac go złodzieitem/ zdrayca.

Takowym sposobem z chorym uczynić Examen y
każdego według iego stanu, zabawek wypytac, ra
dzac się w tym dostatecznych Autorow.

Akt ten mówić po Spowiedzi z Chorym.

Panie Boże mój Wszechmogący: Boże Cyoce/ Boże Synus/ Pánie IEZU Chryste Boże Duchu S. prawdziwie od Boga Dyca y od Syna Bożego pochodzący prawdziwa y nie rozdzielna Trojca Przenay. wieczna Boże mój iedyny/ y Stworzycielu mój. Mocno wierze y wyznawam że Bogiem Prawdziwym moim. Miluie że Boga moiego y stworca moiego/ nád wszystko dobro ná świecie/ ze wszystkiego serca moiego/ y ze wszystkiey dusze moiey/ ze wszystkich sił moich ze wszystkich myśli moich: á żaluie serdecznie/ żem cie kiedykolwiek Boga moiego/ y stworca moiego nád wszystko dobro nayukochánskiego/ obraził wszelkimi grzechami molemi/ tak śmiertelnymi/ iako y powshedniami/ od moiego urodzenia/ y rozumu wzięcia/ aż do tego czasu.

Żaluie z całego serca moiego/ y zą te wszystkie grzechy/ Ktorych/ albow ná przeszłych Spowiedziach żarął y onych nie Spowiadałem sie/ albow ich całę zepomotał y Ktorych nie umiałem sie spowiadać zą wszystkie ogulen serdecznie żaluie/ nie dla miłości y piekności Niebá/ że ie dla grzechow utracam/ nie dla bołágni y okrucnych mał piekła/ że sobie ná nie przez cieśkie grzechy moie żarabiam/ ale że że Pánie Boże mój/ nád wszystko dobro ná świecie y nád zdrowie moie miluie y dla tego samego żal mi serdecznie/ żem kiedykolwiek przelkwo Przenayświeśtemu Molestatorowi twojemu/ iakimkolwiek sposobem zgrzeşyl/ y ciebiem BOGA moiego obraził.

Niechce że taż nigdy żadnym y naymnieşszym grzeşem moim Pánie Boże mój obrazić/ ale y owşem
wszel

wszystkie grzechy moje kwia własna moja chęć zmaz-
 zać/ że jednak nie dosyć uczyniłem y tym sposobem/
 za wielkość nieprzeliczonych zbrodni moich uciekam się
 do niewiary meki y zaśluzgi Syna Bożego Pana JE-
 ZUSA Odkupiciela naszego który dla grzechów moich
 y wszystkiego świata/ Krew Przenajświętszą przy me-
 ce okrutney rozlał y na Krzyżu okrutnie zamordowa-
 ny umierał. Proszac tegoż Odkupiciela moiego/ aby
 mi dla meki y okrutney śmierci swojej/ wszystkie grze-
 chy moje odpuścić miłościwie raczył.

A te terażniejszy choroby moje/ y wszystkie dolegli-
 wości w teyże chorobie ztekł Oycowstey Bogą moie-
 go miłe przyjmując/ osłusz ią na myślenie mek
 Zbawiciela moiego Pana IZUSA/ a na dosyć uczynie-
 nie za grzechy moje/ by mnie też iako najdłużey chciał
 mieć Pan moy/ w tey y cięższej chorobie.

Uciekam się przycym y do przyczyny Najświętszey
 Panny MARYI Matki niepokalanej Syna Bożego
 y do przyczyny wszystkich Świętych Bożych/ a
 osobliwie Patronów moich/ S. S. proszac

ich o przyczynę za mna aby mnie Pan
 Bog nie karał/ y nie sędził we-
 dle wielkości grzechów moich/

ale wedle wielkiego miłos-
 3

cierdzia swojego/ rac

zył mi bydź mi-
 4

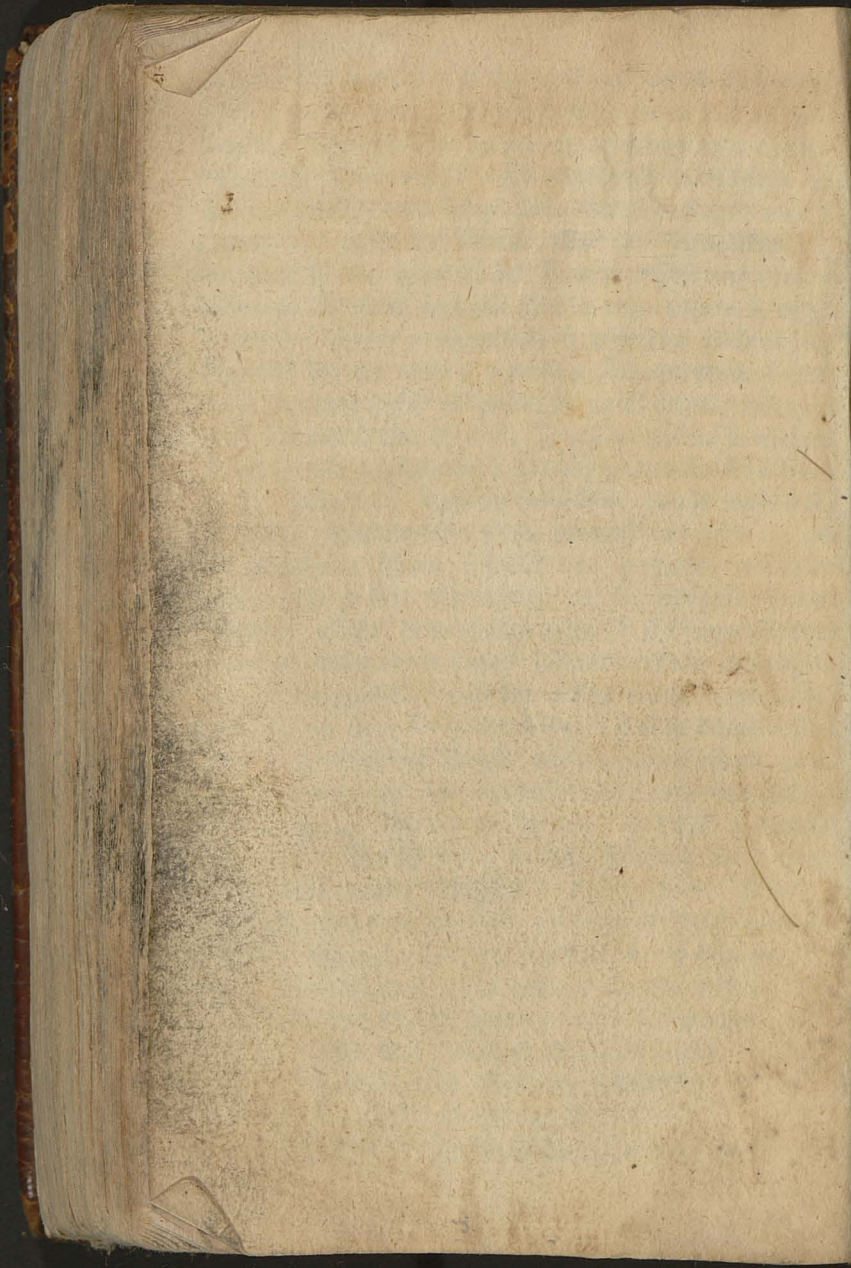
łościw.

A M E N.

K O N I E C.



l
s
l
p
b
s
o
y
a
o
e
e
t
s
l
y
o

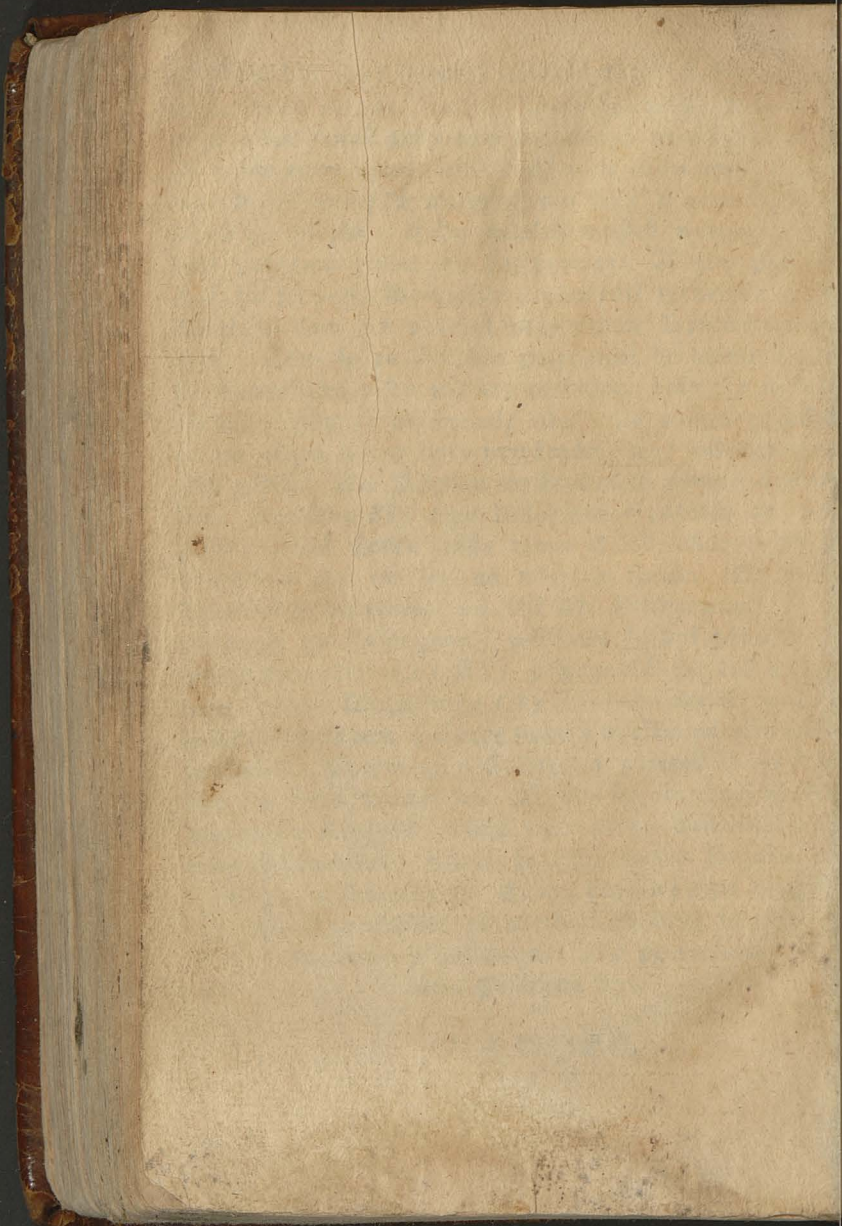


R

Na

B

Go



100
101
102
103
104
105
106
107
108
109
110
111
112
113
114
115
116
117
118
119
120
121
122
123
124
125
126
127
128
129
130
131
132
133
134
135
136
137
138
139
140
141
142
143
144
145
146
147
148
149
150
151
152
153
154
155
156
157
158
159
160
161
162
163
164
165
166
167
168
169
170
171
172
173
174
175
176
177
178
179
180
181
182
183
184
185
186
187
188
189
190
191
192
193
194
195
196
197
198
199
200

00

01

03

04

05

09

e

07

y

19

20

ta:

ze.

111

ze

nz.

121

t

13

c 2.

ufy.

